



Wielka Nowenna Fatimska 2009 – 2017

BEZPIECZNI NA KRAWĘDZI CZASU

Rok 2010. Zawsze przy Maryi



Sekretariat Fatimski

2010

APOSOLICUM





Wydano staraniem
Sekretariatu Fatimskiego w Zakopanem
ul. Krzeptówki 14, 34-500 Zakopane
tel. (0-18) 20 66 420 fax (0-18) 20 13 265
www.sekretariatfatimski.pl
sekretariat@smbf.pl

© Sekretariat Fatimski, Zakopane 2010



SUPERIORUM PERMISSU: Prowincja Chrystusa Króla,
Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyni),
02 grudnia 2010,
ks. Józef Lasak SAC, prowincjał

Materiały opracował zespół Sekretariatu Fatimskiego pod kierunkiem
ks. Krzysztofa Czapli SAC i Wincentego Łaszewskiego

Redakcja: Barbara Sularz

Projekt okładki: Amadeusz Targoński
zdjęcia: z archiwum multimedialnego Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej
w Fatimie

©iStockphoto.com/enderbirer

Skład i opracowanie graficzne środka: Katarzyna Płońska

ISBN 978-83-7031-680-8

APOSTOLICUM

Wydawnictwo Księży Pallotynów
Prowincji Chrystusa Króla
ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki
tel. (0-22) 771-52-00, 11; fax (0-22) 771-52-07
info@apostolicum.pl
księgarnia internetowa: www.apostolicum.pl
infolinia: 0 801-011-420

Druk i oprawa: Drukarnia APOSTOLICUM, Ząbki





WIELKA NOWENNA FATIMSKA 2009-2017

1. PEWNI ZWYCIĘSTWA (2009)
konfrontacja z cywilizacją śmierci
2. BEZPIECZNI NA KRAWĘDZI CZASU (2010)
zawsze przy Maryi
3. WIĘCEJ NIŻ DOCZESNOŚĆ (2011)
jest niebo, jest piekło, jest czyściec
4. NIE ŻYJEMY DLA SIEBIE (2012)
wynagradzanie za grzechy świata
5. EUCHARYSTYCZNY KLUCZ (2013)
cud na cudami, który zmienia wszystko
6. ZAPRASZANI DO NIEBA (2014)
jednak różaniec, szkaplerz, sznur pokutny
7. POTĘGA RODZINY (2015)
domowy Kościół, którego nie przemogą bramy piekła
8. BÓG JEST MIŁOSIERNY (2016)
ostatnie słowo należy do Boga, który jest Miłością
9. DROGA PRZEZ SERCE (2017)
przymierze serc Jezusa, Maryi, naszych





Ks. Stanisław Kard. Dziwisz - Archidiecezja Krakowska

„Zachęcam Duszpasterzy Archidiecezji Krakowskiej, do wzięcia udziału w programie Wielkiej Nowenny Fatimskiej poprzez wdrażanie nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca, zachęcając wiernych do spowiedzi wynagradzającej, Komunii świętej, odmawiania w tym dniu jednej części różańca świętego w intencji wynagradzającej oraz 15-minutowej medytacji.

Dziękując tym wspólnotom parafialnym, które wprowadziły praktykę nabożeństw fatimskich i wprowadzają kult Matki Bożej Fatimskiej, a wszystkie ośrodki duszpasterskie, rektoraty i parafie zachęcam do wykorzystania propozycji przygotowanych przez Sekretariat Fatimski

Na wprowadzanie orędzia fatimskiego w duszpasterstwo z serca błogosławieść”.



Ks. Abp Władysław Ziółek - Archidiecezja Łódzka

„Z wielkim znanie odnoszę się do ostatniej propozycji, jaką jest rozpoczęta Wielka Nowenna Fatimska z okazji przypadającej w 2017 roku setnej rocznicy objawień fatimskich. Informacje o tej cennej inicjatywie zostały już przekazane duszpasterzom naszej Archidiecezji. Także w przygotowywanym programie duszpasterskim Kościoła łódzkiego na najbliższy rok idea

Wielkiej Nowenny Fatimskiej znajdzie swoje odniesienie.

[...] Na trud realizacji rozpoczętego dzieła Wielkiej Nowenny Fatimskiej z całego serca błogosławieść”.



Ks. Bp Antoni Pacyfik Dydycz - Diecezja Drohiczyńska

„Gratuluje pięknej inicjatywy długofalowego przygotowania do stulecia objawień Matki Bożej Fatimskiej. Z pewnością Krzeptówki są tym miejscem, które wyjątkowo dobrze nadaje się na centrum tego rodzaju duszpasterskiej aktywności.

Nasza Diecezja będzie starała się jak najlepiej przeżyć tę wielką nowennę, w łączności ze wszystkimi, którzy na całym świecie łączą się w oddawaniu czci Matce Bożej Fatimskiej, wciąż na nowo odczytując Jej przesłanie i zabiegając o to, aby znalazło ono największe zrozumienie wśród kolejnych pokoleń.

Nie powinno to być trudne, ponieważ mamy w niebie wspaniałych Orędowników, a nimi jest trójka dzieci, w tym dwoje błogosławionych, Jan Paweł II i ks. Mirosław Drozdek. Z pewnością tę listę można byłoby wydłużać, ale chyba to nie jest konieczne.

Życzę więc Bożego błogosławieństwa w propagowaniu i ożywianiu czci Matki Bożej Fatimskiej”.





Ks. Bp Tadeusz Rakoczy - Diecezja Bielsko-Żywiecka

„Główne akcenty nowenny są położone na wprowadzenie nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca, propagowanie nabożeństw fatimskich i pogłębianie znajomości orędzia fatimskiego. Zachętą niech będą słowa Sługi Bożego Jana Pawła I wypowiedziane w Fatimie: *To orędzie jest dziś jeszcze bardziej aktualne i bardziej naglące niż kiedykolwiek*.”

Bardzo proszę, aby w parafiach odbywały się nabożeństwa pierwszych sobót...

Na trud pracy duszpasterskiej związanej z realizacją Wielkiej Nowenny i upowszechniania orędzia fatimskiego z serca błogosławieć”.



Ks. Bp Kazimierz Górny - Diecezja Rzeszowska

„Diecezja Rzeszowska z radością podejmuje od lat nabożeństwa Fatimskie w wielu świątyniach, a zwłaszcza w katedrze rzeszowskiej. Obecnie otrzymałem informację z Zakopanego o cennej inicjatywie WIELKA NOWENNA FATIMSKA 2009-2017, za którą dziękuję.

Skierowałem do wszystkich parafii pismo zachęcające do praktykowania pierwszych sobót miesiąca, z wykorzystaniem materiałów przygotowanych przez Sekretariat Fatimski w Zakopanem. W naszej diecezji w wielu parafiach i kapłani i wierni to nabożeństwo wiernie pielęgnują, o czym przekonuję się wizytując parafie. Jest to nabożeństwo umiłowane przez wielu. Serdecznie pozdrawiam i błogosławieć”.



Ks. Bp Jan Bernard Szłaga - Diecezja Pelplińska

„Pragnę pogratulować znakomitej inicjatywy Wielkiej Nowenny Fatimskiej, trafnie zaprogramowanej przed stuleciem objawień fatimskich. Moich duszpasterzy zachęciłem do aktywnego wspierania tej inicjatywy i do ożywienia w tym duchu parafialnych

nabożeństw Maryjnych.

Zapewniając o swojej życzliwości, łączę serdeczne błogosławieństwo”.

ARCHIDIOECESIS SANCTAE MARIAE IN ASTANA

Dziękuję Panu Bogu za dzieło Wielkiej Nowenny Fatimskiej i życzę wielu łask na jego realizację. Ufam, że proponowana przez Was Nowenna pozwoli owocnie przeżyć 100-lecie fatimskich objawień.

Kazachstan jest terytorium, którego tyczą się słowa Matki Najświętszej: „Rosja się nawróci”. Powiedziała to kiedyś śp. Siostra Lucja w rozmowie z Ks. Abp. Janem Pawłem Lęgą z Karagandy. Kazachstan jest aktualnie krajem niepodległym, ale w przeszłości było to wraz z Rosją miejsce cierpienia.

Prosimy o modlitwę za Kazachstanem, abyśmy umieli właściwie dostosować Nowennę do naszych warunków i owocnie ją przeżyć.

Szczęść Boże!

+ abp Tomasz Peta
Metropolita w Astanie
Kazachstan





SAC

STOWARZYSZENIE APOSTOLSTWA KATOLICKIEGO
PROWINCJA CHRYSTUSA KRÓLA
PRZEŁOŻONY PROWINCJALNY



Warszawa, 3 grudnia 2009 r.

L. dz. IchK 32/5/2009

Przewielebny Ksiądz Dyrektor
dr Krzysztof Czaplak SAC
Sekretariat Fatimski
ul. Krzeptówki 14
34-500 Zakopane

Czcigodny Księżu Dyrektorze!

Z radością i wdzięcznością przyjąłem informację, że Sekretariat Fatimski, istniejący przy Zarządzie Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyni), z siedzibą przy Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Zakopanem Krzeptówkach, podjął inicjatywę przygotowania - przez wielką dziewięcioletnią Nowennę - do setnej rocznicy objawień fatimskich, która przypadnie w roku 2017. Nowenna została rozpoczęta 13 maja 2009 r., a jej zakończenie zostało przewidziane na 13 maja 2017.

Inicjatywa ta - zrodzona z inspiracji Ducha Świętego - spotkała się nie tylko z zainteresowaniem, ale i z życzliwym przyjęciem ze strony Sanktuarium we Fatimie, co wyraził Rektor fatimskiego Sanktuarium. ks. Virgílio Antunes, podczas pobytu w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach w dniu 13 września 2009 r.

Nowenna przygotowująca do 100-lecia objawień Matki Bożej we Fatimie, jest również wypowiedzeniem wdzięczności, którą Sekretariat Fatimski i Sanktuarium na Krzeptówkach pragną wyrazić Śludze Bożemu Janowi Pawłowi II, który dokonując poświęcenia kościoła na Krzeptówkach - dnia 7 czerwca 1997 r. - wypowiedział słowa: „*wasze sanktuarium na Krzeptówkach jest mi w najszczególniejszy sposób bliskie i drogie. Czcicie w nim figurę Matki Boskiej Fatimskiej. Z historią tego sanktuarium łączy się także wydarzenie, które miało miejsce na placu św. Piotra 13 maja 1981r. Doznałem wówczas śmiertelnego zagrożenia życia i cierpienia, a równocześnie wielkiego miłosierdzia Bożego. Za przyczyną Matki Bożej Fatimskiej życie zostało mi na nowo darowane*”.

Wyrażam też nadzieję, że Sekretariat Fatimski i Sanktuarium na Krzeptówkach z piękną inicjatywą przeżywania Nowenny, służebnie otworzą się - zgodnie ze Statutem Sekretariatu Fatimskiego - na inne istniejące i powstające ośrodki kultu fatimskiego w Polsce.

Księdzu Dyrektorowi gratuluję twórczej inicjatywy apostolskiej i ogarniam modlitwami wszystkich włączających się w dzieło Wielkiej Nowenny Fatimskiej -



Ks. Józef Lasak SAC
Ks. Józef Lasak SAC
Przełożony Prowincjalny

ul. Skaryszewska 12
skr. poczt. 255
03-802 WARSZAWA

tel. +48 22 818 27 15, fax +48 22 818 27 81
e-mail: wa.zp@pallotyni.pl
<http://www.pallotyni.pl>





BEZPIECZNI NA KRAWĘDZI CZASU

zawsze przy Maryi



Stoimy obliczu największej w dziejach konfrontacji, przez jaką przeszła ludzkość. Znaki czasu przemawiają za tym, że znajdujemy się w orbicie wielkiego zmagania pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy potwierdzeniem a zaprzeczeniem Boga, Jego obecności w świecie oraz zbawienia, które w Nim ma swój początek i kres (...) Znaki te wskazują na Niewiastę, wespół z którą winniśmy zejść nad tę krawędź czasu, jaka wytycza kończące się stulecie i tysiąclecie. Właśnie z Nią powinniśmy stawić czoła tym zmaganiom, których nasz czas jest pełen.

Jan Paweł II, Santa Maria Maggiore, 8 grudnia 1981

Na koniec moje Niepokalane Serce zatryumfuje!

Matka Boża Fatimska, 13 lipca 1917







Polska upadła, ponieważ nie dotrzymała przysięgi
złożonej Bogu i Marii, lecz powstanie rychło,
skoro wypełni zobowiązania.

ks. Aleksander Jełowiecki, Paryż, 1856

Drodzy Siostry i Bracia, Czciciele Maryi, Matki Chrystusa i naszej!

Inicjatywa Wielkiej Nowenny Fatimskiej, która rozpoczęła się 13 maja 2009 r. zrodziła się ze świadomości wielkich ślubowań, jakie zostały złożone Maryi. Począwszy od Ślubów króla Jana Kazimierza w 1656 r., poprzez poświęcenie Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi przez Episkopat Polski w 1946 r., aż po poświęcenie świata Niepokalanemu Sercu Maryi przez Jana Pawła II w dniu 25 marca 1984 r., mamy do czynienia z wydarzeniami, o których nigdy nie można zapomnieć. Złożyliśmy ślubowanie, którego nikt nie odwołał, z którego nikt nas nie zwolnił; czas je zatem na nowo sobie uświadomić; może to już najwyższy czas, aby je wypełnić. Wypełnić, a tym samym pozwolić, by poprzez Niepokalane Serce Maryi świat się odmienił.

Zauważmy, jakże często mówimy, że dzisiejszy świat przestał wierzyć w Boga, czy też że współczesny człowiek traci poczucie sensu życia, doświadcza utraty nadziei i sięga po środki, które dają jedynie uludę szczęścia. Człowiek XXI w. znalazł się w swoim zmaganiu ze złem na „krawędzi czasu” i traci, a może już nawet utracił, poczucie sacrum i poczucie grzechu. Zjawiska te zaczynają bowiem przybierać formę choroby, na którą zapada coraz więcej osób, a co najgorsze nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę. Dlatego też aktualność orędzia fatimskiego z każdym rokiem wydaje się nawet





wzrastać. Przecież orędzie fatimskie daje bardzo konkretne metody diagnozy stanu duszy człowieka, a zarazem niezmiernie skuteczne środki lecznicze. Wystarczy prosty przykład w postaci wezwania Matki Bożej: „Odmawiajcie codziennie różaniec”. Na ile wypełniamy tę prośbę?

Orędzie to, jak podkreślał Jan Paweł II, jest ratunkiem dla świata, gdyż zawiera wielkie obietnice dotyczące świata w skali globalnej. Ratunek jest w Niepokalanym Sercu Maryi poprzez nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca. Jeśli recepty na zło są znane, jeśli daje nam je Pani z nieba, to dlaczego o tym nie mówić światu, dlaczego nie podjąć wysiłków, by orędzie z Fatimy poznał świat. Wielka Nowenna Fatimska, jako idea duszpasterska, wychodzi temu naprzeciw i jest zaproszeniem do podjęcia wszelkich możliwych wysiłków, by „Maryja była bardziej znana i miłowana”, by orędzie nadziei i ratunku mógł poznać każdy człowiek gdziekolwiek żyje i kimkolwiek jest.

Ksiądz Leon Cieślak, pallotyn, który u boku ks. kard A. Hlonda przygotowywał akt poświęcenia Polski Niepokalanemu Sercu Maryi, w wydanej w 1946 r. książeczce Ofiarowanie Polski Niepokalanemu Sercu Marii, napisał następujące słowa:

„W przeżyciach społecznych jesteśmy często skłonni zadowolić się tylko uczuciowo przeżywaną stroną zewnętrzną: wzniosłymi przemówieniami, uroczystymi obchodami, mało zwracając uwagi na treść. Wracamy do życia bez większej zmiany wewnętrznej. I nic dziwnego, bo choćby nawet wstrząsające przeżycia, spowodować mogą tylko zmianę nastawienia na wartości; rozumiemy wtedy pomyłki i ręce wyciągamy do wartości istotnych. Natomiast zmianę usposobienia osiąga się drogą systematycznej, a ofiarnej pracy w szarym dniu codziennym. Tak więc nie dziwi nas, że ostatnia wojna - choć tak okropna i długa - nie zmieniła usposobienia ogółu, choć





zmieniła najwidoczniej ocenę skali wartości. Wyrazem tego jest powszechne zrozumienie dla wartości najwyższych – religijnych i związane z tym te wszystkie olbrzymie manifestacje katolickie. Lecz nie łudźmy się: to jeszcze nie przemiana duchowa Narodu. Teraz pora na wielki trud wychowawczy, który nas może zmienić wewnętrznie. Zadanie to podejmuje Kościół i wszyscy Wychowawcy Narodu: z terenu rodziny, szkoły, wychowania pozaszkolnego i wszelkich ośrodków ideowych.

Niniejsza książeczka pamiątkowa z dni ślubowań parafialnych, diecezjalnych i ogólnopolskich była świadkiem szczerych i głębokich przeżyć Narodu wobec Chrystusa i Marii, a teraz chciałaby towarzyszyć każdej Polce i Polakowi w walce o wprowadzenie w życie zaciągniętych zobowiązań. Przypominając o nich ciągle - zwłaszcza wszystkim Wychowawcom Narodu w drodze ku Polsce Maryjno Chrystusowej - chciałaby spełnić skromną przysługę: stworzyć pomost pomiędzy świątecznym entuzjazmem, a codziennym czynem.”

Zbliży się 100. rocznica objawień Matki Bożej w Fatimie, a jakże wielu jest katolików, którzy wciąż jeszcze nie poznali treści fatimskiego orędzia. Jakże aktualne do dziś pozostają słowa ks. Cieślaka. Trzeba to zmienić. Jeśli kochamy Matkę Bożą, to należy o tej miłości zacząć mówić: może inni również szukają tej miłości. Jeśli my odnaleźliśmy miłość Matki Bożej, pomóżmy innym, aby ją odnaleźli, a wówczas wokół nas zapanuje miłość i świat się odmieni.

Trafił już do waszych rąk kalendarz 2010 z Fatimą, by przypomnieć, że o orędziu fatimskim nie można zapomnieć nawet na chwilę, że należy nim żyć każdego dnia. Każdy z nas, kto włącza się w Wielką Nowennę Fatimską, ma być cały rok dla Maryi – Totus Tuus. Niech nasze oddanie się Maryi w tym okresie, kiedy znajdujemy się na „krawędzi czasu” – trudnej chwili zmagania między dobrem i złem – pozwoli Maryi sprawić cud, by świat się odmienił.







WIELKA NOWENNA FATIMSKA

Wielka Nowenna Fatimska nie jest formą nabożeństwa, w ramach którego należy odmówić jedynie konkretne modlitwy. Wielka Nowenna to pragnienie zjednoczenia wszystkich siły i wszystkich serc kochających Maryję, by pomagać współczesnemu światu poznać orędzie fatimskie i odpowiedzieć na prośby Matki Bożej.

Nowenna rozpoczęła się 13 maja 2009 r., jednak włączyć się do niej można w każdym czasie i może to uczynić każdy, kto chce modlić się i pracować dla Maryi. W Fatimie Matka Najświętsza zaprosiła nas do współpracy w dziele zbawienia ludzi. Dziś, gdy stoimy na progu setnej rocznicy Jej objawień, chcemy wziąć sobie do serca to nagłące wezwanie do zaangażowania się w ratowanie świata. Nowenna zatem to nasza modlitwa, ofiara, katecheza, apostołstwo, głoszone kazanie, zaproszenie do wspólnego różańca czy nabożeństwa pierwszosobotniego; wszystko po to, by Maryja była bardziej znana i miłowana przez ludzi na całym świecie, by nadszedł czas tryumfu Jej Niepokalanego Serca.

Co to znaczy włączyć się w dzieło Wielkiej Nowenny Fatimskiej?

1. Odmawiamy różaniec, najlepiej codziennie. Jeśli ktoś nigdy go nie odmawia, nie ma z Nowenną nic wspólnego.

2. Odprawiamy nabożeństwo pierwszych sobót, w którym uczestniczymy przez kolejnych pięć pierwszych sobót miesiąca. Kto w trakcie trwania Nowenny ani raz nie odprawi tego nabożeństwa, nie jest jej uczestnikiem.





3. Świadome poświęcamy się Niepokalanemu Sercu Maryi. Bez oddania się Matce Najświętszej trudno mówić o życiu orędziem fatimskim, a tym samym o uczestnictwie w Wielkiej Nowennie Fatimskiej.

4. Uczestniczymy w Nowennie przez odmawianie modlitw Wielkiej Nowenny Fatimskiej, np. raz w tygodniu.

5. Uczestniczymy w nabożeństwach fatimskich odprawianych 13. dnia miesiąca. Udział w nich nie jest jednak warunkiem koniecznym.

6. Poznajemy coraz lepiej Maryję przez lekturę książek i uczymy się coraz bardziej miłować Ją na co dzień. Nikt z nas nie będzie apostołem orędzia fatimskiego, jeśli sam najpierw go nie pozna i nie zacznie nim żyć.

NIECH SERCE TWE NIEPOKALANE ZMIENI ŚWIAT!





Niech Serce Twe Niepokalane zmieni świat!

MODLITWA WIELKIEJ NOWENNY FATIMSKIEJ

*według słów aktu zawierzenia Jana Pawła II,
które zmieniły świat*

Odmawiajmy jak najczęściej słowa tej modlitwy. Powstała ona na fundamencie słów, jakie Jan Paweł II skierował do Maryi w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, 25 marca 1984 r. Wypowiedziany wówczas na Placu św. Piotra w Rzymie Akt Poświęcenia Rosji i Świata Niepokalanemu Sercu Maryi stanowił wypełnienie prośby Matki Bożej Fatimskiej, która domagała się, by tego poświęcenia dokonał Ojciec Święty w jedności ze wszystkimi biskupami świata. Akt ten został przyjęty przez niebo i pozwolił Maryi zapoczątkować spełnianie obietnic danych nam we Fatimie. Wkrótce bowiem bez jednego wystrzału upadł komunizm, narody odzyskały wolność, nastał kres prześladowań Kościoła. Jak mówiła Siostra Łucja, ten akt „był pierwszym triumfem Niepokalanego Serca Maryi”.

Modlitwa papieska miała moc poruszyć niebo. To dlatego, przygotowując się do setnej rocznicy objawień fatimskich, przypominamy Matce Bożej słowa Ojca Świętego Jana Pawła II. One były skuteczne. One wywoływały cuda. Taka ma być nasza modlitwa i cała Wielka Nowenna Fatimska.

«Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą!».

Błogosławiona jesteś, Maryjo, posłana przez Boga do Fatimy, która przyniosłaś światu orędzie nadziei, wezwanie do modlitwy i pokuty oraz prośbę o wynagradzanie za grzechy popełniane przez współczesnych ludzi.

Gdy Twe słowa o triumfie Twego Niepokalanego Serca zbliżają się zwolna do swego wypełnienia, my, odprawiając Wielką Nowennę przygotowującą nas do stuletniej rocznicy Twych fatimskich objawień, zwracamy się do Ciebie w duchu miłości, pokory





i ufności bezgranicznej, i jednocząc się z całym Kościołem wołamy do Ciebie:

«Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko!»

Stajemy dzisiaj przed Tobą, Matko nasza, Matko naszych rodzin, Matko ludzi i całych narodów. Ty znasz wszystkie nasze cierpienia i nadzieje, Ty czujesz po macierzyńsku wszystkie zmagania pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy światłem i ciemnością, jakie wstrząsają naszym współczesnym światem. Prosimy, przyjmij nasze wołanie skierowane w Duchu Przenajświętszym wprost do Twojego Serca i ogarnij macierzyńską miłością ten nasz ludzki świat, który Ci zawierzamy pełni niepokoju o doczesny i wieczny los nas samych i wszystkich naszych siostr i braci.

Mówiłaś ze smutkiem: «Wiele dusz idzie na potępienie». Swej duchowej córce, Lucji, tłumaczyłaś, że «dzisiejszy świat bardziej zasługuje na potop niż czasy Noego», a w swym fatimskim sekrecie pozostawiłaś nam ostrzeżenie: świat zasłużył dziś na wielką karę Bożą. Tylko Bóg ma moc zmienić bieg naszych dziejów, położyć kres rozrastającej się wokół nas cywilizacji śmierci, obudzić w ludziach pragnienie budowania nowego, lepszego świata. Jako uczniowie Chrystusa, wezwani do służby pod Jego sztandarem, stojąc dzisiaj przed Tobą, pragniemy wraz z całym Kościołem wobec Twego Niepokalanego Serca zjednoczyć się z poświęceniem, w którym Syn Twój, z miłości ku nam, oddał się Ojcu: «Za nich - powiedział - Ja poświęcam w ofierze samego Siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie» (J 17,19). Pragniemy zjednoczyć się z naszym Odkupicielem w tym poświęceniu za świat i ludzkość, które w Jego Boskim Sercu ma moc przebłagać i zadośćuczynić.

Oddajemy się dziś Tobie bez zastrzeżeń, by każdy z nas był «cały Twój» aż na wieki, by nic nie odłączyło nas od Jezusa, Zbawiciela świata. Niech nasze poświęcenie, zjednoczone z poświęceniem Twego Syna, ma moc przemieniać otaczający nas świat. Niech ogarnie wszystkich ludzi i przewyższa wszelkie zło, jakie duch ciemności zdolny jest rozniecić w sercu człowieka i w jego dziejach: jakie rozniecił w naszych czasach.

Prosimy Cię, Maryjo! Ukaż nam Swe Niepokalane Serce, będące drogą, która zaprowadzi dzisiejszy świat do Boga. Prosimy: «Od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać!»





Wśród licznych zagrożeń i niepewności jutra wołamy do Ciebie w zaufaniu bez granic:

Pomóż nam przewyciężyć grozę zła, która tak łatwo zakorzenia się w sercach współczesnych ludzi – zła, które w swych niewymiernych skutkach ciąży już nad naszą współczesnością i zdaje się zamykać drogi ku przyszłości!

Od głodu i wojny, wybaw nas!

Od wojny atomowej, od nieobliczalnego samozniszczenia, od wszelkiej wojny, wybaw nas!

Od grzechów przeciw życiu człowieka od jego zarania, wybaw nas!

Od nienawiści i podeptania godności dzieci Bożych, wybaw nas!

Od wszelkich rodzajów niesprawiedliwości w życiu społecznym, państwowym i międzynarodowym, wybaw nas!

Od deptania Bożych przykazań, wybaw nas!

Od usiłowań zdeptania samej prawdy o Bogu w sercach ludzkich, wybaw nas!

Od przytępienia wrażliwości sumienia na dobro i zło, wybaw nas!

Od grzechów przeciw Duchowi Świętemu, wybaw nas!

Przyjmij, nasza Matko, to nasze wołanie nabrzmiałe cierpieniem wszystkich ludzi! Nabrzmiałe cierpieniem całych społeczeństw!

Pomóż nam mocą Ducha Świętego przewycieżyć wszelki grzech; grzech w każdej jego postaci: w nas i wokół nas.

Niech nasze dziecięce oddanie się Tobie stanie się narzędziem, którym posłużysz się zgodnie z wolą Bożą, aby rychlej nadeszła cywilizacja miłości, aby pojawiła się wśród nas wiosna chrześcijaństwa i zakwitła świętością życia nas, naszych rodzin i całych narodów.

Niech jeszcze raz objawi się w dziejach świata nieskończona potęga Odkupienia: potęga Miłości Miłosiernej! Niech powstrzyma zło! Niech przetworzy sumienia! Niech w Sercu Twym Niepokalanym odsłoni się dla wszystkich światło Nadziei!

Niech Serce Twe Niepokalane zmieni świat.

Amen.





MODLITWA ZAWIERZENIA NOWENNY

według słów Jana Pawła II

Słowa, które leżą u podstaw tej modlitwy, wypowiedział Ojciec Święty Jan Paweł II podczas czuwania modlitewnego w Fatimie, 12 maja 1991 r. Niech i nam pomogą one trwać blisko Matki Najświętszej i nieustannie przywołują Jej obecność, byśmy szli drogą zbawienia.

Przyjmij, o Matko Boga i Matko moja,
tę Wielką Fatimską Nowennę, jaką odprawiam
ku Twojej czci i chwale Trójcy Świętej,
niegasnącej światłości.

Tego Boskiego blasku potrzebują moje stopy,
gdy idę przez świat, pełen niepokoju i często zagubiony.

Dziewico z Fatimy, towarzyszy mi w drodze!
Prowadź do Twego Syna! Zaprowadź do portu zbawienia.
Módl się za mną, grzesznym, teraz i w godzinę mojej śmierci!

Amen.





*Bezpieczni na krawędzi czasu.
Maj 2010*



*Niech Serce Twe Niepokalane
zmieni świat!*







Niech Serce Twe Niepokalane zmieni świat!

BEZPIECZNI NA KRAWĘDZI CZASU MAJ 2010

Poniższe materiały stanowią propozycję tekstów służących do odprawiania nabożeństw fatimskich w miesiącach od maja do października 2010 r. Motywem przewodnim modlitw na ten okres jest nasza pewność zwycięstwa Niepokalanego Serca Maryi. W kolejnych miesiącach pochylamy się nad najważniejszymi wątkami tegoż tematu. Do dyspozycji odprawiających nabożeństwo przekazujemy: (I.) medytację, którą można też wykorzystać jako kazanie podczas Mszy świętej odprawianej w danym dniu; (II.) krótki przykład związany z rozważaniami, (III.) rozważania różańcowe i (IV.) materiał do „rozmowy z Matką Bożą” podczas Apelu Maryjnego.

Dodatkowe materiały można znaleźć na www.sekretariat-fatimski.pl oraz pod telefonem i adresem umieszczonym na końcu biuletynu

I. CZY ŚWIAT RZECZYWIŚCIE SIĘ CHWIEJE?

(MEDYTACJA)

Żyjemy w niezwyklej epoce, porywającej a zarazem pełnej sprzeczności. Ludzkość dysponuje dziś niesłychanie skutecznymi środkami, którymi może zamienić świat w kwitnący ogród albo obrócić go w ruinę. Posiada niezwykle możliwości oddziaływania na same źródła życia: może je





wykorzystać ku dobru, w granicach zakreślonych przez prawo moralne, ale może też iść za głosem krótkowzrocznej pychy, która każe nauce odrzucać wszelkie ograniczenia i prowadzi ją nawet do podeptania szacunku należnego każdej istocie ludzkiej. Dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek w przeszłości, ludzkość stoi na rozdrożu.

Jan Paweł II, Modlitwa na Nowe Milenium, październik 2000

Jan Paweł II wołał na progu nowego tysiąclecia, że „dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek w przeszłości, ludzkość stoi na rozdrożu”. Mówił o tym głośno i tak donośnie, by słowa te usłyszał świat, ale ich adresatem nie byli władcy tego świata: politycy, właściciele mediów czy bankowcy. Jan Paweł II rozmawiał o sytuacji współczesnego świata z Maryją. Z jednej strony był świadom toczącej się na jego oczach bezprecedensowej walki między dobrem i złem, z drugiej ufał wstawienniczej mocy Niepokalanego Serca Maryi. Ta wiara kazała Papieżowi zawierzyć trudne czasy świata i Kościoła Sercu najlepszej z Matek – oddać pod Jego opiekę całe Trzecie Milenium. Kiedy 9 października kard. Sodano powiedział w imieniu Ojca Świętego i jego współpracowników, że „wszyscy, Maryjo, chcemy żyć orędziem, jakie nam pozostawiłaś, objawiając się trójce pastuszków w Cova da Iria”, jego słowa stały się dla nas drogowskazem: ukazały wyjście z tej strefy, w której świat niebezpiecznie się chwieje i w której grozi nam śmiertelny upadek...

Zatroskanie Ojca Świętego o losy świata łączy się z niepokojem ludzkości. Nie jesteśmy w stanie uniknąć dziś wielu trudnych pytań dotyczących naszego jutra. Większość nas z troską patrzy w przyszłość. Martwimy się o los naszych dzieci i naszych wnuków...Jak będzie wyglądał świat, w którym przyjdzie im żyć?

Pytania, pytania, pytania... Czy świat się chwieje, balansując na krawędzi upadku? Czy grozi nam katastrofa? Z jakiej strony ona nadciąga? Czy przyniesie ją zbuntowana przyroda, która odpowie na popełniane przez ludzi zło trzę-





sieniami ziemi, wylewami rzek, huraganami, falami tsunami, wulkaniczną lawą, zabójczym promienieniowaniem? A może przybierze postać meteorytu-olbrzyma, który rzucony niewidzialną ręką Boga uderzy w naszą planetę? A może sam człowiek przygotowuje dla siebie śmierć? Może ludzkość czeka samozagłada, samozniszczenie? Wiemy, że człowiek ma już ku temu co najmniej kilka możliwości...

Znaki czasu są jednoznaczne: żyjemy na rozdrożu, balansujemy na krawędzi, jesteśmy świadkami zmierzchu cywilizacji. Jan Paweł II pisał wprost, że świat zaczyna ogarniać ciemność. Wiele wskazuje na to, że rzeczywiście nadciąga apokalipsa. Kroczy ona ku nam jeszcze leniwie, jeszcze prawie niedostrzegalnie. Większość ludzi tego nie widzi. Ktoś tak zawirował naszym światem, że wszystkie jego trybiki zaczęły kręcić się w kółko z niedorzeczną prędkością, a cały jego mechanizm aż drży i dygocze. Ludzie nie mają czasu, by oderwać wzrok od spraw tego świata. Wiedzą, że wystarczy chwila nieuwagi i już ktoś inny zajmie ich miejsce, już przegrają w tej ziemskiej grze o sukces.

Świat kręci się w wirze doczesności, kręci szybciej i szybciej...

W naszych czasach jest jak w Biblii: tamci ludzie jedli, pili, żenili się i za mąż wychodzili, kręcili swoje kołowrotki, gdy nieoczekiwanie w oka mgnieniu wszystko zamieniło się w pożogę i śmierć. Cios kary Bożej spadł na nich znienacka. Nie podnosili głowy od swoich spraw... Nie czytali znaków czasu, które stawiał przed nimi Bóg...

Grozi nam dziś ten biblijny obraz. Na razie widoczny jest tylko leniwie gęstniejący mrok. To jeszcze nie katastrofa. To ostrzeżenie, że tak daleko odeszliśmy już od źródła światła, ciepła i życia, że świat robi się ciemny, zimny i martwy.

Może zaczynamy odczuwać jakiś chłód? Może podniesiemy wreszcie oczy ku niebu?

Jan Paweł II wiele mówił o zagrożeniach „stawiających pod znakiem zapytania przyszłość ludzkości”. Opowiadał „o sze-





rzeniu się zeświecczenia i permissywizmu, zastawiających si-
dła na chrześcijańską moralność”. Mówił „o smutnym wido-
ku tyłu siostr i braci, którzy umierają z głodu, wskutek cho-
roby i narkotyków”. Zwracał uwagę na szerzącą się „przemoc
i brak nadziei na sprawiedliwy i trwały pokój”.

To nie są łatwe słowa. Papież mówił przecież wprost o roz-
rastaniu się zła, które zamyka nasze drogi ku przyszłości.

Ojciec Święty znał imiona zagrożeń lepiej niż ktokolwiek.
Znał ich źródło i niebezpieczną potęgę. Wiedział jednak
coś jeszcze: wiedział, że Bóg przygotował człowiekowi miej-
sce schronienia. Jest nim Fatima z jej orędziem. To „mia-
sto ucieczki”, które Bóg dał nam na współczesne czasy. Jego
imię: „Maryja”. Zaś bramą do tego miasta jest Jej Niepokala-
ne Serce.

Jan Paweł II zachęcał, byśmy zawsze uciekali się do Ma-
ryi. On sam, gdziekolwiek pielgrzymował, zawsze udawał się
do „miejsca wybranego przez Maryję” – do Jej sanktuarium,
by w nim zawierzać Maryi dzieje narodów i losy całego świa-
ta. W każdym zakątku ziemi pozostawiał ludziom prze-
słanie: w świecie ogarniętym przez zło (mieszka ono także
w nas samych) Bóg wyznaczył miejsce, w którym możemy
się schronić jak w biblijnym „mieście ucieczki”! W nim bę-
dziemy bezpieczni.

Czym jest takie miasto? W Księdze Liczb (35,22-23) czy-
tamy o miejscowościach służących za schronienie dla tych,
ludzi którzy winni byli zabójstwa, jeśli popełnione zostało
ono nieumyślnie. Bóg polecił Izraelitom: „Wyznaczcie sobie
miasta ucieczki (...); tam mógł uciec zabójca, który by za-
bił człowieka przez nieuwagę, nierozmyślnie. Będą one dla
was schronieniem przed mścicielem krwi. Do jednego z tych
miast powinien uciec zabójca: zatrzyma się u wejścia i przed-
stawi swoją sprawę starszym tego miasta. Przyjmą go oni
do miasta i wyznaczą mu miejsce, by mógł mieszkać wśród
nich. Jeśli mściciel krwi będzie go ścigał, nie wydadzą go
w jego ręce, ponieważ nierozmyślnie zabił swego bliźniego,





do którego od dawna nie żywił nienawiści. Zabójca powinien pozostać w tym mieście, dopóki nie stanie przed sądem zgromadzenia i aż do śmierci najwyższego kapłana, który w tym czasie będzie sprawował czynności. Wtedy dopiero może zabójca wrócić do swego miasta i do swego domu w mieście, z którego uciekł. Poświęcili w tym celu Kadesz w Galilei na górze Neftalego, Sychem na górze Efraima oraz Kiriath-Arba, czyli Hebron, na górze Judy. Z drugiej strony Jordanu, na wschód od Jerycha, wyznaczono na pustyni, na płaskowyżu, Beser z pokolenia Rubena, Ramot w Gileadzie z pokolenia Gada; Golan w Baszanie, z pokolenia Manasses. Takie były miasta wyznaczone dla wszystkich Izraelitów i dla cudzoziemca mieszkającego wśród nich, aby tam mógł uciec każdy, ktokolwiek przez nieuwagę zabije człowieka, aby nie poniósł śmierci z ręki mściciela krwi, dopóki nie stanie przed zgromadzeniem” (Joz 20,2-9).

Miasta wybrane na miejsca ucieczki przed śmiercią położone były po obu stronach Jordanu w takiej odległości, aby każdy w Palestynie miał jedno z nich w pobliżu. Drogi do nich musiały być dobrze utrzymane i oznakowane. Raz do roku wyrównywano je i usuwano z nich kamienie, by uciekający zdołał ukryć się na czas w bezpiecznym miejscu.

Tyle mówi Biblia o „miastach ucieczki”, które są dla nas zapowiedzią roli, jaką w dzisiejszych czasach ma do odegrania Niepokalane Serce Maryi. Jest ono jedynym bezpiecznym miejscem w świecie, który się chwieje. Z tego miejsca nie wypadniemy, nie stracimy nagle gruntu pod nogami, nie zsunie się w ciemną przepaść.

Właśnie... Przed czym ma nas uchronić „Maryjne Miasto Ucieczki”? Znacząca i długa jest litania zagrożeń, jakie Jan Paweł II przedstawia Matce Najświętszej. W Fatimie, 13 maja 1982 r., w najważniejszym ze swych aktów oddania Papież błagał Niepokalane Serce Maryi, by wybawiło nas od wielu postaci zła: „od głodu i wojny, od wojny atomowej, od nieobliczalnego samozniszczenia, od grzechów przeciw życiu człowieka od jego





zarania, od nienawiści i podeptania godności dzieci Bożych, od wszelkich rodzajów niesprawiedliwości w życiu społecznym, państwowym i międzynarodowym, od deptania Bożych przykazań, od usiłowań zdeptania samej prawdy o Bogu w sercach ludzkich, od przytępienia wrażliwości sumienia na dobro i zło”, a na koniec „od grzechów przeciw Duchowi Świętemu”.

Przyjrzyjmy się uważnie tej papieskiej liście... Otwiera ją głód, wojna i groźba nieobliczalnego samozniszczenia, kończy zaś najstraszliwsze zagrożenie: grzechy przeciwko Duchowi Świętemu.

W słowach cytowanego aktu zawierzenia ujawnia się geniusz Papieża Polaka. Rozpoczyna On wyliczanie imion zła od odwołania się do ziemskiej perspektywy i wpisanego w nią niebezpieczeństwa ogromu cierpień, jakie mogą spaść na ludzkość. Papież odwołał się zatem do tego, co w sposób naturalny każdego z nas napawa lękiem. Boimy się umierać z głodu i patrzeć, jak konają w męczarniach nasze dzieci. Boimy się wojny i zniszczenia świata przez potęgę atomu. Mniejszą natomiast już wagę przywiązujemy do grzechów przeciw poczętemu życiu i do nienawiści, jaką ludzie darzą innych ludzi, a także do deptania ludzkiej godności, do jawnej niesprawiedliwości. Wielu - nawet pobożnych chrześcijan - nie uważa tych niecných czynów za grzech. Upatruje w nich jedynie realizację prawa do wolności i sukcesu - czyli prawa, które służy jednemu człowiekowi kosztem drugiego.

Jesteśmy mniej przerażeni konsekwencjami grzechu. Boimy się wojny, ale nie boimy się aborcji. Nie zauważamy, że przedstawiona Maryi papieska „litania grzechów” została ułożona w ten sposób, by przejść od najmniejszego zła do tego rodzaju zła, które powinno budzić największy lęk. Ciekawe, że jest to jednocześnie lista, która w większości ludzi wywołuje zupełnie przeciwne reakcje: najbardziej bowiem boimy się zła najmniejszego, a najmniej zaś najpotworniejszego. Najmocniej przeraża nas głód i wojna, natomiast zbywamy niemal wzruszeniem ramion zabijanie nienarodzonych i wszelką





niesprawiedliwość, a już zupełnie odwracamy się od grzechu przeciwko Duchowi Świętemu.

Czy widzimy, że Jan Paweł II przechodzi od perspektywy doczesnej do perspektywy wieczności? Czy dostrzegamy, że najgłośniej woła do Maryi o pomoc, by ludzie nie popełnili grzechów przeciw Duchowi Świętemu?

To zawołanie jest najgłośniejsze. Jako jedyne zostało wzmocnione dwukrotnym krzykiem, który dobył się z głębi papieskiego serca: „Wybaw nas! Wybaw nas!”

Jeśli myślimy o grożącym nam upadku w przepaść i w ciemność, winniśmy nauczyć się od Kościoła właściwego rozeznania tego, czego najbardziej powinniśmy się lękać. Kara Boża, która może dotknąć świat, wiąże się z ogromem cierpień, z męczeństwem, z niewinną śmiercią. Ale ta kara – czy pochodząca bezpośrednio od Boga czy wykonana rękami ludzi – ma moc oczyszczającą i wynagradzającą. Może okazać się lekarstwem dla świata i drogą zbawienia dla milionów dusz. Ta kara to również przejaw Bożego Miłosierdzia... Tak myśląc o apokaliptycznych wydarzeniach, zachowujemy w sercu pokój oparty na wierze w miłość Boga i w obietnicę Matki Bożej Fatimskiej, że nigdy nas Ona nie opuści, że każda droga może zaprowadzić nas do nieba.

Jakże jest inaczej, gdy myśląc o zachwianej dziś równowadze świata, słyszymy o pojawieniu się grzechu przeciw Duchowi Świętemu – grzechu jedyne w swoim rodzaju; grzechu najcięższego – tak ciężkiego, że jak kamień młyński wciąga nas on w głębiny piekła. I nie ma ratunku. Wiemy, co powiedział Jezus: istnieje grzech, który nie będzie nigdy odpuszczony – to grzech przeciw Duchowi Świętemu, czyli w pełni świadome i w pełni dobrowolne odtrącenie Boga i Jego miłości po to, by wybrać w pełni świadomie i w pełni dobrowolnie diabła oraz jego radość z zadawania cierpienia, najlepiej cierpienia wiecznego.

Martwią nas słowa Papieża... Czy posunęliśmy się już tak daleko, że grozi nam grzech, który nie będzie nam odpusz-





czony? Czy jest na ziemi takie środowisko, w którym staje się to możliwe, dostępne na wyciągnięcie ręki? Jeśli tak, to biada każdemu, kogo dotknie: czeka go bowiem nie oczyszczająca kara, lecz kara wieczna. Dotknie go nie cierpienie, które ma sens i które ma moc otworzyć niebo, ale cierpienie bezsensowne i nikomu niepotrzebne, bo będące cierpieniem piekła.

Nie będzie wówczas żadnego oczyszczenia, żadnej „szansy przez cierpienie”. Znikąd nie nadejdzie światło. Wieczność okaże się zatrzaśniętym wiekiem piekła – i to właśnie jest największe niebezpieczeństwo współczesnych dziejów człowieka.

Piekło – zapomniana rzeczywistość. Piekło – podstawowy temat tajemnicy fatimskiej.

Ciekawe, że właśnie w jego kontekście pojawia się pierwsza wzmianka o świecie, który się chwieje. Pochodzi ona z samych objawień fatimskich i skupia się nie tyle na apokaliptycznych zagrożeniach, przed którymi staje zalekniony współczesny człowiek, ale na zagrożeniach wiecznych, które dziś nie przerażają, czyli tak jakby człowiek przestał wierzyć w sprawiedliwość Bożą i w konsekwencje swoich czynów. W ramach I tajemnicy przekazanej pastuszkom - Matka Najświętsza ukazała nie co innego, jak właśnie przewrócony świat – to jest świat tak rozchwiany, że ludzie spadają z niego do piekła. A jest ich niestety bardzo wielu. Matka Boża zapewnia: jest piekło, są grzechy, które ściągają ludzi do piekła i są ludzie, którzy je popełniają.

Zachwiany świat i ludzie spadający do piekła... Nie ma dla Maryi ważniejszego tematu. Logika Jej objawień jest prosta: najpierw pokazać największe zagrożenie. Inne konsekwencje balansowania człowieka na granicy dobra i zła były dla Matki Najświętszej jakby drugorzędne. Liczyło się przede wszystkim to, że „wiele dusz idzie na potępienie”.





II. UPADEK W PRZEPAŚĆ

(PRZYKŁAD)

Kilkadziesiąt kilometrów od Fatimy, w miejscowości Nazaré, na wysokim na ponad 100 m. klifie skalnym, znajduje się maleńka kaplica, a w niej niewielka, stara figura Matki Bożej. Nosi ona nazwę Nazaretańskiej, tradycja głosi bowiem, że została ona sprowadzona przed wiekami z Nazaretu. W Nazaré pojawiła się jako podziękowanie za spowity legendą cud.

Stare kroniki podają, że ów legendarny cud miał miejsce w 1182 r., w dniu Podwyższenia Świętego Krzyża. Niejaki Don Fuas Roupinho, rycerz i wasal króla Alfonsa Henryka, jeden z wielkich bohaterów walk o wolność Portugalii, wybrał się tego dnia konno na polowanie. Był szary, mglisty dzień. W pewnym momencie wędrujący po lasach myśliwy dostrzegł jelenia i ruszył za nim w pościg. Zwierzę uciekało w popłochu, a koń pędził za nim galopem. Nagle pod kopytami jelenia urwała się ziemia. Zagubione we mgle zwierzę dobiegło do urwiska, straciło nagle grunt pod nogami i runęło do morza.

Śmierć nieoczekiwanie nadeszła z przodu, podczas gdy zwierzę uciekało przed śmiercią goniącą za nim.

Kiedy Don Fuas Roupinho zobaczył, jak jeleni zapada się pod ziemię, zrozumiał, że zapędził się na skraj wysokiego urwiska. Spiał konia, który jednak pędził zbyt szybko, by móc zatrzymać się przed przepaścią. W ostatniej chwili rycerz rozpoznał szczegółowo to niebezpieczne miejsce: był na szczycie stumetrowego skalnego urwiska, na którym niedaleko po lewej stronie musiała znajdować się grota z figurką Matki Najświętszej. Znał Jej wizerunek: zaledwie trzy lata temu pewien pasterz odnalazł ukrytą tam starą Maryjną statuetkę.

O tej właśnie figurce przypomniał sobie Don Fuas, kiedy przód konia zawisł nad przepaścią. Gwałtownie zatrzymany rumak stanął dęba. Jego tylne nogi znajdowały się kilkadziesiąt centymetrów od urwiska i zwierzę zaczynało przechylać się do przodu.





du. Zdawało się, że nic nie mogło już uratować jeźdźca i jego wierzchowca.

W tej zupełnie beznadziejnej sytuacji Don Fuas krzyknął, błagając Maryję o ratunek. Wtedy stał się cud. Stojący dęba koń zaczął przestępować z nogi na nogę i z wolna cofać się, aż w końcu stanął czterema nogami na skale. Rycerz był uratowany.

Z wdzięczności, na cześć swej Niebieskiej Wybawicielki zbudował nad grota niewielką „kaplicę pamięci”, po portugalsku nazwana „Ermida da Memória”.

Pomysł:

1. Don Fuas umiał wołać o pomoc. Czy w sytuacjach, gdy wszystko wydaje się całkowicie stracone, a nasze życie zawisło już nad przepaścią, czy pamiętamy, że obok urwiska stoi Madonna czekając, by móc nam pomóc? Czy przyzywamy Jej świętego Imienia?

2. Nasza historia uczy nas tego wołania. My, Polacy, wpisaliśmy w kalendarz ogólnokościelny obowiązujące do dziś wspomnienie wiktorii wiedeńskiej – święto Imienia Maryi. Wtedy to – tak jak portugalski rycerz Don Fuas Roupinho - nasi przodkowie wzywali imienia Matki Najświętszej. I jak on zostali wysłuchani. Czy my dziś przyzywamy Jej świętego Imienia?

3. A potem... Czy umiemy dziękować? Bo nasze dziękczynienie owocuje kolejnymi cudami, które stają się udziałem wielu, wielu ludzi.





III. TAJEMNICE ŚWIATŁA

(RÓŻANIEC)

CHRZEST JEZUSA W JORDANIE

Jan Paweł II wiele razy wskazywał na znaczenie objawień we Fatimie dla współczesnych pokoleń. Zwracał uwagę na znaczenie pierwszej części tajemnicy fatimskiej – wizji piekła. „Pani nasza – pisze siostra Łucja – pokazała nam morze ognia, które wydawało się znajdować w głębi ziemi. Widzieliśmy w tym morzu demony i dusze, jakby były przezroczystymi czarami lub brunatnymi żarzącymi się węgielkami w ludzkiej postaci. Unosiły się one w pożarze, unoszone przez płomienie, wydobywające się z nich wraz z kłębam dymu. Padały na wszystkie strony jak iskry w czasie wielkich pożarów: bez wagi, w stanie nieważkości, wśród bolesnego wycia i rozpaczliwego krzyku. Na ich widok można by [...] umrzeć ze strachu.”

Czy tajemnica Chrztu Jezusa w Jordanie nie mówi dobitnie o istnieniu grzechu i potrzebie uwolnienia się od niego? Inaczej czeka nas piekło...

Módlmy się, abyśmy wzięli sobie do serca wezwanie Matki Bożej Fatimskiej i rozmyślając o grzechu i jego konsekwencjach, zapragnęli żyć zgodnie z łaską Chrztu św. – w zjednoczeniu z Panem i w posłuszeństwie Jego nauce.

OBJAWIENIE SIĘ JEZUSA NA WESELU W KANIE

Jan Paweł II wiele razy odwoływał się do drugiej tajemnicy Fatimskiej mówiącej o Niepokalanym Sercu Maryi jako o ratunku dla świata. Matka Najświętsza mówiła: „Widzieliście piekło, dokąd idą dusze biednych grzeszników. Aby ich uratować, Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do Mego





Niepokalanego Serca. Jeśli zrobi się to, co wam powiem, wiele dusz zostanie uratowanych, nastanie pokój na świecie. Wojna się skończy. Ale jeśli nie przestaniecie obrażać Boga...” – tu Matka Najświętsza zaczęła kreślić przed nami wizję wojen, głodu, prześladowań.

Czy tajemnica objawienia się Jezusa w Kanie Galilejskiej nie wskazuje na błogosławione skutki okazania posłuszeństwa Maryi? Czy i my, jak słudzy weselni, nie powinniśmy wysłuchać Jej prośb i żądań? A prosi Ona o tak niewiele. Wtedy powiedziała: „Napełnijcie stągwie wodą”, a słudzy napełnili je aż po brzegi. Dziś mówi: „Żądam poświęcenia Rosji memu Niekpokalanemu Sercu i ofiarowania Komunii św. w Pierwsze Soboty na zadośćuczynienie”.

Matko Najświętsza, pomóż nam spełnić Twe żądania!

NAUCZANIE JEZUSA O KRÓLESTWIE I POTRZEBIE NAWRÓCENIA

W tajemnicy fatimskiej, ukazującej drogi dla współczesnego Kościoła, słyszymy trzykrotne wezwanie do nawrócenia i pokuty: „Anioł, wskazując prawą ręką na ziemię, powiedział mocnym głosem: Pokuta, Pokuta, Pokuta!”. Wtedy właśnie w wizji pojawia się „coś podobnego do tego, jak widzi się osoby w zwierciadle, kiedy przechodzą przed nim.” Dzieci fatimskie ujrzały cały orszak Kościoła z Ojcem Świętym idącym na czele, z biskupami, kapłanami, osobami zakonnymi i świeckimi. Oglądana przez nie wizja mówi o cierpieniu i śmierci. Czy Jezus nie mówił, ucząc na ziemi palestyńskiej: „Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie”? Tylko rzeczywiste przyjęcie wezwania do pokuty i zmiany życia może pchnąć świat i nas samych w kierunku Bożego ładu i pokoju.

Matko Najświętsza, pomóż nam podjąć Jezusowe wezwanie do nawrócenia, abyśmy zmienili poczynione przez Ciebie zapowiedzi i nie dopuścili do ich spełnienia. Niech nasze





życie w umartwieniu i pokucie przyczyni się do pogłębienia tego, czego już jesteśmy świadkami: unieważnienia groźnych zapowiedzi, które są warunkowe – zależą bowiem od naszego nawrócenia się i przyjęcia do serc Bożego Królestwa.

PRZEMIENIENIE NA GÓRZE TABOR

„Na koniec zatriumfuje moje Niepokalane Serce”. Wyglądamy z utęsknieniem wypełnienia się tej fatimskiej zapowiedzi. „Moje Niepokalane Serce zwycięży. Co to oznacza? – pytał kard. Ratzinger, dziś Ojciec Święty Benedykt XVI. – Serce otwarte na Boga i oczyszczone przez kontemplację Boga jest silniejsze niż karabiny i oręż wszelkiego rodzaju.”

Wiemy, że zapowiedziany we Fatimie triumf będzie owocem kultu Niepokalanego Serca Maryi, które – jak uczy obecny papież – „oznacza zbliżenie się do takiej postawy serca, w której fiat – «bądź wola twoja» – stanie się centrum kształtującym całą egzystencję”.

Czy tajemnica przemienienia na górze Tabor nie jest zapowiedzią zwycięstwa Boga nad potęgą zła i cierpienia? Czy obietnica Matki Bożej Fatimskiej nie jest dla nas „Taborem naszego wieku”, dającym nam przedsmak zwycięstwa, jego zapowiedź i jego gwarancję?

Matko Najświętsza, pomóż nam naśladować Twe Niepokalane Serce, abyśmy mogli nauczyć się żyć na co dzień Twoim wiernym fiat i przyczyniali się do rychłego nadejścia triumfu Twego Przeczystego Serca.

USTANOWIENIE EUCHARYSTII

W ostatnich słowach tajemnicy fatimskiej daje się zauważyć, że – jak uczył Jan Paweł II – „szatan ma moc nad tym światem. Widzimy to i nieustannie tego doświadczamy; ma





moc, bo nasza wolność pozwala się wciąż odwozić od Boga. Od kiedy jednak sam Bóg ma ludzkie serce i dzięki temu skierował wolność człowieka ku dobru, ku Bogu, wolność do czynienia zła nie ma już ostatniego słowa.”

Tajemnica Ostatniej Wieczerzy ujawnia obecność szatana w świecie i moc jego działania. Stół eucharystyczny, objawienie nieskończonej miłości Boga, staje się równocześnie miejscem zdrady i grzechu, w Judasza zaś – jak czytamy w Ewangelii – wstępuje szatan. I choć diabeł mógł stanąć w samym sercu misterium Bożej miłości i miłosierdzia, nie potrafił pokonać Jezusa.

Jan Paweł II uczył, że „od tamtej pory nabiera mocy Słowo: «Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat!» (J 16, 33)”. I dodał: „Orędzie z Fatimy wzywa nas, byśmy zaufali tej obietnicy”. Uobecnia się ona wobec nas w każdej liturgii Mszy świętej i w każdej adoracji Jezusa ukrytego w znaku chleba i wina.

Matko Najświętsza, wyjednaj nam łaskę, abyśmy umieli zawsze opowiadać się po stronie dobra, po stronie Boga, a odrzucali nawet najmniejsze zło. Pomóż nam zrozumieć, że siłą do walki ze złem możemy czerpać z Eucharystii – sakramentu zwycięskiej miłości Boga.

UWAGA: Materiały do odprawienia piętnastominutowego rozmyślania znajdują się w ostatniej części książki (NABOŻEŃSTWO PIERWSZYCH SOBÓT), na stronie 129.





IV. OBDARZ LUDZKOŚĆ POKOJEM¹

(APEL MARYJNY)

Maryjo, Matko Bożego Miłosierdzia! Uproś nam tę łaskę, abym umiał z otwartym sercem przyjąć dar miłosiernej miłości, który zmartwychwstały Chrystus ofiaruje wszystkim wierzącym w Niego. Niech przez to, że w moim sercu zamieszka ten wielki dar Zbawiciela - Jego miłosierdzie i Jego pokój nadają kształt teraźniejszości i przyszłości całej ludzkości.

Jan Paweł II, Watykan, 15 maja 1998

Królowo Pokoju, módl się za nami!

Coraz bardziej zależniony, ku Tobie kieruję spojrzenie, do Ciebie się uciekam z coraz głębszym zaufaniem w tych czasach pełnych niepewności i obaw o teraźniejsze i przyszłe losy naszej planety.

Do Ciebie - która jako pierwsza spośród ludzi odkupiona została przez Chrystusa, ostatecznie wyzwolona ze zła i z grzechu, zanoszę dziś modlitwę pełną smutku, ale i ufności:

Wysłuchaj bolesnego wołania ofiar wojen i przemocy - ludzi, których krew przelewana jest na całej ziemi.

Rozprosz mroki smutku i samotności, nienawiści i zemsty.

Otwórz umysły i serca wszystkich, aby napęliły je ufność i przebaczenie.

Królowo Pokoju, módl się za nami!

Matko Miłosierdzia i Nadziei, wyproś dla ludzi cenny dar pokoju.

Obdarz nas pokojem w sercach i w rodzinach, we wspólnotach i pośród ludów.

¹ Tekst powstał na bazie następujących wypowiedzi Jana Pawła II: Anioł Pański, Watykan, 1 stycznia 1990; Anioł Pański, Szkodra (Albania), 25 kwietnia 1993; Anioł Pański, Arezzo (Włochy), 23 maja 1993; Anioł Pański, Castel Gandolfo, 29 sierpnia 1993; Anioł Pański, Castel Gandolfo, 15 sierpnia 1994; Anioł Pański, Watykan, 15 kwietnia 1998.





Uproś dar pokoju przede wszystkim dla tych narodów, w których nadal dzień po dniu toczą się walki i zadawana jest śmierć. Spraw, by ludzie ze wszystkich ras i kultur spotkali i przyjęli Jezusa, który przyszedł na ziemię w tajemnicy Bożego Narodzenia, aby dać nam swój pokój.

Taka jest moja modlitwa, która wypływa z głębi serca z troskanego o przyszłość świata.

Wołam do Ciebie: Maryjo, Królowo Pokoju, daj nam Chrystusa, prawdziwy pokój świata! Nadzieję na pokój składam w Twym Sercu, o Maryjo, ufny w Twą troskliwą opiekę.

Wydałaś na świat Króla, który włada niebem i ziemią na wieki wieków. Wyznam więc dziś wiarę w tę tajemnicę najwyższej komunii między Bogiem i ludzkością; tajemnicę, dzięki której przeznaczeniem wszystkich ludzi stało się dziecięstwo Boże. Wsłuchuję się uważnie w echo rozbrzmiewających w Noc Narodzenia słów anielskiego orędzia ogłaszającego pokój na ziemi i przyjmuję je raz jeszcze z Tobą, o Maryjo, która „zachowywałaś wszystkie te sprawy w swoim sercu”, abym mógł je urzeczywistniać w swoim życiu.

Pragnę wprowadzać pokój, wszyscy bowiem chcemy żyć w pokoju, przyjmując go z rąk Bożych jako „dobro”, jako znak wieczystej miłości Boga wobec mieszkańców tej ziemi.

Święta Maryjo, Dziewico początków świętego Kościoła Chrystusowego, pełen ufności wzywam Cię na budzącym tyle lęków progu przyszłości świata. Przyzywam na ratunek Ciebie, która sama jesteś Kościołem, pokorny Namiecie Słowa, poruszany tylko tchnieniem Ducha. Miłosiernie chciej kierować nasze kroki ku ojczyźnie ludzkości żyjącej w pokoju i daj naszemu sercu pewność radosną i mocną, że Smok nie zwycięży Twego Piękna, Niewiasto Cicha i Wieczna, pierwsza pośród zbawionych i przyjazna każdemu stworzeniu, które jeszcze cierpi i żyje nadzieją na tym świecie.





Spójrz na mnie, Matko, przyjmij moje szlachetne postanowienia, towarzysz mi w drodze ku przyszłości, w której zapanuje sprawiedliwość, solidarność i pokój.

Znasz drogi życia i wiesz, czego pragnie moje serce. Nie ukazujesz mi przemijających i fałszywych ideologii, ale osobę Swego Syna Jezusa, w którym jaśnieje tajemnica Boga i człowieka.

Kieruj ku Niemu moje kroki. Niech Chrystus zamieszka wśród nas, a wówczas cieszyć się będziemy darem pokoju.

Nie przestawaj zapraszać mnie do Swego Niepokalanego Serca. Kiedy ono zwycięży, na świecie zapanuje pokój i dlatego chcę powierzyć Ci sprawę pokoju. Dlatego pragnę zaufać Twemu wstawiennictwu u Twojego Syna, który „jest naszym Pokojem”.

Uwalniaj świat od tego, co zagraża życiu i pokojowi.

Maryjo! Bądź dla nas wszystkich Jutrzenką Pokoju! Prowadź ludzkość drogą pokornego poszukiwania prawdy i autentycznego pokoju. Prowadź ją ku prawdziwemu szczęściu, które możliwe jest tylko w pełnym zjednoczeniu z Bogiem!

Wołam do Ciebie, o Maryjo, Matko Bożego Miłosierdzia! Uczyń mnie apostołem pokoju! Niech przez to, że w moim sercu zamieszka Chrystus, Jego pokój nadaje kształt teraźniejszości i przyszłości całego świata.







Bezpieczni na krawędzi czasu. Czerwiec 2010



*Niech Serce Twe Niepokalane
zmieni świat!*







Niech Serce Twe Niepokalane zmieni świat!

BEZPIECZNI NA KRAWĘDZI CZASU CZERWIEC 2010

I. ZABEZPIECZENI PRZEZ ŁASKĘ

(MEDYTACJA)

W Fatimie, w Portugalii... Tam, od dziewięćdziesięciu lat rozbrzmiewa echo wezwań Dziewicy Matki, która prosi swoje dzieci, aby w każdym momencie życia przeżywały własne chrzcielne przyrzeczenia. Wszystko staje się możliwe i łatwiejsze, kiedy przeżywamy oddanie Maryi dokonane przez samego Jezusa na krzyżu, kiedy powiedział: „Matko, oto syn Twój!”.

Benedykt XVI, Anioł Pański, 14 października 2007

Łaska - to słowo, które dobrze znamy. To jedno z najważniejszych pojęć w chrześcijaństwie. Jeśli rozmawiamy z innymi ludźmi o wierze, z pewnością korzystamy z tego słowa wielokrotnie. Jest to słowo, które często pojawia się w naszych modlitwach. Tak, bo tam przede wszystkim jest dla niego miejsce. Mamy za co Bogu dziękować, mamy o co Go prosić. A za co dziękujemy? Właśnie za łaskę, której udzielił nam Pan. O co prosimy? O łaskę, którą chcemy otrzymać z nieba - dla siebie i dla swoich braci.





Czym jest łaska? Spróbujmy skorzystać z języka innego niż katechizmowy i posłużmy się czułą i wrażliwą mową serca. Kiedy pytamy, co to jest łaska, opisujemy ją jako coś ważnego dla nas. Podobnie jest z odpowiedzią na pytanie skierowane do matki: kim i czym jest dla niej jej dziecko. Przecież nie mówi ona, że jej dziecko to mały człowiek, że ma serce, wątrobę i inne wewnętrzne organy, że w płucu jest w stanie wciągnąć tyle i tyle powietrza. Tak się mówi na wykładach medycyny, ale nie w rodzinnym domu. Dziecko to „największy skarb”, „sens życia”, „coś najpiękniejszego, co się mogło przydarzyć”, „szczęście trudne, ale największe”. Podobnie o łasce powie ten, kto jak Maryja jest blisko Boga, dla kogo wiara nie jest kłopotliwym spadkiem po rodzicach, ale właśnie „skarbem”. Taki człowiek, pytany o to, czym jest łaska, tłumaczy: „Bez niej nie istniejemy. Jest jak oddech, jak bicie serca. Ale to wcale nie mój oddech i nie moje bicie serca. To życiodajne tchnienie Boga. To On daje mi życie”.

A kiedy nie ustaniemy w pytaniach, usłyszymy jeszcze, że łaska jest zatroskanym i pełnym miłości spojrzeniem Boga. Tak, bo Jego oczy utkwione w nas podtrzymują nasze istnienie. „Gdy odwraca swój wzrok marnieją i w proch się obracają” - pisze Psalmista o wszelkim stworzeniu, a więc także o każdym z nas.

Łaska - czym jest? Fatima powie, że to obecność Boga w naszym życiu. Niewidzialna, wymykająca się naszemu doświadczeniu, nie pasująca do naszych definicji, a przecież oczywista. Tam, gdzie jej nie ma, tam jest śmierć. Śmierć wieczna. Tam, gdzie jej pełnia, tam jest niebo.

Łaska otacza nas zewsząd, dopóki jest wokół nas ciepło miłości Bożej. A tej przecież nigdy nie zabraknie! Gdy jesteśmy mali, nasza styczność z jej potęgą jest niewielka. Kiedy odpowiemy na jej zaproszenie do świętości i podejmiemy trud wzrastania, nasz kontakt z łaską staje się coraz większy. Duchowi herosi i święci mają z nią styczność tak wielką, że dla nas, zwykłych ludzi, już prawie niewyobrażalną.





To jest właśnie nasze zadanie: wzrastać w łasce tak dalece, żeby Bóg, spoglądając na nas z nieba, widział nas świętymi. By było w nas tyle łaski, że zaczniemy promieniować nią na otaczający nas świat.

Nie ma ludzi szczęśliwszych niż święci. Fatimska wizjonerka tłumaczy: „W miarę jak dusza wspańiałomyślnie oddaje się Bogu, a Bóg jednoczy ją ze sobą i ubogaca swoimi darami, dusza coraz bardziej utożsamia się wówczas ze świętością Boga. Wtedy też uszlachetnia się mocą Boga” Osoby te są szczęśliwe, ich udziałem zaczyna być oglądanie Boga! Jeszcze nie wprost, jeszcze „w zwierciadle” – jak pisał św. Paweł, ale ludzie ci już „zanurzają się w niezmierzonym bycie Boga jak w oceanie łaski, mocy i miłości; wnikają w tajniki Boże z większą jasnością i je rozumieją, chociaż nie są w stanie pojąć ich do końca. Bóg objawia się takim duszom ze szczególnym upodobaniem i daje im poznanie jakiejś części Siebie Samego”.

Jeśli w człowieku mieszka tęsknota za Bogiem, to właśnie z Fatimy dociera do niego zaproszenie do odnalezienia Go i zjednoczenia się z Nim. Droga, która prowadzi w stronę Boga ma swoją nazwę. Jej nią właśnie „Łaska”.

Jednak przesłanie z Fatimy daje ważną wskazówkę. Ogłasza, że jeśli ludzie chcą osiągnąć pełnię życia, która jest w Bogu, powinni rozejrzeć się wokół siebie i odszukać swoją Matkę, Najświętszą Maryję Pannę.

Kościół od wieków naucza, że najłatwiej odczuć ciepło łaski i dostrzec jej światło tam, gdzie mieszka Kecharitomena. Któż to? – zapyta nie niejeden z nas. Warto zapamiętać to greckie słowo oznaczające Pełną Łaski. Kecharitomena jest „nowym imieniem” Maryi, którym zwrócił się do Niej Archanioł Gabriel podczas Zwiastowania. Nie powiedział do Niej: „Bądź pozdrowiona, Maryjo”, ale rzekł ze czcią: „Bądź pozdrowiona, Pełna Łaski”. Jest to nowe imię Maryi wskazujące na Jej nową misję. Jak Abram stał się Abrahamem, jak Szymon stał się Kefasem, a Szaweł przeistoczył się w Pawła, tak jest





i z Maryją, która otrzymała od Boga nowe imię, a wraz z nim – nowe powołanie.

Wiele ludzi nazywa siebie przewodnikami i znawcami ścieżek ukrytych przed ludźmi, ale tylko jedna osoba jest nią naprawdę, w pełni i do końca. Jedna tylko osoba zna wszystkie drogi i dróżki, wszystkie rozdroża, pułapki i niebezpieczeństwa oraz wie, gdzie stawiać pewnie swoje stopy i która oferuje nam wszelką pomoc w wędrówce do nieba. Jeden jest tylko człowiek noszący w swym sercu tak niezwykle powołanie. To Maryja, Matka Jezusa, Pełna Łaski Przewodniczka.

„Kecharitomena”. Tak nazwał Maryję Anioł Gabriel zwiastujący Jej dobrą nowinę o przyjściu na świat Syna Najwyższego, zapraszając Ją do wejścia w sam środek dziejów świata: tam, gdzie Bóg staje się człowiekiem. Trzeba nieustannie wracać do owej chwili, tam bowiem jest mowa o każdym z nas – i wcale nie chodzi tylko o to, że Bóg stał się człowiekiem dla nas i dla naszego zbawienia. Ważne jest to, że z tamtego spotkania dociera do nas wielkie zaproszenie. W misji Archaniola Gabriela jest zawarta prośba skierowana i do Maryi, i do każdego z nas: prośba o współpracę, o dodanie do Boskiej miłości człowieczej, do Boskiej także ofiary ludzkiego serca, do Boskiego „tak” - również człowieczego, gotowego na wszystko „fiat”.

Łaska. Kiedy słyszymy to słowo, wówczas jak Maryja w scenie Zwiastowania słyszymy Boże zaproszenie, wezwanie do współpracy. Mamy pomagać Bogu. On nas potrzebuje. On chce, byśmy byli Mu potrzebni. Niezbędni jak Maryja, która miała stać się Matką Jezusa, a bez Jej „fiat” nie byłoby Wcielenia. Każdy z nas ma swoje zadanie, którego podjęcie uczyni nas wielkimi w oczach Najwyższego! Jednak do wypełnienia tej misji potrzebna jest nam łaska z nieba. Jak Maryi. Musimy zacząć dzieło napełniania się łaską. Inaczej nie będziemy w stanie uczynić niczego poza pełnieniem własnej woli. Niebiański wysłannik mówi do każdego z nas: „Bądź pozdrowiony, napełniający się łaską”. „Napełniający się łaską” -





brzmi jak nowe imię człowieka obdarzonego szczególną misją w świecie, imię dziecka Maryi, imię Jej pomocnika...

Szukajmy łaski, wołajmy o nią, przywołujmy ją modlitwą i pragnieniem serca. Albo... jest prostsza i serdeczniejsza droga. Po prostu szukajmy Matki Jezusa, która jest też naszą Matką. Tam, gdzie mieszka Maryja, tam jest obecna pełnia łaski. Obecna dla nas. Wśród najróżniejszych przedstawień Matki Bożej jest i taki obraz, na którym Maryja trzyma w dłoniach wielki garniec wypełniony wodą jak błękit, a ona nieustannie się przelewa przez brzeg naczynia i rozlewa po świecie. Jest to wizerunek Maryi Pełnej Łaski. Rzeczywiście, w Maryi jest taka obfitość Bożych darów, że nie mieści się ona w Jej sercu, ale nieustannie wylewa się i staje się udziałem każdego, kto zaczyna żyć blisko Niej. Dzieci fatimskie doświadczyły, co znaczy zostać dotkniętym przez łaskę, gdy znalazły tak blisko Matki Najświętszej, że mogły dotknąć wyciągniętych do nich dłoni Maryi. Stając tuż przy Niej, odczuli w sobie nieugaszone pragnienie Boga. To był pierwszy efekt działania łaski: odczucie duchowego głodu. Czy trzeba tłumaczyć, że to był początek ich drogi do świętości?

Coś niezwykłego jest w tym Maryjnym środowisku pełnym Pana i Jego darów, że człowiek zaczyna tęsknić za nasyceciem się łaską, za jej przyjęciem do serca, za wzrastaniem w niej, za upodabnianiem się do Maryi, za napełnianiem się łaską aż po brzegi, za tkaniem swego życia ze światła łaski.

Tak właśnie jest z Maryją i Jej pełnią łaski. Matka Najświętsza, gdy przychodzi, przynosi światło. Jeśli nasze serce jest otwarte, światło to zaczyna promieniować; rozlewa się wokół, dotyka naszego wnętrza, przenika, napełnia nas po brzegi. Wtedy wokół robi się jasno: jest świetliście i ciepło. Tak było we Fatimie, gdzie Maryja pojawiała się jakby utkana ze światła. Światło wylewało się z Niej, bo mali pastuszkowie – Hiacynta, Franciszek i Łucja – mieli serca czyste i spragnione Boga, czekające na każdą kroplę światła, które wnuknie do ich wnętrza. To dlatego Siostra Łucja mogła napisać: „Jej





postać była cała ze światła. Nawet lamówki Jej płaszczka były ze światła”. „A światło to było Bogiem” – wyjaśniała później. Było łaską, która stała się udziałem małych wizjonerów. Dała im ona siłę wytrwania wśród przeciwności i w ogromie cierpienia oraz postawiła ich na drodze do nieba.

Łucja zapisała w swych wspomnieniach: „Ujrzelśmy na skalnym dębie Panią w białej sukni, promieniującą światłem jaśniejszym od słońca. Byliśmy tak blisko, że znajdowaliśmy się w obrębie światła, które Ją otaczało lub którym Ona promieniowała, mniej więcej w odległości półtora metra”. Potem, gdy Maryja otworzyła swe dłonie, to silne światło zostało im przekazane, dotarło do najgłębszej sfery ich dusz i spowodowało, że dzieci „ujrzały siebie w Bogu, który jest tym światłem, wyraźniej niż w najlepszym zwierciadle”. Nic dziwnego, że to światło będzie przedmiotem licznych rozważań najstarszej wizjonerki, potem karmelitańskiej zakonniczki. W jednej z refleksji związanej z objawieniami fatimskimi Siostra Łucja napisała, iż światło to było tak potężne, że jego promienie przypominały błyskawice spadające z nieba podczas burzy. „To nie było w żadnym razie matowe światło, jakim promieniuje słaba żarówka. Było ono tak silne, tak pełne energii, że aż oślepiało!” – zapewniała wizjonerka. Oślepiało, byśmy przestali widzieć wszystko z perspektywy doczesności i mogli zobaczyć Boga...

Wejście dzieci w świetlany krąg łaski było mistycznym doświadczeniem bezpiecznego trwania w Bogu. Tak oto Matka Najświętsza, jeszcze nim wypowiedziała we Fatimie pierwsze słowa, już dała nam wielką lekcję teologii: Ona jest święta i niepokalana, bo przepelnia Ją Bóg i Jego łaska. Im bliżej staniemy Matki Bożej, tym pełniej doświadczymy łaski i tym mocniej będziemy żyć w Bożej obecności! Tym bardziej będziemy też bezpieczni na „krawędzi czasu”.





II. CHRZESTNA MATKA BOSKA

(PRZYKŁAD)

Portugalia ma swój ciekawy Maryjny zwyczaj związany z narodzinami dziecka. Jeszcze w epoce objawień fatimskich znana była dość powszechnie praktyka, w ramach której za jednego z rodziców chrzestnych obierano... samą Najświętszą Maryję Pannę. Chciano w ten sposób związać dziecko jak najbliżej z Maryją i mieć pewność, że taka chrzestna będzie pomagać wychowywać dziecko w wierze, zaszczepli w nim miłość do Boga i wielkie pragnienie nieba, a w godzinę śmierci uczyni wszystko, by jego udziałem stało się szczęście wieczne. Na wszelkie święta i uroczystości będzie na pewno przynosić w prezencie potrzebne łaski.

Taką niezwykłą matkę chrzestną miała m.in. niejaka Maria Rosa, mieszkanka maleńkiej wiejskiej osady Aljustrel, matka Siostry Łucji. Była ona świadoma, kto jest jej chrzestną matką. Kiedy pojawiały się trudności, powtarzała z wielką wiarą: „Ufajmy Bogu, który zawsze nam pomagał, i opiece Matki Najświętszej, która jest moją matką chrzestną”. Przypisywała Jej też cud powrotu do zdrowia.

Maria Rosa miała chrzestną, która wychowywała ją do świętości. I to jak skutecznie! Ojciec Łucji zwykł powtarzać: „Bóg dał mi najlepszą żonę na świecie”, a doktor José Galamba de Oliveira mawiał do Siostry Łucji: „Twoja matka bardziej przypomina kobietę ze Starego Testamentu niż kobietę współczesną”. Z kolei proboszcz poproszony o opinię o matce Łucji zawołał: „Jej matka? Jej matka jest święta!”.

Ta droga do świętości miała swój początek w tajemnicy Chrztu św., w której dotknęła ją łaska pierwszego sakramentu i w której pierwszy raz odczuła szczególną bliskość Maryi.

Jak wyglądał jej Chrzest św.? W księdze chrztów proboszcz zanotował: „Ojcem chrzestnym był Manoel Ferreira, brat, nieżonaty, zaś matką chrzestną Maria José da Prulheira, reprezentująca Matkę Najświętszą”.





Pomysł:

1. Jak czuł się Manoel wiedząc, że staje się współrodzicem chrześnym z samą Królową nieba? Czy był świadom, że musi się stać dla tego dziecka wyjątkowym przykładem pobożności i troszczyć się o nie tak, by nie wstydzić się klękać do rozmowy z Maryją?
2. Jak radośnie musiały wyglądać uroczystości, podczas których tradycyjnie dużą rolę pełnią rodzice chrzestni, na przykład dzień Pierwszej Komunii św. czy bierzmowania? Rodzice chrzestni przynoszą wtedy prezenty dla swych chrześniaków. Czy w takich dniach Maryja nie zsyłała powierzonemu Jej dziecku wielu łask?
3. Czy widzisz, że Twoja sytuacja nie różni się od omawianych powyżej? Masz tak żyć, by nie wstydzić się stanąć blisko Maryi. Masz tak patrzeć na swoich bliskich, jak spogląda Maryja. I jeśli czegoś masz dla nich pragnąć, to przede wszystkim łaski Bożej.

III. TAJEMNICE CHWALEBNE (RÓŻANIEC)

ZMARTWYCHWSTANIE

Nic nie zmieniło się w ciągu tych dwóch tysięcy lat. Grób Jezusa pozostaje pusty. Krzyż pozostaje znakiem zwycięstwa dobra nad złem, wiary nad niewiarą, miłości nad nienawiścią. Ojciec Święty Jan Paweł II nauczał, że otaczający nas świat próbuje żyć tak, jakby Bóg nie istniał, a wszędzie wokół nas zdaje się tryumfować zło i egoizm. Dodaje jednak, że fakt ten nie rodzi w nas poczucia bezradności, nie napawa nas pesymizmem. Do Boga należy ostateczne zwycięstwo. On i dziś objawia swą moc. I w naszych czasach trwa cud wielkanocnego poranka, kiedy wbrew wszelkiej nadziei, wbrew wszelkim ludzkim kalkulacjom, Chrystus odnosi zwycięstwo.





WNIEBOWSTĄPIENIE

„Dana jest mi wszelka władza na niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” – powiedział Jezus, zanim powrócił do Ojca. Oto Zbawiciel przekazał nam swoją zbawczą misję, uczynił nas świadkami swej Ewangelii, polecił nam rozpowiadać po całym świecie prawdę o Jego miłości, o Jego Męce, o Jego zmartwychwstaniu, o obecności w Eucharystii. To dlatego Ojciec Święty Jan Paweł II bez wytchnienia pielgrzymował po wszystkich kontynentach. Ale i nam Bóg wyznacza tę samą misję. Mamy wszędzie głosić Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego. Mamy świadczyć o Nim w domu, w szkole, w pracy i na ulicach naszych miast. Nasze świadectwo jest potrzebne światu.

ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

„Proszę was – mówił Jan Paweł II – byście modlili się w imieniu ludzkości i za nią: «Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko...»”. Modlitwa skierowana do Maryi z prośbą, byśmy mogli schronić się pod Jej macierzyński płaszcz, otwiera nas na działanie Ducha Świętego. Ona „naszymi prośbami nie gardzi w potrzebach naszych”, dlatego nas wybawia od wszelakich złych przygód. Jak? Maryja przyzywa Ducha Świętego, Maryja Go wyprasza, Maryja Go udziela.

To dlatego – jak uczył Ojciec Święty Jan Paweł II – „należy dążyć do tego, aby kult Maryjny stawał się bardziej intensywny i głębiej przeżywany”.

WNIEBOWZIĘCIE MARYI

„Pełna subtelności uroku Maryja – nauczał Ojciec Święty – prowadzi nas do Prawdy i chroni przed pokusami tego świata. Ukazuje nam najwyższe Piękno, w którym odnajduje-





my prawdziwy pokój duszy, pozwala nam odkrywać na nowo świat bez całej jego brzydoty, w jego pierwotnej rzeczywistości i czystości, ten świat, który wyszedł z rąk Stwórcy i został zbawiony Krwią Chrystusa.”

Kiedy Matka Najświętsza zostaje zabrana z duszą i ciałem do nieba, ukazuje nam ostateczny sens drogi, jaką wędrowała przez całe swe życie. I choć dla wielu współczesnych ludzi Maryja jest niewiastą, która przegrała, nic nie osiągnęła, była naiwnie dobra, nie uciekała przed cierpieniem ani biedą, to jednak dla nas jest Wzorem. Wiemy, że jeśli będziemy żyć jak Ona, jak Ona dostaniemy się do nieba!

UKORONOWANIE MARYI

Ona jest naszą Królową, czyli w pełni Matką. Jej macierzyństwo, tak potężne, że „królewskie”, oznacza troskę o życie każdego dziecka, troskę skuteczną. Dlatego – tłumaczył Jan Paweł II – „przedkładamy Najświętszej Dziewicy trudne sytuacje indywidualne, aby ukazując je Synowi, uzyskała od Niego złagodzenie ich i odmianę. Ale przedstawiamy Jej również sytuację społeczną i kryzys międzynarodowy z tym wszystkim, co budzi troskę.” Pośredniczka łask skutecznie bowiem wyprasza nam „złagodzenie ich i odmianę”.

Wołajmy więc do Maryi w naszych potrzebach, pewni, że nigdy nie opuści Ona tego, kto przyzywa Jej pomocy. Niech Ta, która jest Władczynią całego nieba i całej ziemi, stanie się też Panią naszych serc. Na takiej królewskiej władzy zależy Jej najbardziej. Pragnie królować w naszych sercach, by zaprowadzić nas do swego Syna...

UWAGA: Materiały do odprawienia piętnastominutowego rozmyślenia znajdują się w ostatniej części książki (NABOŻEŃSTWO PIERWSZYCH SOBÓT), na stronie 129.





IV. ODDANI BEZ RESZTY TOBIE

(APEL MARYJNY)

Tak wiele różnych głosów słyszą dziś chrześcijanie w naszym wspólnym, lecz skomplikowanym i wymagającym świecie. Tak wiele słyszy się dziś fałszywych słów, które ścierają się ze słowem Pana. Są to głosy, które mówią, że prawda jest mniej ważna niż zysk osobisty; że komfort, bogactwo i przyjemność są prawdziwymi celami życia, że odmowa odmiany życia jest lepsza niż bogacenie się duchowe i śmiało podejmowanie odpowiedzialności; że sprawiedliwość musi być osiągnięta, ale bez jakiegokolwiek osobistego zaangażowania chrześcijan; że przemoc może być środkiem do osiągnięcia dobrych celów i że jedność można zbudować bez wykluczenia nienawiści.

Jan Paweł II, Knock, 30 września 1979

Matko Najświętsza! Wszyscy jesteśmy wezwani, by iść do Jezusa przez Ciebie. A droga ta prowadzi przez zawierzenie Ci swego życia.

Przychodzę więc najpierw do Ciebie, aby Ci mówić o sobie – o sobie samym. O moim życiu i sprawach. O tym, co wypełnia me serce radością i troską. O narodzinach i śmierci bliskich i dalekich, o nadziejach i zawodach, o świętości i grzechu. O wszystkich pokoleniach. O kobietach i mężczyznach. O rodzinach, które nieraz bywają zagrożone chorobami współczesnej cywilizacji. O zmaganiach i wysiłkach tylu ludzi: świeckich, kapłanów, zakonników i zakonnic, biskupów, parafii – całej chrześcijańskiej wspólnoty Kościoła.

Przychodzę i opowiadam Ci o tym wszystkim, jesteś przecież moją Matką. Kładę to wszystko przed Tobą, a Ty umieszczasz to w swym Niepokalanym Sercu. Czynisz swą własnością to, co moje, co dla mnie ważne, co jest przedmiotem moich trosk i marzeń. I wzywasz, bym zawierzył to Tobie. Oddałem bez reszty. Zostawiłem w Twym Sercu.

Tak też czynię. Mam prawo ufać Tobie. Jesteś moją Matką.





Matko! Z Ciebie się zrodziłem, ale to dopiero początek Twojej roli w moim życiu. Masz mnie przygotować do wieczności, wychować tak, bym do niej dojrzał jako święty!

Trzeba, bym wziął Ciebie w moje życie, tak jak Apostoł Jan wziął Ciebie „do swego domu”. Bym pozwolił Ci być mi Matką – zawsze, do końca, we wszystkim. Bym przed Tobą otwierał serce i sumienie. Byś mi pomagała znajdować zawsze Chrystusa, abym mógł „iść za Nim” na każdej drodze mojego życia.

O Matko, niech moje zawierzenie Tobie powie Ci o mnie wszystko. Niech na nowo przybliży mnie do Ciebie – Pociesycielki, Orędowniczki, Matki! Niech przybliży mnie do Ciebie! I niechaj Ciebie przybliży do mnie!

Wszak swym macierzyństwem w Duchu obejmujesz każdego i wszystkich w Kościele, obejmujesz również mnie.

Nie pozwól zginąć braciom Twego Syna. Nie daj, bym upadł, skoro jestem Twoją własnością. Chcę być tam gdzie Ty, a Ty jesteś u Boga, przy tronie łaski, w Królestwie Prawdy, Sprawiedliwości, Miłości i Pokoju. Niech moje oddanie się Tobie uczyni mnie mieszkańcem nieba.

Jestem Twoim dzieckiem, o Maryjo! Okaż nam się Matką!

Chcę spełnić oczekiwania Twego Serca.

Będę słuchał Twego głosu z pełną uległością.

Będę słuchał Cię z głęboką wdzięcznością.

Będę przyjmował łaski, które mi wyjednujesz.

Odpowiem na Twe matczyne gesty i zabiegi.

A Ty pragniesz, abym przyjął Cię do swego domu.

Tak bardzo pragniesz, bym i ja poczuł się odpowiedzialny za problemy, także te największe, związane z życiem i śmiercią, bym poczuł się odpowiedzialny za realizację Bożego planu zbawienia w świecie.

Chcesz, bym nie tylko zaczął działać, ale przyjął i ofiarował Bogu własną część cierpienia. Ty uczysz, że nie tylko trzeba coś „robić”, ale przede wszystkim trzeba się ofiarować.





Dopiero wówczas otworzysz przede mną wielkie perspektywy, nadasz sens i wartość memu życiu nawet wtedy, gdy wszystko mogłoby się wydawać stracone!

Skladam Ci mój akt całkowitego zawierzenia.

Matko moja – wołam do Ciebie.

Matko nasza – woła nasza rodzina, każda chrześcijańska wspólnota.

Całe narody mogą nazywać Cię Matką i zawierzać Ci „wszystkie swoje codzienne sprawy”.

Maryjo, świat został Ci powierzony!

Wie, że pozostaje on w Twych macierzyńskich rękach.

Proszę, byś ukazywała mu zawsze „Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego”. Patrz na niego miłosiernymi oczami i wstawiaj się zań u Boskiego Odkupiciela. Wyzwól go od cierpień, zachowaj od zła i napełnij Twoją miłością!

A ja...

TOTUS TUUS EGO SUM, ET OMNIA MEA TUA SUNT. ACCIPIO
TE IN MEA OMNIA. PRAEBE MIHI COR TUUM, O MARIA!

Jestem cały Twoją własnością, a Ciebie obieram za całe moje dobro. Daj mi Twoje Serce, o Maryjo!







*Bezpieczni na krawędzi czasu.
Lipiec 2010*



*Niech Serce Twe Niepokalane
zmieni świat!*







Niech Serce Twe Niepokalane zmieni świat!

BEZPIECZNI NA KRAWĘDZI CZASU LIPIEC 2010

I. NAWRÓCENIE? NIE TYLKO ROSJA

(MEDYTACJA)

Ze względu na zawarte w nich potężne wezwanie do nawrócenia i pokuty [słowa z Fatimy] są bez wątpienia najbardziej proroczymi z objawień współczesnych. Prośmy Matkę Kościoła, Tę, która zna cierpienia i nadzieje ludzkości, aby strzegła naszych rodzin i wspólnot.”

Benedykt XVI, Brazylia, 13 maja 2007

Powodem utraty zbawienia przez wiele dusz jest grzech.

Fatima ogłasza, że w nieogarnionym morzu współczesnych grzechów, w ich nieskończonej litanii znajduje się grzech podstawowy. Pierwszy grzech, o jakim mówią objawienia fatimskie, to ateizm, czyli odrzucenie Boga i życie w taki sposób, jakby Bóg nie istniał. Podczas pierwszego objawienia w 1916 r. posłany przez Boga Anioł ogłosił dzieciom:





„Jestem Aniołem Pokoju, módlcie się ze mną: «O mój Boże, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie i kocham Cię. Proszę, byś wybaczył tym, którzy w Ciebie nie wierzą, którzy Ciebie nie uwielbiają, którzy Ciebie nie kochają, którzy Ci nie ufają (...)». Tak macie się modlić. Serce Jezusa i Maryi słuchają z uwagą waszych prośb”.

Niewiara jest dziś nie tylko grzechem jednostek, ale całej ludzkości. To ona jest źródłem wielu innych grzechów rozpowszechnionych we współczesnych świecie. Kiedy niewiara staje się cechą społeczeństwa, kiedy przyjmuje postać zorganizowaną, kiedy zaczyna walczyć o zwycięstwo nad całym światem wierzącym, pojawia się nowe zjawisko, zagrażające całemu światu.

Do władzy dochodzą budowniczy cywilizacji grzechu, którzy chcą stworzyć nowy ład bez Boga i Jego Przykazań.

Ateizm. Fundamentalny grzech, o którym mówi Fatima. W 1917 r. był to ateizm związany z Rosją – pierwszym w historii krajem, który rozpoczął programową walkę z Bogiem. To właśnie o Rosji mówiła Matka Boża 13 lipca 1917 r. Pokazała wizjonerom wizję piekła i wskazała, jak można temu zapobiec.

„Widzieliście piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników. Aby je ratować, Bóg chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeżeli zrobi się to, co wam powiem, wielu zostanie przed piekłem uratowanych i nastanie pokój na świecie. (...) Jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, to (...) rozpocznie się druga wojna, gorsza. (...) Zbliży się kara na świat za liczne jego zbrodnie. Będzie wojna, głód, prześladowanie Kościoła i Ojca Świętego. Aby temu zapobiec, przybędę, by prosić o poświęcenie Rosji Nemu Niepokalanemu Sercu i o Komunię św. wynagradzającą w Pierwsze Soboty. Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione, Rosja nawróci się i nastanie pokój. Jeżeli nie, bezbożna propaganda rozsze-





rzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowanie Kościoła. Dobrzy będą męczeni, Ojciec Święty będzie musiał wiele wycierpieć, różne narody zginą”.

Maryja mówi o Rosji i jej błędach. Pokazuje, że całe narody mogą stać się narzędziem szatana, który posłuży się nimi, by rozprzestrzeniać na świecie swe królestwo ciemności. Matka Najświętsza domagała się poświęcenia Rosji Jej Niepokalanemu Sercu, bo takiego narzędzia szatan nie weźmie w ręce...

Narzędzie szatańskie doprowadziło do wielu wojen, do prześladowań Kościoła i śmierci milionów niewinnych ludzi. Mówiła o tym Matka Najświętsza, potwierdził to XX wiek, który przejdzie do historii jako wiek męczenników.

Rosja walcząca z Bogiem stała się pierwszym źródłem cywilizacji śmierci. Ale wiemy, że nie jest to źródło jedyne ani nawet najważniejsze. Nauczył nas tego Jan Paweł II.

Przez lata świat spoglądał z lękiem w kierunku Rosji. Nie zdawał sobie sprawy, że patrząc na Wschód odwracał głowę od tego, co dzieje się na Zachodzie.

Tymczasem na Zachodzie rozwijał się drugi front.

Nie wolno nam zapominać historycznego kontekstu fatimskiego ostrzeżenia o błędach Rosji, bo przecież ich korzenie tkwią gdzieś indziej. To Zachód wybrał Rosję na miejsce narodzin komunizmu. Zachodowi udało się stworzyć pierwsze państwo formalnie bezbożne. Nie u siebie, ale na Wschodzie.

Potem Zachód skrzętnie wykorzystywał wszystko - nawet objawienia w Fatimie - by kierować całą naszą uwagę na Rosję. W ten sposób mógł po cichu realizować swój zasadniczy plan.

Budować cywilizację bez Boga.

Ojciec Święty mówił o tym wyraźnie podczas swej pierwszej pielgrzymki do Fatimy w 1982 r. Postawił wówczas pytanie o to: „W jakim celu tu przybył?”, na które sam tak odpowiedział:





[Papież] Staje, odczytując raz jeszcze, z drżeniem serca, macierzyńskie wezwanie do pokuty, do nawrócenia, naglący apel Serca Maryi, który rozległ się we Fatimie... Tak, odczytuje raz jeszcze, z drżeniem serca, widząc jak wiele ludów i społeczeństw – jak wielu chrześcijan – poszło w przeciwnym kierunku aniżeli ten, który wskazuje fatimskie orędzie. Grzech zadomowił się na dobre w świecie, negacja Boga szerzy się poprzez ideologie, zamysły i plany istot ludzkich.

Czyż nie o tym mówił Ojciec Święty, kiedy w odmówionym chwilę później Akcie Poświęcenia Świata i Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi wołał: „O Serce Niepokalane! Pomóż nam przezwyciężyć grozę zła, które tak łatwo zakorzenia się w sercach współczesnych ludzi - zła, które w swych niewymierzalnych skutkach ciąży już nad naszą współczesnością i zdaje się zamykać drogi ku przyszłości”?

Ci „współcześni ludzie” - to my.

Nie ludźmy się. Papież, mówiąc te słowa nie myślał tylko o Rosji.

Może właśnie dlatego fatimski akt poświęcenia musiał poddać pod panowanie Niepokalanego Serca Maryi nie tylko Rosję, ale i cały świat.

Może przede wszystkim świat?

Jan Paweł II był przekonany, że może nas już uratować tylko cud - owoc poświęcenia świata, całego świata, Niepokalanemu Sercu Maryi.

Dla Papieża Polaka orędzie fatimskie było światłem, które obnaża korzenie współczesnego zła i grzechu. W homilii wygłoszonej we Fatimie w 1991 r. Jan Paweł II uczył, że ze wszelkiego rodzaju zła

największą przeszkodą w drodze człowieka do Boga jest grzech, trwanie w grzechu, a w końcu wyparcie się Boga. Świadome wyrzucenie Boga ze świata ludzkiej myśli. Ode-





rwanie od Niego całej ziemskiej aktywności człowieka. Odrzucenie Boga przez człowieka. W rzeczywistości wieczne zbawienie człowieka znajduje się tylko w Bogu. Odrzucenie Boga przez człowieka, jeśli jest zdecydowane, prowadzi logicznie do odrzucenia człowieka przez Boga (por. Mt 7, 23; 10,33), do potępienia.

Ten sam wątek pojawił się też podczas pierwszej audyencji generalnej po powrocie Papieża do Rzymu z Fatimy w 1991 r.:

Zagrożenie ze strony mocy złego pochodzi przede wszystkim z błędów, które rozprzestrzeniły się w tym naszym stuleciu, błędów opartych na wyrzeczeniu się Boga i próbie całkowitego odcięcia od Niego ludzkości, usiłowaniu budowania ludzkiego życia bez Boga, a nawet przeciw Bogu. W samym sercu orędzia, które na początku naszego wieku przyszło z Fatimy, znajdujemy poważne ostrzeżenie przed tymi błędami.

Zauważmy: słowa Ojca Świętego możemy odnieść do każdego miejsca na świecie, nie tylko do Rosji.

W swej książce *Przekroczyć próg nadziei* Jan Paweł II wyjaśniał, że wspomniane błędy można wyprowadzić już od Kartezjusza (1596 – 1650), ojca współczesnego racjonalizmu. Ojciec Święty mówił, że ten francuski filozof stworzył atmosferę, w wyniku której

mniej więcej sto pięćdziesiąt lat po Kartezjuszu stwierdzamy, jak wyłączono poza nawias to wszystko, co jest istotowo chrześcijańskie w tradycji myśli europejskiej. Protagonistą staje się tutaj epoka oświeceniowa we Francji. Oświecenie to definitywna afirmacja czystego racjonalizmu. Rewolucja Francuska podczas terroru zburzyła ołtarze poświęcone Chrystusowi, powaliła przydrożne krzyże, wprowadziła natomiast kult bogini rozumu... Oznaczało to, że człowiek powinien żyć, kierując się własnym rozumem, tak jakby Bóg nie istniał (...) Poprzez tego





rodzaju program myślenia i postępowania racjonalizm oświeceniowy godzi w całą chrześcijańską soteriologię, czyli refleksję teologiczną o zbawieniu. «Tak [...] Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto wierzy w Niego, nie zginął, ale miał życie wieczne» (J 3, 16) (...)

Dla umysłowości oświeceniowej światu nie jest potrzebna miłość Boga. Świat jest samowystarczalny. A z kolei Bóg nie jest przede wszystkim miłością... [Ale] świat nie jest zdolny uszczęśliwić człowieka. Nie jest zdolny ocalić go od zła, od wszystkich jego odmian... Ten cały świat... sam potrzebuje zbawienia i ocalenia.

[Umysłowość poświeceniowa] nie godzi się z rzeczywistością grzechu, a w szczególności nie godzi z grzechem pierworodnym...

Tu jeszcze raz wychodzi na jaw niewystarczalność, wręcz fałszywość tego obrazu Boga, który bez sprzeciwu przyjęło Oświecenie...

Nie, absolutnie nie! Bóg nie jest kimś tylko pozaświatowym.

Pod koniec swej książki, w rozdziale poświęconym upadkowi komunizmu, Jan Paweł II wyjaśniał, że rozwój myśli oświeceniowej doprowadził w XX wieku do „błędów Rosji”, przed którymi ostrzegała Matka Boża. Stwierdził, że za wielorakie zło na świecie

odpowiedzialna jest walka z Bogiem, systematyczna eliminacja wszystkiego, co chrześcijańskie, która w znacznej mierze zdominowała myślenie i życie Zachodu od trzech stuleci. Marksistowski kolektywizm jest tylko «gorszym wydaniem» tego właśnie programu. Można powiedzieć, że dzisiaj program ten odsłania cały swój niebezpieczny charakter, a równocześnie wszystkie swoje słabości.





Wygodnie byłoby nam rozsiaść się w fotelu i oskarżać Rosję, gdyby „błędy Rosji” dotyczyły tylko jednego wymiaru zła ateistycznej ideologii. Musimy sobie uświadomić, że niegodziwa idea „świata bez Boga” została zastąpiona formą globalnej ideologii ateistycznej, opartej na ewolucji materialistycznej, która grozi zniszczeniem wszelkich pozostałości moralności chrześcijańskiej.

Wiele uczyniono od czasów Rewolucji Francuskiej, by przekonać ludzkość do usunięcia Boga z horyzontu swojego myślenia. Boga skazano na śmierć.

Wyrok człowieka na Boga nie opiera się na prawdzie, ale na przemocy, na doraźnej koniunkturze. Czyż to właśnie nie jest prawdą dziejów człowieka, prawdą naszego stulecia? Ten wyrok współcześnie powtórzył się w tylu trybunałach w ramach systemów totalitarnej przemocy. Czy ten wyrok nie powtarza się także w demokratycznych parlamentach, kiedy na przykład poprzez stanowione prawo skazuje się na śmierć człowieka nienarodzonego?

To znowu słowa Ojca Świętego Jana Pawła II. Znowu nie tylko o Rosji, ale także o krajach chlubiących się osiągnięciami demokracji.

Dodajmy, że duch zaparcia się Boga przeniknął nawet do naszej ojczyzny; do Ojczyzny Papieża. W Przekroczyć próg nadziei pojawia się przecież taki oto polski wątek:

Kiedy podczas ostatnich odwiedzin w Polsce wybrałem jako temat homilii Dekalog oraz przykazanie miłości, wszyscy polscy zwolennicy «programu oświeceniowego» poczytali mi to za złe. Papież, który stara się przekonać świat o ludzkim grzechu, staje się dla tej mentalności «persona non grata».





Cóż wynika z tego faktu, że „przekonać świat o grzechu, to znaczy stwarzać warunki do zbawienia”, jeśli dzisiejsza cywilizacja – nawet nasza, polska – nie myśli o wieczności?

Na naszych oczach powtarza się polityka Rosji. Tym razem jest to polityka Zachodu kierująca się założeniem, iż trzeba wmówić ludziom, że raj jest tu, na ziemi i to dzięki cywilizacji konsumpcyjnej. Podobnie kiedyś oferowała swój raj cywilizacja marksistowska.

Cywilizacja naznaczona doraźną koniunkturą i usprawiedliwioną przez prawo przemocą zaczyna nosić znamiona śmierci. Taka cywilizacja musi coraz głośniej krzyczeć, by wciąż jeszcze zdobywać wyznawców i utwierdzać ich w przekonaniu, że stworzone przez nią miraże szczęścia są jedyną dostępną człowiekowi rzeczywistością.

Cywilizacja ta wzywa do jeszcze większego egoizmu, do jeszcze większego zakłamania, do zabijania siebie i innych, posługując się białymi rękawiczkami. Nie potrafi jednak uszczęśliwić świata, bowiem ani Rosja, ani Zachód nie posiadają recepty na ludzkie szczęście.

Świat nie jest źródłem definitywnego uszczęśliwienia człowieka” – uczy Jan Paweł II. – Wręcz przeciwnie, może stać się źródłem jego zguby.

Ojciec Święty przypomina:

Świat nie jest zdolny uszczęśliwić człowieka. Nie jest zdolny ocalić go od zła, od wszystkich jego odmian i postaci: chorób, epidemii, kataklizmów, katastrof. Ten cały świat ze swoim bogactwem i ze swym ograniczeniem sam potrzebuje zbawienia i ocalenia.

Samobójcza cywilizacja pooświeceniowa nie może być tolerowana przez Boga przede wszystkim dlatego, że skazuje





swoich obywateli na wieczną śmierć. „Wielu ludzi idzie do piekła” – mówi z bólem Matka Boża we Fatimie.

Wraca jak bumerang sprawa naszego nawrócenia.

Pierwszy krok to uznanie rzeczywistości grzechu, ale w tym momencie napotykamy na strukturalny sprzeciw. „To jest z kolei ten punkt – mówi Jan Paweł II – z którym się absolutnie nie godzi umysłowość poświeceniowa”.

Gdy pewnego dnia „błędy Rosji” znikną z mapy współczesnego świata, blizny ich obecności będą widoczne nie tylko na ciele Rosji i krajów, które wybrały drogę komunizmu. Będą one znaczyły cywilizację zachodnią i to może nawet bardziej niż samą Rosję?

Pytamy, dlaczego Rosja się nie nawróciła?

A w jakim miejscu znajduje się nasz świat?

Wskazówki zegara zostały już przesunięte na drugie pytanie.

II. CZŁOWIEK Z NOŻEM, KTÓRY CHCIAŁ ZABIĆ WIZJONERÓW

(PRZYKŁAD)

Wśród tłumów zmierzających w dniu 13 października 1917 r. do Fatimy znajdował się pewien człowiek, który nie wierzył w Boga. Był inny niż wszyscy pielgrzymi. Nie śpiewał, nie klękał, nie odmawiał różańca jak gorliwi czciciele Matki Bożej, ale też nie kpił z pobożności otaczających go ludzi, jak czynili to inni niedowiarkowie wędrujący z tłumem. Człowiek ten niósł ze sobą nóż. Pokazywał go ludziom, których spotykał i przechwalał się, że zabije nim troje fatimskich dzieci - tych „falszerzy”. Zabije je, gdy stanie się wreszcie jasne, że oszukiwały i zwodziły ludzi. Zabije, jeśli nie będzie cudu, jeśli nic się nie stanie.

Ale cud był.





Co się stało z nożownikiem z Fatimy? Nie wiemy, co czuł, kiedy stało się już oczywiste, że dzieci nie kłamały, że jest Bóg, że jest Matka Najświętsza, że niebo ma moc kazać słońcu tańczyć wśród chmur. Wiemy jedno: po zakończeniu objawienia ów człowiek ruszył w drogę powrotną. Poczuł się tak chory, że dotarłszy do miejscowości Riachos nie mógł już dalej kontynuować podróży. Musiał zatrzymać się dziesięć minut drogi od Cova da Iria! A rano znaleziono go martwego.

Taki znak pozostawiła nam Matka Najświętsza w dzień po swym ostatnim objawieniu we Fatimie. Pokazała, czym się kończy atak na Nią i Jej dzieci. Nawet jeśli Jej wrogowie odnotują własne zwycięstwa, są one tylko chwilowe, bo szybko zostaną wdeptani w proch – odesłani do szatana, który ich.

Jeśli jednak przyjmą łaskę nawrócenia, wtedy Maryja poprowadzi ich drogą do Boga.

Pomysł:

1. *Biada temu, kto podnosi rękę na Matkę Boga! Czy nie uważasz, że podobnym złem jest niebronienie Jej czci i pozwalanie na to, by „człowiek z nożem” zabijał dzisiaj dobro? Czy otaczasz takich ludzi modlitwą i ofiarą?*

2. *Szczęśliwy jest ten, kto może uważać się za dziecko Maryi, ma bowiem zapewnioną Jej skuteczną pomoc i obronę. Wierzysz w to? To dobrze, ale powiedz, co czynisz, by być blisko Niej i być do Niej podobnym?*

III. TAJEMNICE RADOSNE

(RÓŻANIEC)

ZWIASTOWANIE

W styczniu 1979 r., podczas swej pierwszej podróży apostołskiej, Jan Paweł II uklęknął w sanktuarium w Guadalupe, gdzie osobistą rozmowę z Matką zaczął od zamyślenia nad sceną Zwiastowania:





„Ave Maryja! Wypowiadam te słowa najprostsze i równocześnie najwspanialsze. Nigdy nikt wspanialej już pozdrowić Cię nie potrafi, jak wtedy – w dniu Zwiastowania – uczynił Archanioł. «Ave Maria, gratia plena, Dominus Tecum». Powtarzam te słowa, które wciąż wypowiada na świecie tyle ust i tyle serc zachowuje. Powtarzamy je wszyscy... z tą świadomością, że są to słowa, którymi przez zwiastuna pozdrowił Cię sam Bóg jako Niewiastę zapowiedzianą w raju i odwiecznie wybraną na Matkę Słowa, na Matkę Bożej Mądrości, na Matkę Bożego Syna.”

Niechaj nasze „Zdrowaś Maryjo” wypowiedane będą z taką samą czcią i miłością, jak wypowiadał je posłaniec z nieba, święty Archanioł Gabriel. Niech nasze słowa pozdrowienia wzbudzą w Sercu Matki Najświętszej tę samą radość, jaka zamieszkała w Niej w dniu Zwiastowania w Nazarecie.

NAWIEDZENIE ŚW. ELŻBIETY

7 czerwca 1981 r., Papież odczytywał słowa zawierzenia Maryi całego Kościoła. Mówił wówczas, odwołując się do tajemnicy Nawiedzenia:

„O Ty, która zawsze pragnęłaś służyć! Ty, która służysz jako Matka całej rodzinie dzieci Bożych! Wypraszaś Kościołowi, aby ubogacony przez Ducha Świętego pełnią darów... postępował wytrwale ku przyszłości... nie pozwalając się zwieść w żadnym kierunku i pilnie rozróżniając pośród znaków czasu to, co służy nadejściu Bożego królestwa.”

Niechaj przykład Matki Najświętszej i wypraszone przez Nią łaski pomogą nam służyć Kościołowi. Niech nasza pokorna posługa – nic nie znacząca przed ludźmi, ale cenna w oczach Bożych – pomaga wspólnocie Kościoła kroczyć wierne drogą, jaką sam Zbawiciel wytyczył swą Ewangelią.





NARODZENIE JEZUSA

W 1982 r., w dniu Maryi Królowej Polski, Ojciec Święty mówił o macierzyństwie Maryi, w które wpisane jest życie każdego z nas...

„Ona jest naszą Matką. A to Jej macierzyństwo rozszerzamy do wszystkich pokoleń, do dziejów dalekich i bliskich. Widzimy jego znaki i jego oznaki w rozwoju tych dziejów, które były i są trudne, a przecież nie przestały być dla nas zawsze pełne nadziei. Pozostają nasze! Pozostają nasze dlatego, że mamy Matkę. Macierzyństwo jest źródłem tożsamości każdego z nas... I tak też to dziwne macierzyństwo Maryi... daje nam szczególne doświadczenie tożsamości. Pozwala nam żyć nadzieją i stale postępować ku przyszłości, dziękując za to wszystko, co w przeszłości było dobre i twórcze.”

Skorzystajmy z tego wspaniałego daru, jaki ukazuje nam tajemnica Narodzenia Pańskiego! Odkryjmy w sobie godność dzieci Bożych i bliską obecność Matki, która kocha nas i nie opuści nas w żadnej potrzebie.

OFIAROWANIE JEZUSA W ŚWIĄTYNI

W dniu Niepokalanego Poczęcia, w pierwszych tygodniach swego pontyfikatu, Jan Paweł II ofiarował Matce Najświętszej swoją posługę i cały powierzony sobie lud. Znaleźliśmy się w jego akcie my wszyscy... Zawierzmy Maryi swoje życie, jak Ona zawierzyła Bogu siebie i swego Syna.

„U początku swej biskupiej posługi na katedrze św. Piotra w Rzymie [Papież] pragnie w sposób szczególny zawierzyć Kościoł sobie powierzony Tej, w której dokonało się to wspaniałe zwycięstwo dobra nad złem. Miłości nad nienawiścią. Łaski nad grzechem. Tej, o której Paweł VI powiedział, że jest «Początkiem świata lepszego»: Niepokalaney.





Zawierza Jej siebie jako sługę sług i wszystkich, którym służy i wszystkich, którzy wraz z nim służą”.

Ojciec Święty mówił o tych, którzy mają w sobie Maryjnego ducha służby i ofiarowania się Bogu. I wraz z nimi wołał: Totus tuus ego sum et omnia mea tua sunt. Accipio te i mea omnia! Niechaj rozważanie tajemnicy ofiarowania pomoże nam wpisać się w krąg tych, którzy służą i oddają się Bogu – jak Jan Paweł II.

ZNALEZIENIE JEZUSA

W ostatnim dniu maja 1980 r., Jan Paweł II nawiedził w Paryżu miejsce objawienia Cudownego Medalika. Tam zwrócił naszą uwagę na rolę Maryi w odnajdywaniu drogi człowieka do Jezusa...Mówił:

„Czuwasz nad każdym ze swoich dzieci. Otrzymujesz dla nas od Boga wszystkie te łaski, które symbolizują świetliste promienie wychodzące z Twych otwartych rąk. Pod jednym warunkiem: że odważymy się Ciebie o nie prosić, że iść będziemy do Ciebie z dziecięcą ufnością.

Tak prowadzisz nas wciąż do Twego Boskiego Syna...”

Skorzystajmy z łaski dzisiejszego różańca. Uświadommy sobie, że wiele jest łask, które czekają na nas, a których nie otrzymujemy, bo o nie nie prosimy. Ożywmy w sobie wiarę w to, że Maryja czuwa nad nami, kocha nas, i pragnie nam nieustannie pomagać.

UWAGA: Materiały do odprawienia piętnastominutowego rozmyślenia znajdują się w ostatniej części książki (NABOŻEŃSTWO PIERWSZYCH SOBÓT), na stronie 129.





IV. JESTEŚ KLUCZEM DO SKARBNICY ŁASK²

(APEL MARYJNY)

Maryja jest wspaniałą i jedyną nosicielką Chrystusowego Odkupienia; uprzywilejowaną przekazicielką Jego łaski, jedyną drogą, przez którą łaska spływa na ludzi w niezwyklej i cudownej obfitości. Gdziekolwiek obecna jest Maryja, tam obfituje łaska i tam dokonuje się uzdrowienie ciała i duszy człowieka.

Jan Paweł II, Castel Gandolfo, 19 lipca 1987

Pełna Łaski!

Pełnią łaski jest sam Chrystus. Otrzymałaś Chrystusa i wraz z Chrystusem oraz przez Niego, dostąpiłaś najpełniejszego uczestnictwa w odwiecznej tajemnicy, w życiu wewnętrznym Boga: Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Tam, gdzie pełnia łaski, jest też pełnia zbawienia. Stąd w Tobie spotykają się łaska i chwała! A jest ich tyle, że przelewają się one przez brzegi Twego serca i wylewają się na każdego, kto staje blisko i daleko.

Madonno z Galilejskiej Kany!

Byłaś tam na weselu. I wprowadziłaś tam Zbawiciela. Św. Jan zdaje się sugerować, że Twa obecność spowodowała zaproszenie również Jezusa i Jego uczniów. Twoja rola jest niewidoczna do czasu kryzysu. Ujawniasz się w momencie, kiedy zabrakło wina.

Powiadamasz Jezusa i oczekujesz od Niego skutecznego działania.

Nie szukałaś wina gdzie indziej, a mogłaś! Zwróciłaś się do Swego Syna. Jezus nie dokonał do tej pory żadnego cudu

² Tekst powstał na bazie następujących wypowiedzi Jana Pawła II: Anioł Pański, Watykan, 8 grudnia 1978; Audiencja generalna, Watykan, 11 maja 1983; Audiencja generalna, Watykan, 15 maja 1991; Audiencja generalna, Watykan, 8 listopada 1995; Audiencja generalna, Watykan, 26 lutego 1997; Homilia podczas Mszy świętej, Šaštín (Słowacja), 1 lipca 1995; encyklika *Dives in Misericordia*, 9.





- ani w Nazarecie, ani w życiu publicznym! Zwróciłaś się do Niego, bo wierzyłaś w Niego.

Uwierzyłaś w Niego, zanim Go zobaczyłaś i przez wiarę przyczyniłaś się do Jego przyjścia na ziemię.

Kiedy Jego moc była jeszcze ukryta głęboko pod prozą życia, wierzyłaś w nią i wywołałaś „pierwszy znak” cudownego przemienienia wody w wino.

Tak poprzedszasz również wiarę uczniów – moją wiarę. Ja wierzę dopiero wtedy, kiedy „Jezus objawi swoją chwałę” (J 2,11).

A gdy Jezus wyraża pozorna odmowę i poddaje Twą wiarę niemal próbie – „Czyż to moja lub twoja sprawa niewiasto?” (J 2,4) – Ty odczytujesz to inaczej niż każdy z nas! Owo „moja lub twoja” jest dla Ciebie zaproszeniem do umieszczenia się na tej samej płaszczyźnie co Jezus – w wymiarze zbawienia. Te słowa stały się dla Ciebie wezwaniem do zaangażowania Twojej wiary i nadziei, by współpracując z Synem przemieniać świat na obraz i podobieństwo Królestwa niebieskiego.

Jesteś zaproszona do współpracy, a Twój delikatny macierzyński wpływ staje się ostatecznie decydujący. Wtedy i teraz. Współpracując z dziełem Zbawiciela przez wiarę, nadzieję i miłość żarliwą, odnawiasz w duszach ludzkich nadprzyrodzone życie.

Tak oto i ja mogę doświadczyć w szczególny sposób „wielkich dzieł Bożych” (Dz 2,11), które Opatrzność wpisuje w dzieje człowieka za pośrednictwem Ciebie: Pokornej Służebnicy Pańskiej.

Nauucz mnie tej postawy!

Ucz mnie ufności w miłość Twego Syna.

Ucz mnie współpracy z Nim w dziele zbawienia.

Ucz odpowiadać „tak” Bogu w sposób świadomy i wolny.

Ucz, że trzeba oddawać Mu się bez reszty – niech On przejmie w mym życiu inicjatywę: całkowicie, we wszystkim, także w sprawach najbardziej prozaicznych, zdawałoby się tylko doczesnych.





Ucz mnie odwagi, by prosić oraz pokory, by prosić właściwie.

Ucz posłuszeństwa opartego o ufność, której Ty jesteś zwierciadłem. Twa ufność była niewzruszona i Ty do niej zapraszasz, a zwłaszcza wtedy, kiedy nie rozumiem sensu i pożytku tego, o co prosi Twój Syn.

Niech Twe wytrwałe wstawiennictwo dodaje mi otuchy, gdy czasem doświadczam „milczenia Boga”. Niechaj będzie ono zachętą, abym zachował nadzieję, zawsze ufając w dobroć Pana.

Galilejska Madonno! Taka jest zawsze Twoja rola – dyskretna, a jednocześnie skuteczna. Obejmuje ona również w wielkim świecie naszą wysłuchaną i owocną modlitwę.

Kiedy modlę się do Ciebie, Ty modlisz się za mnie.

Nie tylko ja zanoszę swe modlitwy i prośby, dziękczynienia i wynagrodzenia. Przede wszystkim Ty, o Maryjo, modlisz się wraz ze mną, tak jak modliłaś się z Apostołami w oczekiwaniu na Pięćdziesiątnicę. Wtedy to modlitewne oczekiwanie zostało uwieńczone przyjściem Ducha Świętego, który zstąpił na Apostołów zgromadzonych w Wieczerniku.

Niech to samo stanie się owocem mojej modlitwy do Ciebie, z Tobą i przy Tobie, a raczej Twojej modlitwy za mnie, gdy ja klękam przed Tobą i przy Tobie.

Uczniowie Jezusa z trwożliwych stali się mężnymi Jego świadkami, gotowymi podjąć zadanie, jakie zlecił im Chrystus.

Przemień Swą modlitwą me serce! Niech Twoje wstawienictwo odbierze mi lęk i uczyni odważnym apostołem Twego Syna.

Jak, Panno Łaskawa, otworzyć Twe serce – skarbnicę niezliczonych łask? Najpierw pomóż mi pamiętać, że łaska Boża nie jest nigdy owocem naszego zasługiwania, lecz Bożej dobroci. Potem pozwól mi zrozumieć, że u Boga – jak mówi





prorok Ozeasz (Oz 6,6) – miłsze jest miłosierdzie niż ofiary. Przecież Jezus, powołując się na słowa tego proroka, powiedział: „Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: «Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary»” (Mt 9,13). Jakże głębokiego znaczenia nabierają te słowa, kiedy owo miłosierdzie mam okazać Tobie, Matce Chrystusa! Mogę odnieść do Ciebie słowa, które napisał Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia* o naszym Zbawicielu. Skoro cierpiący Jezus „zdaje się najbardziej zasługiwać na miłosierdzie oraz wzywać do miłosierdzia” i „w sposób szczególny zasługuje na miłosierdzie – i nie doznaje go od ludzi, którym dobrze czynił”, to podobnie i Ty, Maryjo. Ty również zasługujesz na okazanie Ci miłosierdzia, bowiem przez swą „ofiara serca” jesteś ściśle związana z Krzyżem Swego Syna, a więc w sposób wyjątkowy „zasługujesz” na to miłosierdzie”!

Czyż nie o tym mówi Nabożeństwo Pierwszych Sobót, którego treścią jest wynagradzanie za Twe cierpienia i całkowite wyzbycie się własnych „interesów” przed Bogiem? W ramach tego nabożeństwa mam okazję do „okazania miłosierdzia” – do wynagrodzenia, zadośćuczynienia, okazania miłości komuś, kto jest w potrzebie. Tym „kimś” jest osoba dla nas zupełnie wyjątkowa, bo jesteś nią Ty – Pełna Łaski, Matka Zbawiciela, Współodkupicielka i Pośredniczka Łask.

Twe serce otwiera się przede mną grzesznikiem jak brama nieba przed świętymi!

A wtedy moim udziałem staje się łaska, o którą nie proszę i na którą nie zasługuję.







Bezpieczni na krawędzi czasu. Sierpień 2010



*Niech Serce Twe Niepokalane
zmieni świat!*







Niech Serce Twe Niepokalane zmieni świat!

BEZPIECZNI NA KRAWĘDZI CZASU SIERPIEŃ 2010

I. WSZYSTKO PODTRZYMUJE CUD

(MEDYTACJA)

Obiecałaś trojgu dzieciom z Fatimy, że „na końcu zatriumfuje moje Niepokalane Serce”. Niech tak się stanie. Niech miłość zatriumfuje nad nienawiścią, solidarność nad podziałami, a pokój nad wszelkimi formami przemocy! Niech Twoja miłość do Syna nauczyci nas miłować Boga za wszystkich sił, całym sercem i duszą. Niech Wszechmogący okaże nam swe miłosierdzie, umocni nas swoją mocą i napełni wszelkim dobrem (por. Łk 1,46-56).

Benedykt XVI, Betlejem, 13 maja 2009

„Cud, cud, potrzebny cud, uratować może tylko cud!” Ludzie powtarzają te słowa jak mantrę. Wielu o nim marzy, wielu o niego prosi. Czasem ludzie krzyczą o niego w akcie rozpacz, bo tylko interwencja nieba może uratować ich życie albo ocalić ich najbliższych. Wygląda więc na to, że jest on dla nas „systemem awaryjnym”, który powinien włączać się w naszym życiu, gdy normalne działania zawodzą. Do-





póki jesteśmy zdrowi i wystarczająco bogaci, dopóki nic nie „wali się nam na głowę”, pojęcie cudu jest nam obce. Gdy jednak spadnie na nas lawina klęsk, przypominamy sobie o nim i próbujemy po niego sięgnąć. Czyżby cud był więc tylko kołem ratunkowym dla tych, którzy toną? Czyżby cud dla większości z nas tylko awaryjny system ratowania życia? A co zrobimy, gdy ktoś powie, że cud jest integralnym składnikiem życia każdego z nas, że chrześcijaństwo to religia codziennego cudu? Matka Boża Fatimska przekazuje nam właśnie takie przesłanie. Chce powiedzieć, że mamy prawo do cudu każdego dnia.

Cud domaga się spełnienia wstępnego warunku, jakim jest dziecięca pokora. Nigdy nie ściagniemy go z nieba sami. On zawsze pozostaje darem. Jeśli jest darem potrzebnym, możemy na niego liczyć. Jeśli jest wyłącznie kaprysem ludzkiego serca albo domaganiem się zła, nie możemy liczyć na nadprzyrodzoną pomoc. Cud stanie się naszym udziałem, jeśli przybliży niebo, pomnaża dobro, pomaga kochać bardziej drugiego człowieka niż samego siebie, jeśli choćby o mały milimetr przybliży Królestwo do nas i naszych braci.

Zauważmy, że te wszystkie warunki spełnia Fatima. Jest w niej dziecięca prostota i pokora, jest pragnienie dobra, jest szukanie Boga, a nie siebie, jest zabieganie o Jego chwałę, a nie swoje korzyści, jest troska o zbawienie ludzi, która przekłada się na rezygnację z siebie. Ten, kto decyduje się zamieszkać w kręgu Fatimy, wie, iż nie on jest ważny - lecz Bóg. Dlatego mamy prawo oczekiwać tam cudu! Dlatego Fatima jest nim napełniona do tego stopnia, że aż nim emanuje - że staje się cudownym źródłem, do którego zbliżają się spragnieni z całego okręgu ziemi. Przychodzą, by zaczerpnąć cudu. I otrzymują go. Nie zawsze wracają do swych domów z tym, po co wybierali się w podróż - zarówno w duchową bądź fizycznie podjętą pielgrzymkę. Powracają z niej wdzięczni, otrzymali bowiem od Boga coś o wiele cenniejszego. Prosił o kamień, a otrzymali diament. Prosił o zdrowie ciała,





a otrzymali zdrowie duszy, prosili o życie doczesne, otrzymali życie wieczne... Ale to tajemnica, którą zna jedynie ten, kto został dotknięty przez cud większy niż oczekiwany.

Czego dotyczą fatimskie cuda? Dość przypomnieć to, co działo się na drodze do Doliny Pokoju w dniach objawień. Samej Łucji – jak potem wspomina – „przypominało to cudowne sceny, które zdarzały się w Palestynie, kiedy Jezus przechodził”. Do ostatnich lat życia, przywołując na pamięć tamte chwile, nie mogła otrząsnąć się z zadziwienia. „Dziękuję Bogu i ofiaruję Mu wiarę naszego dobrego portugalskiego ludu i myślę, że jeżeli ci ludzie padali na kolana przed trojgiem biednych dzieci jedynie dlatego, że z miłosierdzia Bożego doznały łaski rozmawiania z Matką Bożą, to co by dopiero zrobili, gdyby widzieli przed sobą samego Jezusa Chrystusa?”.

Wielu padających na kolana w Fatimie prosiło o cud. Ludzie wiedzieli, że przyszła do nich Matka Najświętsza, że jest Ona wśród nich i że może im pomóc. Wierzyli we wstawieniczą moc Maryi i Jej miłość do swoich dzieci. Byli pewni, że jeśli tylko usłyszysz Ona ich krzyk, nie pozostanie obojętna. Wierzyli, że Ona jest ich Matką i z pewnością im pomoże. Spotykane przez wizjonerów tłumy ludzi stanowią kwintesencję Maryjnych doświadczeń kolejnych pokoleń w ciągu wieków. Oni dobrze znali Maryjne Memorare – modlitwę ułożoną w XI w. przez św. Bernarda, która niejako upominała Najświętszą Pannę, by zawsze pamiętała o swoich dzieciach i wysłuchiwała zanoszonych do Niej prośb. Ludzie wołali: „Pomnij, o Najświętsza Maryjo Panno, że nigdy nie słyszano, abyś opuściła tego, kto się do Ciebie ucieka, Twojej pomocy przyzywa, Ciebie o przyczynę prosi!” Rzeczywiście, nigdy w historii nie słyszano, by Matka Niebieska pozostawiła swe dziecko bez opieki i nie pomogła mu w trudnościach. Tylko... wraca zastrzeżenie, które za chwilę zostanie rozwinięte przez samą Matkę Najświętszą. Przecież to oczywiste, że nie zawsze to, co w oczach naszych jest ważne, jest ważne tak-





że z perspektywy nieba. Objawienia we Fatimie to potwierdzają. Maryja wszystkie prośby usłyszy, wszystkie przyjmie do swego Serca, na wszystkie odpowie, ale zaledwie na kilka odpowie zgodnie z oczekiwaniami tych, którzy proszą. Kiedy Łucja powtarzała Matce Najświętszej prośby przekazane Jej przez pątników, słyszała odpowiedź, którą potem przekazywała tłumowi: „Tak, kilku uzdrowię. Innych nie.”

„Jednych uzdrowię, innych nie...” – tłumaczyła Maryja, wskazując zasadę działania cudów. Jest weń wpisane zaangażowanie człowieka. Maryja mówiła o warunkowości zaistnienia cudu: krzyczysz, że Bóg musi Ci pomóc, ale najpierw to ty sam musisz coś zrobić.

Matka Najświętsza odpowiadała ludziom, że najpierw muszą się nawrócić, albo - jak rzekła do jednej z kobiet - że przez rok trzeba odmawiać różaniec. Zastanówmy się: może, gdy się zobowiązemy do porzucenia grzechu i przez rok będziemy wiernie trwali na modlitwie różańcowej, otrzymamy to, o co prosimy? A może wcale już nie będziesz tego chciał? Będziesz świadom, że zanim stał się cud, o który zabiegałeś, już otrzymałeś dar, przerastający wszystko, o co prosiłeś. Cud, który otrzymasz po nawróceniu serca czy po odmawianym przez rok różańcu, będzie tylko drobnym upominkiem, darem bez znaczenia, po prostu znakiem pamięci i miłości... To, co ważne, stało się wcześniej. Stałeś na drodze do nieba!

W cudach Maryi chodzi nie tyle o cuda uzdrowienia, rozmnożenia, wskrzeszenia, ile o cud najważniejszy – cud wiary. Polega on na tym, że Matka Najświętsza wkłada nam do ręki klucz, którym możemy otworzyć bramę niebios.

Kiedy dziś myśli się o najbardziej znanym i spektakularnym cudzie fatimskim, mówi się o „tańcu słońca” podczas ostatniego, październikowego objawienia. Cud był dany po to, aby „wszyscy uwierzyli”. Maryja przygotowywała go od początku objawień, mówiła o nim wcześniej – wpisała ten cud w krąg swego przesłania. Gdy więc przyjmujemy Jej słowa do serca i zaczynamy nimi żyć na co dzień, możemy oczekiwać,





że w powszedniej szarudze życia pojawiają się niezwykle cuda. Dokonają się jednak po to, abyśmy „w pełni uwierzyli”.

Pierwszym warunkiem zaistnienia cudu jest nasze osobiste zaangażowanie się po stronie Boga i dlatego Fatima przekazuje ostrzeżenie: cud w jej kręgu, nawet gdy się wydarzy, może być mniejszy niż chciał tego Bóg. Może być za mały, by zmienić świat. Może być nieskuteczny. Może okazać się bardziej znakiem niż siłą przemiany.

Mówi o tym wprost historia fatimskich objawień. Oto 13 sierpnia 1917 r. na ścieżce cudu, mającego sprawić, że wszyscy uwierzą w Boga, stanął mason, czyli członek organizacji niedawno celebrującej dwustulecie swego powstania, która ogłosiła, że jej działalność wkracza właśnie w nowy, ostatni etap, a który zakończy się całkowitym zniszczeniem Kościoła.

Nie pytajmy o nazwisko owego człowieka, bo nie jest ono tego warte. To przez niego, administratora okręgu Ourem, do którego należała Fatima, cud nie wypełnił odwiecznych kryteriów Boga. Miał być tak wielki, by – jak obiecała Matka Boża – „wszyscy uwierzyli”, a zamknął się w liczbie sięgającej zaledwie siedemdziesięciu tysięcy jego uczestników...

Hiacynta przytacza słowa Matki Bożej: „Jeśli nie zostali byśmy zabrani do Ourem, cud [w październiku] byłby o wiele większy. Przyszedłby św. Józef z Dzieciątkiem, aby obdarzyć świat pokojem. Zbawiciel pobłogosławiłby lud. Matka Boża Różańcowa ukazałaby się z dwoma aniołami po bokach. Matka Boża Bolesna przysłaby ozdobiona wieńcem kwiatów.”

Jaki byłby ten cud, gdyby administrator tamtejszego rejonu nie wystąpił przeciwko Bogu i Jego Matce? Jak wielki byłby ten cud, „aby wszyscy uwierzyli”, skoro, choć pomniejszony, był tak spektakularny, że rzucił na kolana ponad dziesiątki tysięcy ludzi zebranych na miejscu objawień, że nawrócił wszystkich tam obecnych niedowiarków i wrogów Kościoła? Ale możemy też zadać inne pytanie: Czy i dzisiaj





wielu z nas nie buduje podobnej tamy dla Bożych łask? Skoro jeden zły człowiek, popełniający jeden zły czyn, może tak bardzo zamknąć niebo, to mogę i ja, możesz Ty...uczynić podobnie!

Cud - „aby wszyscy uwierzyli” - pozostaje zadaniem. Niektórzy sądzą, że to, co nie udało się Maryi w 1917 r. stanie się faktem w roku zapowiedzianego w Fatimie zwycięstwa Jej Niepokalanego Serca. Wtedy wybuch nadprzyrodzoności rozbrłyśnie nad światem i obudzi wiarę, nawróci, zmieni ludzkie serca. Ale droga do niego zaczęła się już dziś. Zwycięstwo Niepokalanego Serca biegnie przez nasze serca - to najpierw w nich Maryja odnosi zwycięstwo, najpierw w nich zaczyna się epoka pokoju! Ten cud jest możliwy, bo wobec każdego z nas Bóg okazuje miłosierdzie, łaskę, przebaczenie i miłość. Wystarczy nie stawiać przeszkody w postaci naszych grzechów, zaniedbań i niewdzięczności, bo to nie pozwala Panu realizować w nas wszystkich Jego dóbr. Wymagana jest nasza zgoda na wolę Boga wobec nas. A tę już znamy.

Kiedy mówimy o Fatimie, nie mówimy o przyszłości, ale o „tu i teraz”. Dlatego mówimy przede wszystkim o konieczności cudu „tu i teraz”; o cudzie, który powinien być najważniejszym cudem wyglądanym przez każdego z nas. Cud to dobre słowo, bo wymaga on interwencji samego Boga. My z każdym dniem jesteśmy coraz bardziej bezradni, osaczeni i słabi. Potrzebujemy więc cudu, którym jest okazanie nam miłosierdzia.

Najpierw chodzi o cud uratowaniu tych, „którzy najbardziej potrzebują Bożego Miłosierdzia” – o „biednych grzeszników”, którzy idą na wieczne zatracenie. A, jak zapewnia z bólem Matka Boża Fatimska, jest ich wielu, bardzo wielu. I trzeba uczynić wszystko, aby ich uratować! W jaki sposób? Tu konieczny jest Boży cud, który przyzywa nasza modlitwa i nasze poświęcenie. Tu potrzebne jest takie zjednoczenie naszych serc z Niepokalanym Sercem Maryi, byśmy jak Ona stali się uczestnikami zbawczej ofiary Chrystusa na Krzyżu





i byli gotowi uzupełnić naszą ofiarą, wyrzeczeniem, cierpieniem te braki, które w planach Boskich pozostają ukryte w odkupieńczej Męce Jezusa. Tu nasza miłość staje się miłością „jak Ja was umiłowalem”. Ona sprawia, że z dala od naszych oczu dokonuje się – oby codziennie! – największy z cudów: człowiek spadający w przepaść ciemności pojawia się w krainie światła! Niemożliwe! – powiesz z powątpiewaniem. Ale takie są fakty, które Fatima ogłasza z mocą.

W tym momencie dodajmy jeszcze po cichu, że przy tej okazji Ty sam stajesz się święty. Dlaczego po cichu? Bo jeśli motywacją najbardziej radykalnej miłości byłaby dla Ciebie twoja świętość, byłbyś co najwyżej bohaterem pierwszych wersetów Pawłowego Hymnu o Miłości: nic by Ci nie dało mówienie językami ludzi i aniołów, a wystawienie ciała na całopalną ofiarę nie dałoby nikomu nic. Kiedy myślisz o sobie, jesteś dla Boga bezużyteczny.

II. CUD U MAŁEGO HERMANA

(PRZYKŁAD)

Pochodzący z Kolonii św. Herman jest jednym z największych mistyków XII i XIII w. Gdy był dzieckiem przydarzyła mu się niezwykła, cudowna przygoda.

Pewnego zimowego ranka mały mieszkaniec Kolonii wstał na chwilę, jak to miał codziennie w zwyczaju, do kościoła znajdującego się przy drodze do jego szkoły. Jak zawsze uklęknął przed figurą Matki Najświętszej i zaczął się do Niej modlić. Zazwyczaj po prostu z Nią rozmawiał i wychwalał Ją znanymi na pamięć modlitwami. Tym razem było inaczej bo mały Herman miał do Matki Bożej prośbę. Chłopiec potrzebował nowej pary butów. Stare rozsypywały się już na jego nogach, było mu zimno i mokro. Poprosił o nie Maryję, po czym pobiegł dalej, by zdążyć na lekcje w szkole.





Hermana wcale nie zdziwiło, że Maryja wysłuchiwała jego prośby. Jeszcze tego samego dnia matka chłopca znalazła pod luźną deską podłogową kilka monet i postanowiła, że znalezione pieniądze przeznaczy na zakup obuwia dla swego dziecka. Nazajutrz Herman przybiegł do Madonny, aby podziękować Jej za okazaną łaskę. Chciał Jej coś ofiarować, ale był zbyt ubogi, by zapalić dla Niej choćby świeczkę. Miał jednak w kieszeni piękne jabłko, które matka dała mu na posiłek w szkole. Postanowił więc ofiarować je Maryi, aby Ona z kolei dała je Swemu Dziecięciu. Herman był jednak mały i nie mógł dosięgnąć do rąk Matki Bożej. Wspiął się na palce, wyciągnął w górę rączki, ale na próżno. Wówczas stała się rzecz niezwykła. Kiedy chłopiec próbował sięgnąć rąk Matki Najświętszej, Ona pochyliła się ku niemu i rozprostowała dłoń, by Herman mógł w nią złożyć swój ofiarowany z serca dar. Ludzie, którzy weszli później do kościoła, ujrzeli pochyloną figurę Maryi z jabłkiem w dłoni. Nie mogli się nadziwić widząc, że drewniana Madonna zmieniła postawę. Tymczasem dla samego Hermana „cud” Matki Bożej nie był niczym niezwykłym. Maryja była dla niego tak rzeczywista, że był on pewien nie tylko wysłuchania prośby, ale i przyjęcia jego dziecięcego daru.

Pomysł:

1. *Czy rozmawiasz na co dzień z Maryją? Czy te spotkania z Nią są dla Ciebie czymś oczywistym? Jeśli się ktoś kocha, to chce się przy nim przebywać!*
2. *Czy rozmawiasz z Maryją jak z bliską sobie, żywą osobą? Czy mówisz Jej o swych codziennych problemach i prosisz o pomoc w ich rozwiązywaniu?*
3. *Czy wśród słów, jakie kierujesz do Maryi, pojawia się także słowo „dziękuję”? Ile go jest w Twoich modlitwach? Czy wiesz, że więcej masz powodów, by dziękować za to, co otrzymałeś niż by prosić o to, czego potrzebujesz?*





III. TAJEMNICE BOLESNE

(RÓŻANIEC)

MODLITWA W OGRÓJCU

Cierpienie. To ono ma moc zmienić świat! Dlatego Jan Paweł II wzywa nas, abyśmy dotknęli tej wstrząsającej tajemnicy, mocą której „zbawienie wielu dusz zależy od modlitw i cierpień dobrowolnie znoszonych przez członków Mistycznego Ciała Chrystusa”. Skoro ostrzeżenia i apele Matki Bożej Fatimskiej pozostają bez odpowiedzi, pozostaje ostatni ratunek – ten wpisany w plan Chrystusowego krzyża. Bóg domaga się ofiary ludzi dobrych i dlatego Matka Najświętsza zapowiadała we Fatimie: „Dobrzy będą męczeni”, a „Kościół czeka prześladowanie”, „Ojciec Święty będzie wiele cierpiał”. Maryja wezwała nas do składania dobrowolnej ofiary za tych, którzy wybrali drogę ku przepaści. Ten apel Jan Paweł II przyjął do swego serca, gotów wejść do Ogrójca cierpienia i samotności. A Bóg tę ofiarę przyjął.

Matko Najświętsza, dziękujemy Ci za to, że gdy wyruszamy na drogę ofiary, Ty stajesz się nam wierną towarzyszką drogi!

BICZOWANIE

Jan Paweł II wiedział, że cierpienie przeżywane z Chrystusem jest najcenniejszym darem i najskuteczniejszą pomocą w apostołstwie. „W Ciele Chrystusa, które nieustannie wyrasta z Krzyża Odkupiciela, właśnie cierpienie, przeniknięte duchem Chrystusowej Ofiary, jest niczym niezastąpionym pośrednikiem i sprawcą dóbr nieodzownych dla zbawienia świata. To ono, bardziej niż cokolwiek innego, toruje drogę łasce przeobrażającej dusze ludzkie. To ono, bardziej niż cokolwiek innego, uobecnia moce Odkupienia w dziejach ludz-





kości”. Te słowa płyną z doświadczenia samego Papieża, który wiedział, jak wielkim darem dla świata jest cierpienie ofiarowane Chrystusowi przez Niepokalane Serce Jego Matki.

Matko Najświętsza, dziękujemy Ci, że uczysz nas ofiarowywania swych cierpień na zbawienie świata!

UKORONOWANIE CIERNIEM

Przypomnijmy słowa, jakie powtarzał Jan Paweł II, kiedy 13 maja 1981 r. śmiertelnie ranny, na granicy przytomności, leżał na dnie białego jeepa pędzącego w stronę czekającego nań ambulansu. Papież szeptał: „Maryjo, Matko moja! Maryjo, Matko moja!”. Zwróćmy uwagę, że człowiek w nagłym niebezpieczeństwie reaguje na poziomie podświadomości; takie sytuacje pokazują całą prawdę o jego wnętrzu. A wewnątrz Jana Pawła II było całe Maryjne. To z Nią rozmawiał w momencie wielkiego cierpienia, kiedy stawał na granicy życia i śmierci. To Ona była mu najbliższa.

Matko Najświętsza, dziękujemy Ci za to, że jesteś przy nas w każdej chwili życia, szczególnie w momentach wielkiego cierpienia i duchowej udręki.

DROGA KRZYŻOWA

Od 1982 r. przy łóżku Jana Pawła II stała figura Matki Najświętszej, dar z Sanktuarium we Fatimie. Ku Niej biegło ostatnie spojrzenie Papieża Polaka kończącego pracowity dzień, ku Niej biegło też pierwsze spojrzenie po przebudzeniu. I ciepła myśl o Matce i gorące zawołanie Maryjne, którego treści nigdy nie poznamy. Są słowa, które pozostają do końca zamknięte w izdebce rozmodlonego serca. Może było to po prostu „Totus Tuus”? A może były to inne święte słowa? W każdym razie Matka Boża Fatimska towarzyszyła Papie-





żowi we wszystkich dniach jego posługi Piotrowej. Szczególnie blisko stała przy nim w jego drodze krzyżowej – drodze cierpienia, które zakończyło się śmiercią. To z Nią rozmawiał, dźwigając swój krzyż. To od Niej otrzymywał pomoc, pociechę, wsparcie. Jego droga krzyżowa była nasycona obecnością Maryi, jego Matki.

Matko Najświętsza, dziękujemy Ci że nie opuszczasz nas na naszych drogach cierpienia. Bądź z nami, gdy dźwigamy swój krzyż.

ŚMIERĆ NA KRZYŻU

Ojciec Święty nauczał: „Nie pierwszy już raz Bóg, czując się odrzucony i wzgardzony przez człowieka, ale szanując jego wolność, pozwala mu czuć się oddalonym od Niego, z konsekwencją zaciemnienia jego życia, co powoduje, że historię ogarnia ciemność, potem jednak przygotowuje ratunek. To stało się już na Kalwarii. Co Chrystus wówczas uczynił? Wezwawszy Bożego Miłosierdzia, zawierzył ludzkość Maryi, swej Matce: «Niewiasto, oto syn Twój».” Uczynił to, by – jak mówił Jan Paweł II – Matka Najświętsza była dla nas Wzorem oczekiwania i Matką Nadziei; by uczyła nas patrzeć w przyszłość z przekonaniem, że Bóg wychodzi nam na spotkanie. Abyśmy umieli zrozumieć, że mamy przygotować się na spotkanie ze śmiercią przez modlitwę i czujne oczekiwanie. Byśmy zawsze byli gotowi stanąć przed Chrystusem, gdy powróci w chwale.

Matko Najświętsza, w godzinie śmierci pomóż nam wyjść na spotkanie Chrystusowi z żywą wiarą, radosną nadzieją i czynną miłością.

UWAGA: Materiały do odprawienia piętnastominutowego rozmyślenia znajdują się w ostatniej części książki (NABOŻEŃSTWO PIERWSZYCH SOBÓT), na stronie 129.





IV. UCZYŃ MNIE ŚWIĘTYM!³

(APEL MARYJNY)

Matko Boża, Ty jesteś największą chlubą rodzaju ludzkiego. Oślaniaj nas płaszczem Twojej miłości, abyśmy i my we wszystkim mówili „fiat” – niech się spełni wola Boża.

Jan Paweł II, Rejkjavik, 4 czerwca 1989

O Maryjo! Jesteś Najświętsza!

Od początku po wieczność. Zawsze, w każdej chwili życia, aż po jego kres.

Wyznaczasz nam szlak przez doczesne dni do nieba. Ukazujesz go i prowadzisz za rękę.

To dla nas otrzymałaś pełnię łaski. W Swej Matczynej Miłości pragniesz uczynić nas wszystkich uczestnikami daru, który przepełnia Twe Serce Niepokalane.

Jesteś najpierw Wzorem – ideałem świętości.

Jesteś też Pomocą daną nam od Boga na drodze do świętości.

Proszę – ukaz mi Swoją doskonałość, zachwyć nią i pociągnij ku Sobie!

Pomagaj mi w dążeniu do doskonałości, która w Tobie objawiła się najpełniej.

Wstawiaj się za mną do Swego Syna, abym doznał miłosierdzia i otrzymał przebaczenie!

³ Tekst powstał na bazie następujących wypowiedzi Jana Pawła II: Przemówienie do Kolegium Kardynalskiego i członków Kurii Rzymskiej, Watykan, 22 grudnia 1987; Przemówienie do pielgrzymów diecezji białostockiej, Rzym, 12 marca 1995; Przemówienie do biskupów, przyjaciół Ruchu Focolari, Watykan, 11 lutego 1988; Audycja generalna, Watykan, 7 grudnia 1983; Anioł Pański, Adelaide, 30 listopada 1986; Anioł Pański, Watykan, 18 grudnia 1983; Anioł Pański, Asti, 26 września 1993.





Ty w sposób szczególny i wyjątkowy doświadczyłaś miłości, a równocześnie w sposób wyjątkowy ofiarą Swego Niepokalanego Serca okupiłaś swój udział w objawieniu się Miłosierdzia Bożego. Uczyni moje serce gotowym na to podwójne doświadczenie: otrzymanie wielkiego daru Bożego Miłosierdzia i przyczynianie się do Jego objawienia się we współczesnym świecie. Nawet jeśli wymaga to wejścia w krąg ofiary...

Ty znasz najlepiej tajemnicę Bożego Miłosierdzia. Wiesz, ile Ono kosztowało; wiesz, jak wielkie jest Ono! Daj i mnie poznać Jego wielkość, która wiąże się zawsze z Krzyżem! Otwórz moje serca na tajemnicę Boga, który jest „bogaty w miłosierdzie”. Z tym błaganie przychodzę właśnie do Ciebie, bo tę miłosierną miłość najłatwiej przyjąć od Ciebie – od Matki. Jest to jedna z wielkich i życiodajnych tajemnic naszej wiary – Twoja zdolność otwierania naszych serc! Niech Bóg będzie za to uwielbiony!

Święta Maryjo, Matko Boża! Uczysz mnie, jak być „żyzną ziemią”, czyli jednym z tych, „którzy wysłuchawszy słowa sercem szlachetnym i dobrym, zatrzymują je i wydają owoc przez swą wytrwałość” (Łk 8,15). Jednocześnie pokazujesz, że taka postawa gotowości i otwartości nie ma nic wspólnego z biernością, z brakiem inicjatywy i odpowiedzialności; ale przeciwnie - wymaga ona ode mnie zaangażowania w stałe nabywanie i pogłębianie cnót. Ty wskazujesz mi drogę do świętości: drogę rozwoju od dobrego ku lepszemu, przewycięzania prób i pokus, dążenia do coraz większej doskonałości. Aż po świętość.

Jesteś dla mnie Wzorem doskonałości nie tylko dzięki temu, że stanowisz dla mnie Absolutny i Najczystszy Ideał, ale również dlatego, że ukazujesz mi drogę, że uczysz mnie, że udzielasz mi konkretnych rad na co dzień, w tym wszystkim, co wiąże się ze stopniowym urzeczywistnianiem Tego ideału. Chronisz od zasadzek i niebezpieczeństw, pomagasz w zwalczaniu zła, wspierasz w trudzie i cierpieniu.

Bądź dla mnie stałym oparciem i pomocą!





Pomóż mi słuchać z uwaga Twego głosu!

W Chrystusie Ojciec Przedwieczny wybrał Cię, „nim ziemia powstała”.

W Nim wybrał każdego z nas „przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1,4), byśmy istnieli ku chwale Jego Majestatu my, którzy – wspólnie z Tobą, o Maryjo – nadzieję naszą złożyli w Chrystusie” (Ef 1,12).

Pochylaj się niewidzialnie nade mną.

Służ nam wszystkim.

Bądź radością dla tych, którzy uznają Cię za Matkę.

Pomóż poznać tę radość, która przepelnia Twe Niepokalane Serce, a jest owocem Twej wiary. I niech wśród cierpień i utrapień życiowych odkryję tę pełnię radości, która należy do zwycięstwa Twojego ukrzyżowanego Syna i płynie z Jego Przenajświętszego Serca

Niechaj w Tobie odnajduję siłę ducha i promień nadziei!

Skoro jestem wezwany do świętości, to natchnij mnie gorliwością i prowadź! Naucz mnie wspaniałomyślnie odpowiadać na zaproszenie Boga. Pomóż zrozumieć, że do Boga idzie się krok za krokiem – jak Ty, która reagowałaś na każdą najmniejszą oznakę łaski!

Jesteś błogosławiona między niewiastami. Jesteś błogosławiona, ponieważ uwierzyłaś w wypełnienie słów Pana - wiedząc, że Bóg dotrzymuje Swoich obietnic. Pomóż mi więc uwierzyć, że Bóg od pierwszej chwili mego istnienia zaplanował, że będę „święty i nieskalany przed Jego obliczem” (Ef 1,4). To jest obietnica, że będę święty! Pomóż mi uwierzyć w wypełnienie tych słów Pana! Zjednoczony z Tobą w Twoim oczekiwaniu na wypełnienie się słów Pana, będę uczestniczyć w Bożym błogosławieństwie!

Matko Niepokalana! Bramo do raju! Zaprowadź mnie Swą matczyną ręką na szczyty świętości!





*Bezpieczni na krawędzi czasu.
Wrzesień 2010*



*Niech Serce Twe Niepokalane
zmieni świat!*







Niech Serce Twe Niepokalane zmieni świat!

BEZPIECZNI NA KRAWĘDZI CZASU WRZESIEŃ 2010

I. BÓG RZUCA KOŁO RATUNKOWE (MEDYTACJA)

Z przyjemnością myślę o Fatimie jako szkole wiary, w której Nauczycielką jest Matka Boża; tam wzniosła swoją katedrę, aby nauczać małych Widzących, a potem rzesze innych ludzi, prawd wiecznych i sztuki modlitwy, wiary i miłości. W pełnej pokory postawie uczniów, którzy chcą nauczyć się lekcji, powierzajcie się codziennie Nauczycielce tak znakomitej i Matce Chrystusa, wszyscy i każdy z was, a także kapłani, wasi bezpośredni współpracownicy w prowadzeniu ovczarni, zakonnice i zakonnicy, którzy wyprzedzają niebo na ziemi i katolicy świeccy, kształtujący ziemię na podobieństwo nieba. Dla wszystkich wypraszając, przez uwielbienie Matki Boskiej Fatimskiej, światło i siłę od Ducha, przekazuję moje apostolskie błogosławieństwo.

*Benedykt XVI, Ad limina biskupów portugalskich,
10 listopada 2007*

Już z ust Piusa XII wyszły niepokojące słowa: „Wierzimy, że obecna godzina to straszny czas pełen wydarzeń zapowiedzianych przez Chrystusa. Wydaje się, że świat zaczyna ogar-





niać ciemność. Ludzkość znajduje się w uścisku najwyższego krzyżu.”

Ten krzyż narasta od dziesiątek lat. W objawieniach Maryjnych zaczęło być o nim głośno tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej. Kolejne uznane przez Kościół miejsca interwencji Matki Najświętszej zapowiadały nadejście trudnych czasów. Amsterdam, Akita, Kibeho – wszędzie Maryja mówi o czyhających na nas niebezpieczeństwach. Wyjaśnia chorobę, na którą cierpi ludzkość, ostrzega przed katastrofą.

Wokół słyhać pełne niepokoju opinie o stanie współczesnego świata, a my pytamy z niepokojem, czy uda się nam wyliczyć chory świat? Czy choroba zabije naszą cywilizację? Czy jest dla nas ratunek inny niż bolesne przecięcie wrzodu?

Wciąż możemy jeszcze uratować świat. Przecież otrzymaliśmy lekarstwo... Niestety, mamy powody do niepokoju, bo lekarstwo to nie zostało zastosowane, nie zostało przyłożone do chorego miejsca... Już dawno temu otrzymaliśmy je z nieba, bowiem Bóg chce, by na świecie panował pokój, by Kościół cieszył się wolnością, by ludzie byli szczęśliwi. Widząc, co nam grozi, uprzedzając włożył nam w ręce skuteczne lekarstwo. Już w dniu 21 stycznia 1940 r. Siostra Łucja pisała: „Pan zsyła lekarstwo proporcjonalne do rany. On dobrze wie, że jest Jedynym Lekarzem na ziemi”.

Dlaczego Bóg tak się o nas troszczy, że uprzedzając daje nam wszystko, co będzie nam za chwilę potrzebne? „Z teologicznego punktu widzenia – mówił zmarły jesienią ubiegłego roku ks. Luis Kondor – odpowiedź na to pytanie jest prosta. Orędzie fatimskie zapewnia nas, że nasze losy nie są Bogu obojętne, że nie opuszcza nas On w swoim miłosierdziu. Pokazuje nam drogę, przypomina o wezwaniu Ewangelii, daje nam Maryję jako Opiekunkę i Orędowniczkę.” Bóg troszczy się o nas i znając naszą przyszłość, szybko daje nam panaceum przeciw chorobom grożącym człowiekowi.

Jakie lekarstwo zsyła nam Bóg? Co powinniśmy podać światu?





Dowiadujemy się z fatimskich objawień, że na przekazanej nam recepcie z nieba są wyszczególnione tylko dwa specyfiki. Pierwszym jest różaniec – codzienna modlitwa różańcowa, która wzmacnia nasz organizm i nie dopuszcza do rozprzestrzeniania się zła. Drugie lekarstwo jest fundamentem leczenia świata. Jest nim nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi. W nim Matka Boża prosi o dwie rzeczy: żąda poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu i upowszechnienia Nabożeństwa Pierwszych Sobót.

Wskazania z nieba powinniśmy przyjąć bez dyskusji. Przecież to nie my, chorzy, lecz Pan Jezus jako Lekarz najlepiej wie, co musimy zrobić, by pokonać chorobę. Tym bardziej, że Bóg to Lekarz Najlepszy. Siostra Łucja mówi jeszcze dobitniej: Bóg to Lekarz Jedyny. Warto zatem zastosować receptę, którą od Niego otrzymaliśmy.

Teraz czas na nasz ruch... Zauważmy, że zastosowane przez Siostrę Łucję przyrównanie Boga do lekarza jest tym bardziej trafne, że w przypadku każdej choroby „decydujący” głos ma poniekąd chory. Pacjent może przyjąć lekarstwo lub nie, może wzbudzić w sobie wolę walki z chorobą lub się jej poddać, może współpracować z lekarzem lub przeciwnie – nie słuchać jego wskazówek. Nawet najlepszy lekarz nie pomoże w chorobie, jeśli cierpiący nie zaangażuje się w proces leczenia, jeśli nie będzie w nim woli walki o zdrowie, jeśli nie będzie przyjmował leków i stosował się do wskazań medycznych.

Na tym właśnie polega nasza rola w chorym świecie, którego jesteśmy częścią. Mamy przyjąć lekarstwo, by zaczęło ono leczyć cały organizm świata. To w tym kontekście należy rozumieć słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, który w książce *Przekroczyć próg nadziei* pisał, że „Bóg zawierzył ludziom zbawienie ludzi.”

Do tej samej zasady współpracy odwołuje się Maryja w swych objawieniach we Fatimie. Mówi o warunkowości uratowania chorego świata, uzależniając wszystko od naszego zaangażowania. Mówi: „Jeżeli uczyni się to, co wam





powiem...”, po czym kreśli wizję świata uzdrowionego lub toczzonego przez chorobę.

Fatima przypomina nam, że Bóg i człowiek, składają się – przywołajmy słowa kard. Tarcisio Bertone – „na rzeczywistość, która współtworzy historię, a zarazem wyjaśnia jej głęboki sens w perspektywie duchowej, niechętnie przyjmowanej przez współczesną mentalność pozostającą pod silnym wpływem racjonalizmu”. Słowa te przypominają nam o jednym z największych współczesnych zagrożeń: jak bardzo obce jest dla racjonalizmu pojęcie Boga. Dla współczesnego racjonalistycznego świata twórcą historii i lekarzem ludzkich dziejów jest już tylko człowiek!

Jest to powód, dla którego Fatimę po raz drugi opuszcza się dziś zasłonę milczenia. Pierwszy raz uczyniono to w czasie objawień w 1917 r., ale ówczesne działania masonerii wywołały ostatecznie odwrotne od zamierzonych skutki: Fatima stała się jeszcze bardziej sławna, a jej orędzie jeszcze bardziej przekonywujące. Oby to samo stało się udziałem naszego pokolenia! Oby „zmowa milczenia”, jaką zawiązali zwolennicy „ładu bez Boga”, przyczyniła się do rozpowszechnienia apelu Niepokalanego Serca Maryi.

Kiedyś całkowitą cenzurą obłożyła Fatimę ideologia masońska i marksistowska. Dziś czyni to ideologia racjonalistyczna. Fatima znów jest wrogiem, mówi bowiem o czymś, czego zdaniem świata nie ma, i co jakoby ogranicza wolność człowieka oraz pomniejsza jego godność.

Niech świat kwestionuje fakt objawień Matki Najświętszej! Musi jednak, zgodnie ze swym oglądaniem wszystkiego przez „szkiełko i oko”, przyświadczyć oczywistym faktom, że treść objawień zbiega się z naszą rzeczywistością coraz szybciej i coraz bardziej jednokierunkowo. I z tego względu trzeba zwrócić oczy ku Fatimie i mówić o jej nagłym wezwaniu!

Czasem wydaje się nam, że możemy o Fatimie powiedzieć już wszystko, bo wielki skarbiec Maryjnych objawień został przez nas do końca poznany. Otóż jest to nieprawda. Na





tym zresztą polega aktualność i świeżość fatimskiego przesłania: ono wciąż z upływem czasu coraz mocniej ukazuje nowe treści, nowe przesłania, nowe akcenty. Ono jest żywe! Fatima to żywy organizm, który w każdej epoce, w każdym miejscu ujawnia swe „przystosowanie do środowiska ludzkich dziejów”.

Tajemnice Boże są źródłem takiego bogactwa, które nigdy się nie wyczerpie. Prawda ta odnosi się również do Fatimy. Nie zmieniło tego faktu nawet ujawnienie trzeciej części tajemnicy fatimskiej. Objawienia fatimskie ujawnią całe swe bogactwo dopiero wtedy, gdy wszyscy ludzie zaczną żyć ich treścią.

Jedno jest tylko pewne, że Bóg dał nam lekarstwo. Jest nim Maryja i nabożeństwo do Jej Niepokalanego Serca. Nie dyskutujemy z tym wyborem, bo to wybór Boga. Stwórca nie działa bez znaków, które stają się receptą na naszą szczęśliwą przyszłość. Nie wolno nam popełnić błędu praojca Adama, który otrzymał od Boga znak, ale go zignorował. Wtedy znakiem było drzewo poznania dobra i zła. Gdyby pierwsi rodzice okazali Wszechmogącemu posłuszeństwo, ich życie i nasze byłoby zupełnie inne. Niestety, nieposłuszeństwo w Raju pociągnęło za sobą upadek człowieka.

Bóg postawił dla nas Maryjny znak. Jest on równie symboliczny i niepozorny jak tamten z Ogrodu Eden. Jeśli okażemy mu posłuszeństwo, spełnią się w nas wielkie obietnice Boże.

Czy mamy wybór? Pozostaje tylko posłuszeństwo.

„Bóg jest jedynym – pisała Siostra Łucja – który może nas uratować”. Chce to uczynić – dodaje – „za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi, naszej Niebieskiej Matki, która jest taka dobra!”.

O czym mówi ów znak wskazujący ludziom drogę do Królestwa? Jan Paweł II uczył: „Maryja, nasza Niebieska Matka przyszła, aby poruszyć sumienia, ukazać nam prawdziwy i autentyczny sens życia, pobudzić do nawrócenia z grzechu





i do duchowego zapалу, rozpalić w duszach miłość do Boga i bliźniego. Maryja przybyła nam z pomocą, bowiem – niestety – wielu ludzi nie chce przyjąć wezwania Syna Bożego i powrócić do domu Ojca.”

Aby nas uratować, Bóg wskazuje nam na Niepokalane Serce Maryi, które „jest silniejsze od karabinów i broni wszelkiego rodzaju” – jak powiedział kard. Ratzinger, dziś papież Benedykt XVI. A Siostra Łucja dodała: „Jej Serce jest pewnym, bezpiecznym schronieniem. Cześć oddawana Niepokalanemu Sercu Maryi jest środkiem zbawienia na trudne czasy Kościoła i świata”.

Fatima jest więc głosem, którego nie wolno zagłuszać. Przeciwnie, trzeba go wzmacniać swoim zaangażowaniem. Niech powtórzy się w naszych środowiskach to, co stało się w Lourdes.

W środę 24 lutego 1858 r. w Lourdes miało miejsce ósme objawienie. Tak o tym pisze uznany za autorytet biograf Bernadety, o. Francois Trochu:

„Bernadeta powstała z klęczek ze łzami w oczach (...) Ludzie, którzy znajdowali się najbliżej, mogli usłyszeć jej słowa pochodzące z głębin jej ekstazy. Ciężko oddychając powtórzyła słowa: „Pokuta, pokuta, pokuta!” Słowa te rozeszły się w tłumie, powtarzane z ust do ust. Tak oto Bernadeta przekazała po raz pierwszy słowa orędzia i z tą chwilą rozpoczęła się jej misja publiczna.”

Jest to również sposób na rozpowszechnianie fatimskiego orędzia. Trzeba powtórzyć usłyszane słowo dalej. Zamiast opowiadać plotki, mówmy o „Niewieście obleczonej w słońce” i rozповідаjmy o niezwykłych wydarzeniach z Fatimy oraz o ogłoszonych tam obietnicach! A wkrótce będzie je powtarzał cały świat. My zaś, jak się okaże, nawet o tym nie wiedząc, przez swój „szepet” rozpoczniemy własną „misję publiczną”. Misję ważną dla świata.

Apelował o to także Jan Paweł II, który wzywał: „Słuchajmy głosu Niebieskiej Matki! Niech słucha go cały Kościół!





Niech słucha go cała ludzkość, bowiem Najświętsza Panna pragnie jedynie wiecznego zbawienia ludzi według planu Bożej Opatrzności!”

Nie mamy innego wyboru, bo jak czytamy w dokumentacji objawień w Fatimie, „ignorować orędzie fatimskie to próbować zamykać oczy na światło łaski i przebaczenia, jakie Bóg oferuje światu pod jasnymi warunkami: „Jeżeli wysłuchają mych prośb... zapanuje pokój; jeśli nie, Rosja rozprzestrzeni swe błędy po całym świecie, rozniecając wojny...”.

Ksiądz Luis Kondor, który po śmierci Siostry Łucji pozostał największym autorytetem fatimskiego orędzia, w jednym z wywiadów zwrócił uwagę na coraz większą liczbę argumentów przemawiających za prawdziwością orędzia z Fatimy. W ten sposób próbował zachęcić słuchaczy do przyjęcia „skutecznego lekarstwa z Fatimy”.

Spowiednik Siostry Łucji mówił: „Mogę wskazać na znak nadziei. Jest nim wypełnianie krok po kroku prośb Matki Bożej Fatimskiej. Wiemy, jakie były owoce poświęcenia się Portugalii Niepokalanemu Sercu Maryi w 1931 i 1938 r. Kraj ten został ocalony od rewolucji, która zniszczyła Hiszpanię, a przede wszystkim zachowany od II wojny światowej. Portugalia zdołała zachować w niej neutralność. Wy, Polacy, macie swoje doświadczenie cudownej opieki Maryi po poświęceniu narodu Jej Sercu w 1946 r. Wiemy też, jakie były owoce Poświęcenia Świata i Rosji przez Papieża w 1984 r. Nie trzeba było czekać długo, a upadł komunizm. Czy więc nie jesteśmy coraz bliżej triumfu Niepokalanego Serca Maryi? Coraz też więcej ludzi żyje orędziem fatimskim. Nabożeństwo Pierwszych Sobót i osobiste poświęcenie się Maryi cieszą się również coraz większą popularnością. Z tej strony, «od wewnątrz» -przyjdzie zwycięstwo. Świata nie zmieniają reformy ani wielkie akcje czy manifesty. Droga do lepszego jutra zaczyna się w sercu człowieka. Wierzę, że w wielu sercach już się zaczęła.”

Jesteśmy coraz bliżej wyleczenia świata z toczących go chorób. Jednak ostatnie słowa ks. Luisa Kondora pokazu-





ją jednocześnie, jak głęboka choroba toczy dziś ludzkość. Ksiądz Kondor powiedział na zakończenie: „Myślę, że możemy mówić o tym, iż orędzie fatimskie podkreśla te wezwania Ewangelii, które dziś są dla nas najważniejsze. We Fatimie Bóg nie powiedział niczego nowego. Jego objawienie zostało zamknięte wraz ze śmiercią ostatniego Apostoła. We Fatimie Bóg zaakcentował kilka ewangelicznych tematów. Zwrócił naszą uwagę nawrócenie i pokutę. To ciekawe, ale Matka Najświętsza mówi we Fatimie o tych zupełnie podstawowych treściach Ewangelii tak, jakby trzeba było rozpocząć ewangelizację człowieka od początku. Od pierwszego wezwania: „Nawracajcie się”.

Czeka nas droga radykalnego odrzucania grzechu. Dziś nie wystarczą już żadne półśrodki. Dziś światu potrzebne jest TOTUS TUUS – całkowite odrzucenie zła, pełne przyłgnięcie do Boga. Dziś trzeba stanąć na krawędzi czasu nie tylko z Maryją, ale „jak Maryja – w świętości”.

II. RATUNEK W POSŁUSZEŃSTWIE

(PRZYKŁAD)

Podczas swego pierwszego objawienia, w maju 1917 r., Matka Boża Fatimska nakreśliła pełny scenariusz swych kolejnych spotkań z małymi wizjonerami. Powiedziała: „Przysłałam was prosić, abyście przychodzili tu przez sześć kolejnych miesięcy, dnia trzynastego o tej samej godzinie. Potem powiem wam, kim jestem i czego chcę. Następnie wrócę jeszcze siódmy raz.”

Objawienie to miało miejsce już po śmierci Franciszka i Hiacynty, kiedy w Cova da Iria nie było ani śladu po skalnym dębie, wyciętym gałązka po gałązce przez pielgrzymów na relikwie i kiedy stała już mała kaplica, która do dziś jest świad-





kiem modlitw czcicieli Matki Bożej Fatimskiej. Młoda Łucja poszła do Cova da Iria, by szukać rady w modlitwie. Czula się bowiem zagubiona, gdyż biskup polecił jej opuścić rodzinną Fatimę i wyjechać do dalekiego Porto, by w ten sposób ukryć ją przed ludźmi nieustannie szukającymi z nią kontaktu i wypytującymi dziewczynę o wszystkie szczegóły objawień fatimskich. W tymże czasie rodzina załatwiła już dla Łucji pobyt u krewnych w Santarem lub w Lizbonie! W Porto natomiast miała żyć pod innym nazwiskiem, bez możliwości kontaktu z najbliższymi, sama w obcym mieście, na końcu świata.

Decyzja biskupa waliła w gruzu wszystko, co już sobie dziewczyna zaplanowała i ułożyła. Trudno było się jej z tym pogodzić. Nic dziwnego więc, że Łucja udała się do Cova da Iria, by szukać tam pociechy w różańcu. Kiedy owego dnia klęczała na miejscu objawień, spełniła się obietnica Matki Bożej: nastąpiło właśnie siódme objawienie fatimskie. Wizjonerka opisała je krótko: „Poczułam, że jakaś przyjacielska, macierzyńska dłoń dotknęła mego ramienia. Podniosłam oczy i zobaczyłam Matkę Bożą Fatimską i usłyszałam Jej słowa: „Idź drogą, którą wskazuje ci biskup. Taka jest wola Boża”.

Maryja pochyliła się nad Łucją i poleciła jej, by okazała posłuszeństwo biskupowi. Treścią orędzia było przecież posłuszeństwo przełożonym kościelnym, reprezentującym Boga. Stanowiło to z pewnością ważną wskazówkę na całe długie i bardzo zagmatwane życie Siostry Łucji. Czy trzeba dodawać, że od wiosny 1921 r. fatimska wizjonerka zawsze i ochoczo okazywała posłuszeństwo swoim przełożonym? Siostra Łucja była posłuszna Kościołowi nawet wtedy, kiedy sprzeciwiała się temu jej cała natura – jak w przypadku polecenia, by spisała swe wspomnienia czy przekazała na piśmie treść trzeciej części tajemnicy fatimskiej.

Czy nie było to jednym z kluczowych elementów jej szybkiego wzrastania w świętości?

Dlaczego siódme objawienie zostało ujawnione dopiero teraz? Podobnie jak treść trzeciej części tajemnicy fatimskiej





została nieprzypadkowo ujawniona dopiero w 2000 roku (jest adresowana do naszego pokolenia), tak jest również z przesłaniem siódmego objawienia fatimskiego. W dobie powszechnego kryzysu autorytetu, w czasach, kiedy Kościół, oskarżany o wszelkiego rodzaju nadużycia i skandale, przestaje być dla ludzi przewodnikiem po drogach życia, raz jeszcze odzywa się Fatima i wskazuje wizjonerce na obowiązek okazania posłuszeństwa Kościołowi. Tylko bowiem on przeprowadzi nas bezpiecznie przez epokę „trzeciej tajemnicy”.

Pomysł:

- 1. Fatima jest objawieniem uznanym oficjalnie przez Kościół, skierowanym do całego świata. Polecenie Maryi: „Idź drogą, którą wskazuje ci biskup”, jest adresowane nie tylko do samej Łucji... Dziś słyszysz je i ty. Słowa Maryi są częścią fatimskiego planu ratunkowego dla Ciebie..*
- 2. Czy wiesz, czego żąda od Ciebie Fatima? Masz być posłuszny nauce głoszonej przez papieża! Gdy pojawiają się różne propozycje, nie słuchaj swego głosu. Rób tak, jak prosi Ojciec Święty.*
- 3. Tylko... czy w ogóle znasz nauczanie Benedykta XVI?*

III. TAJEMNICE RADOSNE

(RÓŻANIEC)

ZWIASTOWANIE

Pochylmy się nad tą osobliwą chwilą w dziejach świata, kiedy Maryja rozmawia z Archaniołem Gabrielem o przyjsciu na ziemię Syna Bożego. Ta prosta mieszkanka Nazaretu musi być osobą niezwykłą. Może ludzie patrzą na Nią jak na zwyczajną, niewiele znaczącą dziewczynę. Może nie umieją do-





strzec tego, co widzi w Niej niebo. A przecież przed Bogiem Maryja jest Kimś zupełnie wyjątkowym. Jest osobą, w której Sercu nie było najmniejszego grzechu, żadnego cienia zła, najmniejszego miejsca na panowanie pokus, jakiejkolwiek przeszkody utrudniającej spotkanie z Bogiem. W każdej chwili swego życia była Ona doskonale zjednoczona ze swym Stwórcą i Odkupicielem. Ona najpełniej z ludzi otworzyła Swe Serce na wolę Bożą i dlatego Anioł przyniósł swe Zwiastowanie właśnie do Niej.

Maryja chce, byśmy uczyli się od Niej dróg świętości, więc pyta nas w tej tajemnicy o naszą czystość serca, o nasze codzienne skupianie uwagi na Bogu, o nasze codzienne otwarcie się na Boga, o nasze wypełnianie woli Bożej w rzeczach błahych i rzeczach ważnych, o naszą gotowość do realizacji powołania, którym nas Bóg obdarzył.

Mamy być jak Ona... Nie jest to łatwe, dlatego wpatrujemy się w Jej wzór i przyzywamy Bożej pomocy.

NAWIEDZENIE

Matka Boża wyrusza w drogę. Idzie do swej krewnej, Elżbiety. Dlaczego podejmuje tę niebezpieczną wędrówkę? Ponieważ tak każe Jej Pan. Przemierza galilejskie wzgórza, niosąc pod swym Niepokalanym Sercem Jezusa. Nie zamyka się w kontemplacji cudu Wcielenia, nie ogranicza się do samej modlitwy. Zaczyna działać. Nie pozostawia w swym życiu wszystkiego Bogu, lecz całym sercem współpracuje z Jego natchnieniami. Bóg działa i Ona działa! Okazuje pełne posłuszeństwo Duchowi Świętemu. Za Jego natchnieniem opuszcza swój dom, w którym doznała łaski Zwiastowania i idzie służyć swej krewnej, która potrzebuje pomocy. Wie, że powołanie to dar, który trzeba przyjąć i odpowiadać nań każdego kolejnego dnia na różny sposób – tak jak każe Pan.





Dlatego Matka Najświętsza prosi nas dziś o gotowość na współpracę z Bogiem, o nasze codzienne otwarcie się na zaskakujące natchnienia Ducha, o naszą miłość bliźniego, która każe nam zapominać o sobie.

BOŻE NARODZENIE

Pochylamy się nad wielkim misterium Bożych Narodzin z Maryi Dziewicy. Klękamy przy żłóbku, adorując Słowo, które Ciałem się stało i podziwiając niezwykłą godność, jaka stała się udziałem Maryi. Oto Najświętsza Panna jest Matką Boga! Jest Matką po wszystkie dni wieczności: na ziemi i w niebie!

Patrzymy na Matkę, która jest cała święta. Ale doskonale zjednoczenie z Bogiem wcale nie oznacza na ziemi łatwego życia. Kiedy nadeszła dla Niej chwila rozwiązania, nie było wokół Niej cudów. Uboga stajnia za miastem, zimno, noc... Ale Ona wierzyła, że te chwile i te warunki Bóg Ojciec wybrał dla swego Syna na chwilę przyjścia na świat. I wielbiła Boga za to, co przeznaczył dla Niej i dla Jej Syna.

Dziś Maryja Niepokalanie Poczęta pyta nas o naszą wiarę. Może wierzymy po to, aby było nam łatwiej żyć, aby wszystko było prostsze i bardziej zrozumiałe? Tymczasem wiara nie daje na te pytania odpowiedzi. Ona stawia zadania – trudne zadania radosnego godzenia się z tym, co daje nam w codzienności Bóg.

Nie jest to łatwe. Dlatego wpatrujemy się we wzór Maryi Matki Chrystusa i przyzywamy Bożej pomocy, by umieć wierzyć jak Ona.

OFIAROWANIE

Pochylamy się dziś nad sceną z życia ludzi biednych i w pełni oddanych Bogu. Widzimy, że Józef i Maryja, ofia-





rowujący w świątyni parę synogarlic, byli ubodzy, choć ich Syn był Władcą całego świata. Teraz niosą Go do świątyni, aby ofiarować Go Panu. A wraz z Nim oddają całych siebie na służbę Boskich wyroków.

Czynią to, choć Matka Najświętsza jest osobą, która nie musiała poddać się prawu. Wszak była czysta i Niepokalana, a Jej Syn był Boskim Prawodawcą! A jednak podporządkowała się nakazom swej wiary. Więcej nawet, nie zatrzymała się na wypełnieniu litery Prawa, lecz oddała Bogu na własność to, co było dla Niej najpiękniejsze i najważniejsze. Oddała Mu swego Syna, a razem z Nim oddała Bogu całą Siebie. W konsekwencji zgodziła się na życie w cierpieniu i ubóstwie. Uczyła to z radością, dlatego tajemnica Ofiarowania jest jedną z radosnych tajemnic różańca.

O to samo prosi dziś Maryja swoich czcicieli.

Niełatwo oddać Bogu to, co dla nas najcenniejsze, dlatego wpatrujemy się w Jej Wzór i przyzywamy pomocy nieba.

ZNALEZIENIE

Maryja szuka dwunastoletniego Jezusa, który został w Jeruzolimskiej Świątyni. Choć Niepokalana i obdarzona niezwykle łaskami, nie posiada niczego, co by Ją różniło od nas, zwykłych ludzi. Ona też gubi, też szuka, jak my nie może znaleźć, jak my nie rozumie. W rozważanej tajemnicy Maryja Niepokalana jest nam niezwykle bliska.

Matka Najświętsza była doskonale zjednoczona z Bogiem, obca najmniejszemu grzechowi, otwarta na każde światło z nieba. A jednak była zwyczajnym człowiekiem. Może Bóg chce nam dziś pokazać, że świętość nie jest równoznaczna z pełnią wiedzy, z wyzbyciem się niepewności, z byciem ponad trudną codzienność?

Dziś Maryja pyta, czy potrafimy zgodzić się na to, że nasza świętość będzie widoczna dla Boga, a nie dla ludzi, więcej –





będzie ukryta nawet przed nami? Pyta, czy jesteśmy gotowi szukać Boga, czy pragniemy Jego woli, nie oczekując że da się nam On od razu – w pełni, jak w niebie? Czy umiemy słuchać Boga i rozważać Jego Słowo, nawet jeśli Go nie rozumiemy?

Wpatrujemy się we wzór Maryi Matki Chrystusa i przyzywamy pomocy z nieba, by umieć pełnić wolę Bożą jak Ona.

UWAGA: Materiały do odprawienia piętnastominutowego rozmyślenia znajdują się w ostatniej części książki (NABOŻEŃSTWO PIERWSZYCH SOBÓT), na stronie 129.

IV. PRZEMIENIAJ PRZEZ CIERPIENIE⁴

(APEL MARYJNY)

Raduj się, Jerozolimo, zbierzcie się wszyscy, którzy ją kochacie!” W tej antyfonie pragnę widzieć poprzez słowa proroka Izajasza, tajemnicę Twoją, o Maryjo, Twą radość i Twój macierzyński ból! Ból, bo opisane w pieśniach proroków cierpienie Jerozolimy było konsekwencją niewierności jej synów, którzy sprowokowali karę Bożą i wygnanie z ojczyzny. Twój ból jest rezultatem niezliczonych win wszystkich synów Adama, win, które spowodowały nasze wygnanie z raju.

Jan Paweł II, Watykan, 1 kwietnia 1984

Bolesna Matko, Matko cierpiąca! Ty, która znasz nasze cierpienia i nasze krzyże! Ciebie również przygniata brzemię cierpienia... Ale jako Córka Syjonu i jako nowa Ewa jesteś wezwana do radości!

⁴ Tekst powstał na bazie następujących wypowiedzi Jana Pawła II: Anioł Pański, Watykan, 1 kwietnia 1984; Przemówienie do biskupów, przyjaciół Ruchu Focolari, Watykan, 11 lutego 1988; Anioł Pański, Potenza (Włochy), 28 kwietnia 1991; Anioł Pański, Watykan, 8 kwietnia 1984; Salvifici Dolores, Kraków, 9 czerwca 1997





Cierpienie i radość. Jak to możliwe, o Maryjo? Dlaczego, gdy pochylałam się nad tajemnicą cierpienia, każesz mi myśleć o radości?

Pokazujesz, że nie można zrozumieć cierpienia ludzkiego inaczej, jak tylko w perspektywie utraconego szczęścia. Tłumaczysz, że cierpienie znajduje swój sens tylko w perspektywie obiecanej szczęśliwości.

Cierpienie z obu stron otoczone jest szczęściem, szczęściem prawdziwym, wielkim jak niebo!

Do niego też ono prowadzi.

Matko Bolesna! W Tobie w sposób jedyny objawia się zbawcza tajemnica cierpienia. Ukaż mi ją!

Ty, któraś «najgłębiej ze swym Jednorodzonym współcierpiała i z ofiarą Jego złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc się, aby doznała ofiarniczego wyniszczenia żertwa z Niej zrodzona» – zmiłuj się nade mną.

W odróżnieniu ode mnie nie dźwigałaś w sercu skutku winy pierwородnej. Będąc niewinna, nie miałaś powodów, by cierpieć. A jednak możesz mi być Wzorem w przyjmowaniu cierpienia.

Twój ból, podobnie jak ból Twego Boskiego Syna, były pokutą i ofiarą nie za Twe własne grzechy, ale grzechy ludzi, dziedziców Adama. Za grzechy moje i całego świata!

Czy nie tego uczysz mnie dzisiaj: zadośćuczynienia za biednych grzeszników?

Pokaż mi, że cierpienie przeżywane z Chrystusem jest najcenniejszym darem i najskuteczniejszą pomocą w apostołstwie. Daj mi zrozumieć, że w Ciele Chrystusa, które nieustannie wyrasta z Krzyża Odkupiciela, właśnie cierpienie, przeniknięte duchem Chrystusowej Ofiary, jest niczym niezastąpionym pośrednikiem i sprawcą dóbr nieodzownych dla zbawienia świata. To ono, bardziej niż cokolwiek innego, toruje drogę łasce przeobrażającej dusze ludzkie. To ono, bardziej niż cokolwiek innego, uobecnia moce Odkupienia w dziejach ludzkości.





Nie cierpiałaś za siebie. Byłaś cała Piękna i Niepokalana. Cierpiałaś za nas, jesteś bowiem Matka wszystkich. Doznawałaś bólów na podobieństwo bólów rodzenia, ażeby w swym niezmiernym macierzyństwie odrodzić nas dla Boga. Twe cierpienie było i pozostaje królewską drogą pojednania świata.

Cierpisz za mnie. A przez Twe cierpienie także i ja mogę stać się „częstką nieskończonego skarbu odkupienia świata”, cieszyć się i weselić w Panu. Mogę wejść na drogę ofiary, by razem z Tobą przyczynić się do odrodzenia świata, którego smutek zamieni się w radość!

A wtedy również dzięki mnie, dzięki mojej komunii z Ukrzyżowanym - tak wiele bezcennych bogactw w swoim duchowym skarbcu posiadać będzie Kościół. Dzięki mnie będą mogli z tego skarbcza czerpać inni.

Tak, nic tak nie ubogaca innych, jak bezinteresowny dar cierpienia...

Maryjo spraw, swym wstawiennictwem, aby moc wiary wspomagała mnie w trudnych, pełnych udręk chwilach życia. Niech światło Ducha Świętego pomoże mi odkrywać, iż cierpienie uszlachetnione miłością jest dobrem.

Maryjo, wierna naśladowczyni Twego Syna Jezusa!

Naucz mnie nieść krzyż, naucz mnie kochać krzyż. Ten krzyż, który ciało i świat nakłada mi na ramiona.

Maryjo, Królowo i Matko Miłosierdzia, ukaż wszystkim, którzy uginają się pod ciężarem krzyża, wizję paschalnej radości!

Bez względu na to, jak trudne jest życie,
niechaj zwycięża we mnie świadomość,
że jest ono ogarnione Sercem Matki.

„Witaj, z Tobą powstaje radość; witaj, z Tobą przemija boleść.”





Bezpieczni na krawędzi czasu. Październik 2010



*Niech Serce Twe Niepokalane
zmieni świat!*







Niech Serce Twoje Niepokalane zmieni świat!

BEZPIECZNI NA KRAWĘDZI CZASU PAŹDZIERNIK 2010

I. „ZAWSZE” ZNACZY „WIECZNIE” (MEDYTACJA)

Jest październik, czas, w którym wspominamy szóste objawienie fatimskie i związany z nim „cud słońca”. Skupmy nasze refleksje wokół tego, co w ostatnim spotkaniu trojga pastuszków z Matką Najświętszą wydaje się najważniejsze

Rozpocznijmy medytację od pewnej istotnej uwagi. Wbrew powszechnemu przekonaniu fenomen słoneczny nie pojawił się we Fatimie dopiero w dniu 13 października 1917 r. Ponieważ październikowy cud jest nam najbardziej znany, jego spektakularność skutecznie przesłoniła coś, co możemy uznać za dużo ważniejsze – coś, o czym należałoby mówić więcej niż o „słonecznym tańcu” na niebie podczas ostatniego objawienia w Fatimie.

Chodzi o wcześniejszą – i niosącą głębsze przesłanie – obecność słońca w objawieniach fatimskich. Blask słońca i jego promienie są obecne w tych objawieniach od pierwsze-





go spotkania Łucji, Franciszka i Hiacynty z Matką Najświętszą. I niosą nam ze sobą niezwykle orędzie.

Przywołajmy scenę pierwszego objawienia we Fatimie. W dniu 13 maja 1917 r. trójka dzieci pasła powierzone im stado owiec. Było południe, gdy Łucja i jej kuzyni znajdowali się na łagodnym stoku Doliny Pokoju, w miejscu, w którym dziś wznosi się ku niebu stara fatimska bazylika. Przerazające nieoczekiwanym błyskiem światła na niebie – myśląc, że nadciąga burza – zaczęły zbiegać w dół. Minęło nie więcej niż pół minuty, gdy dotarły do miejsca, w którym dziś stoi kolumna z Cudowną Figurą Matki Bożej Fatimskiej. Tam przed dziewięćdziesięciu kilku laty stał niewielki dąb skalny, a na nim... znowu błysnęło światło. Łucja zapisała we „Wspomnieniach”:

„Ujrzelśmy na skalnym dębie Panią w białej sukni, promieniującą światłem jaśniejszym od słońca. Byliśmy tak blisko, że znajdowaliśmy się w obrębie światła, jakie Ją otaczało lub którym Ona promieniowała, mniej więcej w odległości półtora metra. Potem powiedziała do nas nasza Droga Pani: «Nie bójcie się, nic złego wam nie zrobię»”.

W ten sposób rozpoczęło się objawienie nazywane „największym objawieniem od czasów apostoelskich”. Znamienne, że Matka Boża ukazała się trojgu pastuszkom „cała ze światła”. Kiedy później proszono Łucję, by opisała ukazującą się dzieciom postać Matki Najświętszej, wizjonerka mówiła, że Maryja zawsze była światłem. Jej postać, szata, nawet złote obszycie płaszcza – wszystko było blaskiem słońca. Jedna tylko rzecz – dodała wizjonerka – była czarna, jakby wypalona: to ciernie oplatające Jej Serce i wbijające weń swe ostre kolce.

Potem Siostra Łucja wyjaśniała, że „to światło było Bogiem”. Bycie w kręgu tego światła to bycie w niebie. Tak właśnie czuły się dzieci fatimskie. Ich bycie blisko Maryi było obcowaniem z samym Bogiem. Zaś tam, gdzie nie ma Boga, gdzie nie sięga światło, które dzieci oglądały we Fatimie, tam





znajduje się piekło. Jego symbolem była czerń cierniowej korony oplatającej Niepokalane Serce.

Maryja, „cała ze światła”, ukazała się dzieciom we Fatimie jako „Niewiasta obleczona w słońce”; obraz ten znamy z dwunastego rozdziału „Księgi Apokalipsy św. Jana”. Tym samym wątek apokaliptyczny, który tak wyraźnie doszedł do głosu w objawieniu październikowym (świadczenia ukazują nam reakcje ludzi przerażonych, że zbliża się koniec świata), pojawił się już na samym początku fatimskich wydarzeń. Co ciekawe, wydźwięk tego pierwszego (i powiedzmy wprost: głównego) wątku apokaliptycznego przynosi pokój, nie lęk. Obleczona w słońce Pani z Fatimy, umieszczając dzieci w kręgu Swego blasku, nie tylko bowiem powiedziała im: „Nie bójcie się”, ale też przekazała wizjonerom łaskę pewności zbawienia, dała im odczuć wewnętrzną radość i pokój, zachwyciła niebem. Nie ma spokojniejszego na świecie miejsca niż przy Apokaliptycznej Madonnie nawet wtedy, gdy wokół szaleć będzie piekło. Fatima ogłasza: w godzinie próby, w czasie oczyszczenia, pozostańcie blisko Mnie, a będziecie bezpieczni.

W wiekach średnich te same prawdy wyrażał gest okrywania ludzi przez Maryję Jej niebieskim płaszczem. Ten, kto został „schowany” pod Jej opiekuńczy płaszcz, był bezpieczny, pewny zbawienia. Współcześnie Fatima zaproponowała inny obraz. Ciekawe, że jest w nim zawarty wątek apokaliptyczny... i to w rodzaju „spokojnej apokalipsy”!

Podczas objawień dzieci znajdowały się w kręgu Bożego światła, którym promieniowała postać Maryi - będąca tym światłem. Nie jest to jednak koniec fatimskiej teologii słonecznego blasku. Siostra Łucja pisała bowiem o tym, że blask słońca Bożego potrafił nabrać jeszcze większej intensywności. We Fatimie Maryja trzykrotnie otwierała dłonie, kierując z nich promienie światła, którym cała jaśniała. Światło to przenikało do serc dzieci, rozpoczynając w nich dzieło, określane językiem mistycznym jako „tkanie Boga”.





Promienie tryskające z rąk Najświętszej Maryi Panny spływały na dzieci trzykrotnie. Pierwszy raz stało się to 13 maja. Kiedy Maryja powiedziała: „Łaska Boża będzie waszą siłą”, wówczas zdarzyło się coś niezwykłego. Łucja wspominała: „Wymawiając te ostatnie słowa, otworzyła po raz pierwszy ręce, przekazując nam światło tak silne, jak gdyby odbłask wychodzący z Jej rąk. To światło dotarło do naszego wnętrza, do najgłębszej części duszy i spowodowało, żeśmy się widzieli w Bogu, który jest tym światłem, wyraźniej niż w najlepszym zwierciadle”.

Drugi raz dzieci ujrzały te dziwne promienie w czerwcu, a towarzyszyły im słowa otuchy i nadziei skierowane do Łucji „Nigdy cię nie opuszczę. Moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która zaprowadzi cię do Boga.”. Łucja pisała: „W chwili, gdy wypowiadała te ostatnie słowa, otworzyła swoje dłonie i przekazała nam powtórnie odbłask tego niezmiernego światła. W nim widzieliśmy się jak gdyby pogrążeni w Bogu. Hiacynta i Franciszek wydawali się stać w tej części światła, które wznosiło się ku niebu, a ja w tej, które się rozprzestrzeniało na ziemię.”

Trzeci raz owe promienie wydobyły się z rąk Matki Najświętszej w lipcu podczas wypowiedzania słów: „Ofiarujcie się za grzeszników” – czyli za ludzi, których los ujrzały w ukazanej im po tych słowach wizji piekła. We wspomnieniach Siostry Łucji czytamy: „Przy tych ostatnich słowach rozłożyła znowu swoje ręce jak w dwóch poprzednich miesiącach. Promień światła zdawał się przenikać ziemię i zobaczyliśmy jakby morze ognia. Zanurzone w tym ogniu były diabły i dusze w ludzkich postaciach...”

Od czasu obchodów Roku Jubileuszowego wiemy, że światło pojawiło się raz jeszcze. Czytamy o nim na początku opisu trzeciej części tajemnicy fatimskiej, ale wówczas jego promienie gaszą ogień strącany na ziemię przez Anioła mającego ukarać świat:

„Zobaczyliśmy po lewej stronie naszej Pani, nieco wyżej, Anioła trzymającego w lewej ręce ognisty miecz; iskrząc się,





wyrzucał języki ognia, które - zdawało się, że podpala świat, ale gasły one w zetknięciu z blaskiem, jaki promieniował z prawej ręki Naszej Pani w jego kierunku. Anioł wskazując prawą ręką ziemię, powiedział mocnym głosem: «Pokuta, Pokuta, Pokuta!».

Lucja zanotowała, że promienie, jakie pojawiły się podczas trzech pierwszych fatimskich objawień, były źródłem umocnienia, poznania i pokochania Boga. Były też dowodem wstawienniczej mocy Maryi i Jej miłości, co szczególnie widać to w opisie trzeciej tajemnicy fatimskiej.

Dodajmy jeszcze, że dzieci oglądały na niebie słoneczne znaki na rozpoczęcie i zakończenie każdego objawienia. Gdy Maryja zstępowała na ziemię, na niebie widać było błyskawice. Lucja pisała o nich: „Błyskawice te nie były jednak właściwymi błyskawicami, lecz odbiciem światła, które się zbliżało. Gdyśmy dostrzegli to światło, mówiliśmy nieraz: Widzimy przychodzącą Naszą Panią.” Zwróćmy uwagę, że raz jeden nie były to znaki oglądane jedynie przez dzieci. Kiedy 13 sierpnia wizjonerzy, porwani przez administratora okręgu, do którego należała Fatima, nie pojawili się pod skalnym dębem w Dolinie Pokoju, oczekujący na objawienie ludzie widzieli w południe błyskawicę rozjaśniającą niebo; potem dostrzegli jeszcze ruch liści na drzewie objawienia (jakby ktoś postawił na nich stopę) i wszystko powróciło do normalnego stanu. Maryja dała znak, że chciała pojawić się w umówionym miejscu i czasie, po czym odeszła do nieba.

Lucja wspomina też, że gdy kończyły się kolejne objawienia, Matka Najświętsza zaczynała unosić się w stronę Wschodu, by w końcu zniknąć w dali, „w nieskończonej odległości”. Dodawała: „Światło, które Ją otaczało, zdawało się torować Jej drogę do przestworzy niebieskich. Z tego powodu mówiliśmy nieraz, że widzieliśmy, jak się niebo otwierało.”

Tak oto wszystko, co w Fatimie ważne, jest związane ze słońcem. Ów wielki świetlany znak, od początku towarzy-





szący objawieniom, przeznaczony był dla ludzi zdolnych do refleksji teologicznej i to możliwej dopiero po 1973 r., kiedy to cytowane refleksje Siostry Łucji ukazały się drukiem. Może ten „cud”, wcześniejszy niż październikowy „cud słońca”, zakryty przed ludźmi ponad pół wieku, był rzeczywiście przeznaczony szczególnie dla nas? Może to nad nim winniśmy pochylić się z większą uwagą niż nad spektakularnym cudem, z 13 października? Warto się nad tym zadumać...

My tymczasem możemy wskazać na jeszcze inny fatimski element powiązany ze słońcem. Jest nim sama główna wizjonerka: ta, która jako jedyna nie tylko widziała Matkę Najświętszą, ale rozumiała wszystko, co mówiła Maryja, a nawet więcej – rozmawiała z Nią. Chodzi oczywiście o Siostrę Łucję. Była ona inna niż rodzeństwo Marto. Hiacynta bowiem słyszała, ale nie rozumiała słów Maryi, i w ogóle się nie odzywała, zaś Franciszek oglądał tylko Matkę Najświętszą i ukazywane przez Nią wizje, acz nie słyszał wypowiadanych przez Nią słów.

Przypomnijmy pewną niezwykłą historię. Tak naprawdę Siostra Łucja powinna była nazywać się Maria Rosa dos Santos. W tamtych czasach w Portugalii istniał zwyczaj, że dziecko otrzymywało na chrzcie imię swojej matki chrzestnej, a tą była dla Łucji zaprzyjaźniona z rodziną Santosów - Maria Rosa. Stało się jednak inaczej. Przed wejściem do kościoła ojciec chrzestny, a był nim niejaki Anastacio Vieira, wziął ojca Łucji na bok i zapytał, jakie imię otrzyma dziecko na chrzcie. Usłyszawszy, że dziecko będzie miało na imię Maria Rosa, powiedział: „Nie! Ona musi mieć na imię Łucja”. I tak się stało. Ojciec, zapytany podczas ceremonii chrzcielnej o imię dziecka, powiedział: „Łucja od Jezusa”. Uczynił to tak nieśmiało, że kapłan musiał zapytać go raz jeszcze. Polewając główkę niemowlęcia ogłosił: „Łucjo, ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen”. I stało się: najmłodsze dziecko państwa Santosów zostało u Boga i u ludzi naznaczone imieniem św. Łucji.





Po wyjściu ze świątyni rodzice usłyszeli całą lawinę pytań. Nie brakowało wyrzutów, bo portugalskie „Lucia” [czyt. Lusija] ... „Łucja”? - przywołuje na pamięć Lucyfera! Dlaczego nie dostała na imię Maria Rosa?” – wołali oburzeni krewni.

Musiało minąć trochę czasu, by rodzina zaakceptowała dziwne imię ostatniego dziecka państwa Santosów.

W dniu 30 grudnia 1967 r. Siostra Łucja pisała do przyjaciółki: „Gdy chodzi o moje imię, to naprawdę jestem Maria Lucia de Jesus e de Coração Immaculado [Marią Łucją [od] Jezusa i Niepokalanego Serca)]. (...) Myślę, że nigdy nie powinno ono być bez „Jezusa”, bo wzięło się ono od mojego imienia otrzymanego na chrzcie. A to, co dla mnie najważniejsze to być całą Jezusa, wiernie, z miłością i bez ograniczeń. Poza tym bardzo lubię to, co się ukrywa pod tym imieniem – Gwiazda, Światło Jezusa i Niepokalanego Serca.”

Wizjonerka dodała: „Trzeba żyć w Świecie, aby móc przekazywać je światu i sprawić, by jaśniało w ciemnościach, jakie spowijają świat, aby przez wiarę, nadzieję i miłość obudzić ludzi ze snu śmierci i wzbudzić ich do życia, którym jest Chrystus.”

Te myśli były tak mocno wyryte w sercu Łucji, że 20 lutego 1966 r. nie zawahała się podpisać listu do swej dawnej przełożonej z klasztoru w Tuy, matki Cunha Mattos w taki niezwykle sposób: „Światło Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi”.

Rzeczywiście, Siostra Łucja była światłem Jezusa i Niepokalanego Serca Jego Matki. Była świadkiem Fatimy. Była światłem Fatimy. A Boskie światło towarzyszące objawieniom fatimskim jest jak apel, który dziś słyszy każdy z nas: „Ty też masz być światłem Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi”.





II. WSZYSTKO ZAKOŃCZY SIĘ SZCZĘŚLIWIE

(PRZYKŁAD)

Pan Luciano Perdal słynął ze swych niezwykłych krótkich opowieści, na końcu których pojawiały się zwykle zaskakujące konkluzje adresowane do słuchaczy. Pewnego dnia opowiedział im taką oto historię.

„Niedawno zmarł pewien niezwykły człowiek, niejaki André Boulard. Mężczyzna ten dożył osiemdziesięciu kilka lat, a musicie wiedzieć, że umierał spokojny i szczęśliwy. Zawsze był taki. Podobno nigdy się nie bał, choć jego życie – jak sami zobaczycie – wcale nie należało do usłanych różami.

Ograniczę się tylko do wspomnienia kilku przygód André, który – zapomniałem o tym wspomnieć – był podróżnikiem. Kiedyś przeżył awarię samolotu, który z uszkodzonym silnikiem próbował awaryjnie lądować na najbliższym lotnisku. W wysłużonej maszynie nasz bohater jako jedyny z pasażerów zachował spokój i uśmiech. Powtarzał ogarniętym panią towarzyszą, żeby siedzieli spokojnie, wypełniali polecenia załogi, bo nic się nikomu nie stanie. On wie, że wylądują szczęśliwie. I wiecie? André miał rację. Samolot wylądował bezpiecznie. Czy mam dodać, że w tamtej sytuacji nie powinien?

Innym razem, podczas wędrowki po afrykańskiej dzicy zabłądził wraz towarzyszem i tamten drżał ze strachu przed nadchodzącą nocą, pełną dzikich zwierząt i równie dzikich tubylców. Boulard zachowywał się wręcz przeciwnie. Uśmiechał się i zapewniał, że wszystko zakończy się szczęśliwie, że przeżyją tę noc, a jeśli będzie trzeba, także i następne; że jakimś cudem trafią w końcu na ślad ludzkiej cywilizacji. Dwaj mężczyźni błądzili kilka dni, a André podtrzymywał towarzysza na duchu. Wciąż z uśmiechem powtarzał, że dieta im dobrze robi i będą kiedyś wspominali tę przygodę, a on zaprasza go w Paryżu na wino, bo wszystko dobrze się





skończy. Rzeczywiście, udało im się dotrzeć do jakiejś drogi, ruszyli nią i szli tak długo, aż zabrał ich przejeżdżający samochód.

Kiedys, w jakimś podłym szpitalu groziła mu amputacja nogi, a on spokojnie powtarzał, że organizm poradzi sobie z chorobą i nie będzie kaleką. Znowu jego optymizm go nie zawiódł. Wyszedł cało z opresji.

Nie bał się nawet wtedy, gdy postawiono go pod ścianą i odczytano mu wyrok śmierci. Skąd wiedział, że w ostatniej chwili zostanie uniewinniony?

Przygody podróżnika Boularda nie trwały długo. Niebawem osiedlił się pod Paryżem, założył rodzinę. Został strażakiem. Zawsze pierwszy zgłaszał się na wszelkie ryzykowne akcje. Nigdy nic poważnego mu się nie stało.

Kiedy ludzie pytali go, jak on to robi, śmiał się i powtarzał tylko: „Głupi ma szczęście”.

Dopiero po śmierci odnaleziono prowadzony przez niego dziennik. Zaczynał się on od opisu dziwnej wizji, jaką miał u progu dorosłego życia. „Tej nocy ukazała mi się Matka Najświętsza. Była niezwykle piękna, uśmiechała się do mnie. Powiedziała mi dwie rzeczy. Najpierw, że dożyję sędziwego wieku i że zawsze będę się cieszył dobrym zdrowiem. Potem dodała, że mam pomagać ludziom”.

Wszystko jest już jasne, prawda? André wiedział, że nie zginie w żadnej katastrofie, że nie grozi mu nic, nawet egzekucja! Można by rzec, że wszystkie zdarzenia, jakie miały mu się przytrafić, dokonywały się dla niego jakby w czasie przeszłym, bo on już wiedział, że każda jego historia ma dobre zakończenie.

Ale z niego szczęściarz, co?

A teraz pomyślcie: Jak byście reagowali na wszelkie możliwe wydarzenia, gdybyście – jak André – otrzymali zapewnienie, że umrzecie doczekawszy późnego wieku, zdrowi i szczęśliwi? Nie balibyście się przygód, niebezpieczeństw, powietrza, głodu, ognia i wojny...?”





„A teraz uwaga! – powiedział na koniec pan Luciano Perdal. Tak właśnie jest z każdym z was! Matka Najświętsza zapewnia, że nic się wam nie stanie, że nie zginiecie, że nie spotka was żadne nieszczęście! Możecie żyć spokojnie. Naprawdę! Nic się wam nie stanie. Maryja zapewnia was, że nie grozi wam śmierć. Ta najgorsza śmierć, śmierć prawdziwa, śmierć wieczna. Tak, Maryja zapewnia was, że pójdziecie do nieba. Macie tylko pomagać ludziom, by też tam trafili. Wiedźcie, że wówczas nic wam nie grozi. Żyćcie więc w pokoju i radości, i nie bójcie się niczego.

Ale muszę wam powiedzieć coś jeszcze. Między wami a André jest tylko jedna różnica. W waszym przypadku nie ma mowy o tym, że nie będzie w waszym życiu cierpienia. Może nie będzie, a może będzie. Tego nie wiemy. Macie za to inne zapewnienie, że cokolwiek przyjdzie, będzie to miało dla was najwyższą wartość – będzie darem od Boga, który wie, co wam potrzebne. Nawet cierpienie? Tak, nawet ono, jeśli nauczycie się je wykorzystywać... Od Boga i nieba nic wam nie odłączy.

Pomysł:

- 1. Czy wiesz, że możesz nosić w sercu pewność zbawienia? Przecież to proste: wystarczy wejść na drogę, którą szli święci. Wystarczy postawić sobie za cel niebo...I iść w jego stronę.*
- 2. Kiedy masz pewność, że pójdziesz do nieba, wszystko nabiera innego znaczenia. Wtedy nie musisz się już niczego bać. Będziesz wiedział, że każde wydarzenie zakończy się szczęśliwie..*
- 3. W tym właśnie tkwi tajemnica chrześcijańskiej radości. Pomysł: Cóż może uczynić ci człowiek? Nic.*





III. TAJEMNICE BOLESNE

(RÓŻANIEC)

MODLITWA W OGRÓJCU

Pochylamy się wraz z Maryją nad sceną w Ogrodzie Oliwnym; sceną modlitwy, kuszenia i samotności, a na końcu powtórzenia słowa „fiat” Bogu, który stworzył świat i który go nie opuścił także wtedy, gdy człowiek odszedł od swego Pana. On zesłał Swego Syna, by przywrócić ludzkości godność dzieci Bożych i otworzyć dla nas bramy nieba. W najważniejszej chwili modlitwy w Ogrójcu Jezus mówi Ojcu - „tak”. Jakby powtarzał słowa swej Matki: „Niech mi się stanie według Twego słowa, niech Twoja wola, a nie moja się stanie”.

Maryja Niepokalana pyta nas w tej tajemnicy o naszą modlitwę i o to, czy staramy się poznawać wolę Bożą względem nas. Pyta, czy jest w nas tyle wiary i tyle miłości, że jesteśmy gotowi pełnić wolę naszego Pana - jakakolwiek by ona nie była, a nawet wówczas, gdy przekreśla ona wszystkie nasze plany, marzenia...

Nie jest to łatwe, dlatego wpatrujemy się w piękno Serca Tej, która była Wzorem dla samego Zbawiciela i przyzywajmy Bożej pomocy.

BICZOWANIE PANA JEZUSA

Bóg tak umiłował świat, że zgodził się cierpieć dla naszego zbawienia. Zgodził się na ubiczowanie swego ciała, chcąc w ten sposób zadośćuczynić Ojcu za nasze grzechy cielesne: za nasze hołdowanie żądom, nieumiarkowanie, za nasze nieustanne przeglądanie się w lustrze zamiast w oczach Bożych.

Maryja Niepokalana pyta nas w tej tajemnicy o to, jak traktujemy nasze ciało. Pyta, czy jest ono dla nas narzędziem utrzymanym od Boga, a pomagającym nam osiągnąć niebo,





czy może skupia ono naszą uwagę na tym świecie i zamyka na wszystko, co nie podlega pochwałom otaczających nas ludzi. Pyta, czy jest w nas tyle wiary w życie wieczne, że nie dbamy o to, czy jesteśmy piękni dla tego świata. Bo liczy się tylko to, czy jesteśmy piękni w oczach nieba.

CIERNIEM UKORONOWANIE

Pochylamy się nad tajemnicą ukoronowania cierniem, by lepiej uświadomić sobie, że Matka Najświętsza otrzymała od Boga niezwykłą godność: jest Matką Króla. Ona również nosi na skroniach koronę. Ciężka to i niewygodna korona, bo uczyniona z naszych grzechów. I tak jak Jej Syn nie jest królem podobnym do ziemskich władców, tak i Ona jest inna niż królowe tego świata. Ona króluje przez cierpienie. Czy na tym nie zasadza się władza Maryi, naszej Królewskiej Matki?

Maryja Niepokalana pyta nas w tej tajemnicy o to, czy potrafimy przyjąć cierpienie, które się nam nie należy, bo jego sprawcą jest ktoś inny, nie my. Pyta, czy potrafimy uwierzyć, że największą moc zbawczą ma właśnie cierpienie przyjmowane w duchu wynagrodzenia za grzechy. Pyta, czy jesteśmy gotowi przyjąć cierpienie w takim samym duchu jak Ona. Cierpienie jest bowiem źródłem wielkiej mocy przed Bogiem!

Nie jest to łatwe, dlatego wpatrujemy się w przykład Matki Najświętszej i przyzywamy Bożej pomocy.

DROGA KRZYŻOWA

Rozważamy wielką tajemnicę Drogi Krzyżowej Syna Maryi. Jezus dźwigał krzyż, upadał pod Nim, znosił kpiny i obelgi, z bólu tracił przytomność, zataczał się ze słabości. A jednak szedł. A obok Niego, przeciskając się przez tłum szła Maryja Niepokalana.





Maryja Niepokalana pyta nas w tej tajemnicy o to, jak wygląda nasza wierność Chrystusowi. Pyta, czy jesteśmy z Nim także w chwilach trudnych, w momentach, kiedy dawanie świadectwa wierności Chrystusowi ściąga na nas szyderstwo otoczenia. Więcej, pyta dziś o to, czy jesteśmy gotowi iść z Jezusem nawet wtedy, gdy droga prowadzi do męczeństwa.

Nie jest to łatwe, dlatego wpatrujemy się w przykład Matki Najświętszej i przyzywajmy Bożej pomocy.

ŚMIERĆ NA KRZYŻU

Krzyż, na którym zawisł Jezus, to miejsce największej próby wiary. Stamtąd wszyscy uciekli, tam wszyscy zwątpili. Bo czy można wierzyć w Bóstwo kogoś, kto kona w męczarniach, przybity do krzyża jak złoczyńca? Ten, kto nadal wierzy, musi mieć wiarę niezwykłą i tak silną, że przenosi ona góry. Oto misterium Niepokalanego Serca Maryi: mieszka w nim wiara tak wielka, że zdolna czynić niezwykle cuda, a jednocześnie cicha, gotowa trwać pozornie bezradnie przy konającym Synu. Jej wiara zawsze pozostawała na służbie Bożych planów.

Maryja Niepokalana pyta nas w tej tajemnicy o naszą wiarę. Pyta, czy jest ona dla nas bezcenną łaską, za którą trzeba codziennie Bogu dziękować. Pyta, czy korzystamy z niej, by nadać swemu życiu wymiar zbawczy, a na koniec osiągnąć niebo. Pyta, czy karmimy swą wiarę, by ona wzrastała i stała się tak mocna - jak wiara Niepokalanej.

Wierzyć w pełni... Nie jest to łatwe, dlatego wpatrujemy się w przykład Matki Najświętszej i przyzywajmy Bożej pomocy.

UWAGA: Materiały do odprawienia piętnastominutowego rozmyślenia znajdują się w ostatniej części książki (NABOŻEŃSTWO PIERWSZYCH SOBÓT), na stronie 129.





IV. DRZWI KONTEMPLACJI⁵

(APEL MARYJNY)

Matko Słowa Wcielonego!

Ty jesteś Niepokalaną Wrażliwością serca ludzkiego na to, co Boże – co prawdziwe, dobre i piękne, co w Bogu ma swe źródło i spełnienie.

Oblubienico Ducha, który przenika głębokości Boże, bądź z nami, ludźmi trzeciego tysiąclecia!

Bądź z nami, gdy duch tego świata spłyca naszą wrażliwość tak, że staje się ona jak łożysko, które z oporem przyjmuje zdroje Wody Żywej – żywej i ożywiającej.

Ty, Niepokalana Matko Słowa Bożego, jesteś i naszą Matką, Matką ludzi, którym Twój Syn objawił pełnię ich powołania i wielką godność.

Przenikaj nasze serca Twą wrażliwością, owym „zmysłem” wielkich Bożych spraw, abyśmy nie pozbawiali samych siebie tej wielkości, którą obdarzył nas Ojciec. I nie wyzbyli się tego, co obdarza nas nieskończoną godnością: doświadczania bliskości naszego Pana, przekroczenia świętego progu mistyki, pozwalającej dotknąć Boga poza zmysłami. Pomóż nam stać wobec Nieskończonego Majestatu Boga, który jest trzykroć Święty.

„Ave Maria!

Wypowiadam te słowa najprostsze i równocześnie najwspanialsze. Nigdy nikt wspanialej już pozdrowić Cię nie potrafi, jak wtedy – w dniu Zwiastowania – uczynił Archanioł. «Ave Maria, gratia plena, Dominus Tecum».

Powtarzam te słowa, które wciąż wypowiada na świecie tyle ust i tyle serc zachowuje. Powtarzamy je wszyscy z tą świadomością, że są to słowa, którymi przez Zwiastuna po-

⁵ Tekst powstał na bazie następujących wypowiedzi Jana Pawła II: Modlitwa na Placu Hiszpańskim, Rzym, 8 grudnia 1992; Akt zawierzenia, Guadalupe, 27 stycznia 1979.





zdrowił Cię sam Bóg jako Niewiastę zapowiedzianą w raju i odwiecznie wybraną na Matkę Słowa, na Matkę Bożej Mądrości, na Matkę Bożego Syna.”

Próbuję stanąć jak najbliżej bramy do Maryjnej mistyki – blisko tajemnicy Twego Zwiastowania. Klękam przed tą świętą bramą i proszę: pomóż mi zrozumieć, że opis Twego Zwiastowania jest doskonałym przykładem doświadczenia religijnego, które ma się stać moim udziałem – czyli doświadczenia w najgłębszej jego postaci, to jest doświadczenia mistycznego. Ukaż mi, w jaki sposób Zwiastowanie jest streszczeniem doświadczenia mistyka, który przechodzi od zatrwożenia, przez konieczność dokonania wyboru, do „fiat”.

Tak, patrząc po ludzku na Twoje opowiedzenie się za Bogiem, dostrzega się w nim tyle samo „za” i „przeciw” odrzuceniu Bożej propozycji, a jedynym czynnikiem, który może przeważać szalę na stronę przyzwolenia – jest miłość. To dzięki niej dochodzi wreszcie do postawy otwarcia się na działanie Boże i zgody na zrezygnowanie z siebie, do zezwolenia na zawładnięcie sobą przez tajemnicę Boga... A potem następuje jeszcze „noc ciemna” z rzadka przerywana błyskiem światła; noc, którą przeszedł pierwsza...

Dziewico, której na imię Maryja! Twe mistyczne doświadczenie zaklęte w tajemnicy Zwiastowania uczy mnie, że o tym, czy opowiem się za Bogiem, czy przeciw Niemu, decyduje tylko jedno: coś – co zabiera mi wolność wcale jej nie odbierając; coś – co poszerza moje serce, wcale go nie rozmywając; coś – co pozwala patrzeć inaczej na świat i dostrzec obecność drugich, nie tylko siebie. To miłość. Miłość sprawiająca, że zaczynam rozumiesz swoją marginalność i służebność względem życia, z którym spotyka mnie Bóg.

Umieść mnie, Maryjo, jak najbliżej bramy kontemplacji! Daj odczuć, że doświadczenie mistyczne, którego przykładem jest Tve Zwiastowanie, należy rozumieć bardzo szeroko, bo trzeba je wpisać w wymiary każdego prawdziwego spotkania ze Stwórcą.





A prawdziwe spotkanie może dokonać się tylko między mną a Bogiem przez miłość, ponieważ Bóg jest Miłością i nie sposób Go poznać, przeżyć, doświadczyć i spotkać inaczej jak w miłości. Naucz mnie, że prawdziwe spotkanie z drugim człowiekiem jest zawsze spotkaniem z nieskończonością Bożą w nim obecną. Jest to spotkanie mojej wielkości Bożego dziecka z wielkością Bożego przybrania mojego brata i siostry. Maryjo! Dziękuję Ci za to, że uświadomiłaś mi, iż prawdziwy kontakt z drugą osobą jest zawsze religijny. Dokonuje się on w Bogu, przez Boga, w miłości i poprzez nią.

Twoje Zwiastowanie – to syntetyczny opis przeżycia mistycznego. Ukazujesz w nim sposób Bożego działania. Oto Bóg pochyla się miłością nad człowiekiem; spokojny, cierpliwy, pełen oddania i szacunku dla ludzkich dróg, ludzkich pytań, dla ludzkiego zadumania. Gdy Bóg przychodzi, objawia Swą miłość. I oczekuje miłości.

Matko moja i Służebnico Pańska! Nieustannie szukam Boga, nieraz nawet o tym nie wiedząc. Szukam miłości i tego co dobre, co wieczne, co jest prawdziwą wartością. Niech zatem szukając tych rzeczy – zawsze szukam w końcu Boga. Niech będę niespokojny, dopóki Go nie znajdę i nie dostrzegę zwróconego na mnie spojrzenia, i nie przeżyję prawdy, że Bóg mnie kocha, że Bogu można zaufać we wszystkim, bez reszty.





Nabożeństwo pierwszych sobót







NABOŻEŃSTWO PIERWSZYCH SOBÓT

Poniższe materiały to propozycja do odprawiania Nabożeństwa Pierwszych Sobót w roku 2010 r. Do dyspozycji odprawiających nabożeństwo przekazujemy: (I.) tekst wprowadzenie o znaczeniu Nabożeństwa Pierwszych Sobót, (II.) Modlitwę o wzbudzenie w sobie intencji wynagradzającej oraz (III) teksty mogące pomóc w odprawianiu piętnastominutowego rozmyślania.

Dodatkowe materiały można znaleźć na www.sekretariat-fatimski.pl oraz pod telefonem i adresem umieszczonym na końcu biuletynu

I. ZAPROSZENIE

Najważniejsze jest niebo. Prawda ta powinna być oczywista dla każdego wierzącego. Kto jest tego świadom, ten żyje inaczej niż świat. Jest gotów podjąć największe nawet wyrzeczenia, byleby tylko dostać się do Boskiej wieczności. Potrafi zdobyć się na wielkie ofiary, by zapewnić niebo tym, których kocha. A jeśli mieszka w nim duch Boży, zdolny jest do największych ofiar, by pomóc wejść tam wszystkim – nawet ludziom opętanym przez zło.

Alternatywa nieba jest straszna. Jest nią piekło: wysypisko śmieci w wieczności. Piekło – sfera pozostawiona diabłu – najstraszliwsze miejsce cierpienia bez końca oraz bez jakiegokolwiek sensu.

Czasem warto sobie przypomnieć, że ten świat za którymś z zakrętów zniknie i staniemy przed bramą nieba. Warto za-





tem otworzyć się na niebiańską perspektywę, diametralnie zmieniającą spojrzenie na wszystko.

W głębi serca tęsknimy za niebem, ale na ziemi go nie stworzymy. Nie zbudujemy świata bez cierpienia, bez łez, bez wojen, chorób, samotności i poranionych serc. Pełnia szczęścia czeka nas dopiero w Królestwie Bożym, gdzie nie ma miejsca na zło. W doczesnej rzeczywistości zawsze jest dla niego przyzwolenie; jest go wystarczająco dużo, by stanowiło ono ważny, czasem nawet dominujący wyznacznik naszych losów. Tak chyba jest i dziś. W naszej rzeczywistości zło próbuje przejąć stery historii świata. Jest może nawet skuteczniejsze niż kiedykolwiek, skoro udaje mu się opanować nie tylko dusze poszczególnych ludzi, ale też nasycić sobą struktury, w jakich żyje cała ludzkość. Nie dziwi więc fakt, że Siostra Łucja mówiła o naszych czasach jako bardziej zasługujących na potop niż pokolenie Noego i wołających o karę bardziej niż miasta Sodoma i Gomora. A Jan Paweł II przestrzegał, że „schodzimy na krawędź czasu”, że „mrok zapada nad całą ziemią”...

Mimo wypowiedzenia tych gorzkich słów, zarówno wizjonerka z Fatimy, jak i Papież Polak – byli optymistami. Ich zatrwające słowa zostały wplecione w optymistyczną wizję „zwycięstwa Niepokalanego Serca Maryi”, które zapewni światu czas pokoju. I choć droga, którą kroczy współczesne pokolenie, jest pełna niebezpieczeństw, choć czyha na nas cała ohyda zła, to jednak na bliskim horyzoncie jaśniej Boże światło pokoju.

Bóg nie jest obojętny na to, w jaki sposób i kiedy dojdziemy do epoki zwycięstwa dobra. Fatima uczy, że Bóg daje nam nowy kult Maryi jako środek ocalenia i miejsce ucieczki przed potęgą zła.

To nowe nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi. Dlaczego właśnie ono? Odpowiedź daje Siostra Łucja: „Bo Bóg tak chce”. Po prostu. Dlaczego właśnie tak? Tego dowiemy się dopiero w niebie...





Cała Fatima jest skupiona wokół nowego nabożeństwa, które Bóg postanowił uczynić ratunkiem dla świata.

Przyjrzyjmy się słowom Pani z Fatimy. W czerwcu Maryja ogłasza: „Jezus chce (...), aby ludzie mnie poznali i pokochali.” To pierwsze słowa o nowym nabożeństwie, ale jakie istotne! Pokazują one, że drogę Maryjną dla współczesnego świata chce nam dać sam Jezus. To nie decyzja Matki Bożej, ale Jej Syna. Tym samym przestaje to być droga dowolna. To część chrześcijaństwa.

Ale Maryja – jak zgodnie uczą teologowie, mistycy i święci – jest doskonale zjednoczona ze Swym Synem i dlatego mówi: „Chciałabym ustanowić na świecie nabożeństwo do Mego Niepokalanego Serca.” Chce wypełnić wolę Swego Syna, więc, kiedy w lipcu ukazuje fatimskim dzieciom piekło, tłumaczy: „Widzieliście piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników. Aby je ratować, Bóg chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do Mego Niepokalanego Serca. Jeżeli zrobi się to, co wam powiem, wielu zostanie przed piekłem uratowanych i nastanie pokój na świecie.”

O co prosi? „O poświęcenie Rosji Memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię św. Wynagradzającą w Pierwsze Soboty.” Spełnienie prośby ma sprawić, że ludzie „przestaną obrażać Boga”. Ci ludzie to ci, niektórzy zaangażują się całym sercem w praktykowanie nowego nabożeństwa. To oni będą kiedyś stanowić „nowe pokolenie”, które pokona zło – także w strukturach politycznych, gospodarczych, społecznych, o czym krótko przed śmiercią pisała Siostra Łucja.

Dwie są części nowego nabożeństwa: poświęcenie Rosji i Nabożeństwo Pierwszych Sobót (tyle bowiem oznacza termin Komunii św. Wynagradzającej”). Trzeba je przyjąć do swego serca, bo od nich zależą losy świata!





II. MODLITWY

MODLITWA O WZBUDZENIE W SOBIE INTENCJI WYNAGRADZAJĄCEJ

Panie Jezu, Zbawicielu nasz i Nauczycielu, Synu Maryi, w której łonie stałeś się Człowiekiem. W fatimskich objawieniach prosiłeś, byśmy okazywali współczucie Twej Matce, pocieszali Ją w Jej bólu, a swym bogobojnym życiem wyciągali z Jej Serca ciernie, które wbijają w nie grzesznicy. Mówiłeś, że Niepokalane Serce Maryi cierpi bardzo, bo ludzie nieustannie ranią je swymi grzechami.

Chryste, Ty chciałeś, abyśmy byli odpowiedzialni za oblicze tego świata. Grzechy tak wielu ludzi współczesnych nie są ich osobistą sprawą. Niszczą one dobro w świecie, zniekształcają Twój obraz i podobieństwo obecne w stworzeniu, ściągają na wszystkich karę w postaci zapowiadanych we Fatimie wojen, głodu, prześladowań aż po męczeństwo milionów niewinnych ludzi. Uczyniłeś każdego z nas odpowiedzialnym za wszystkich braci. Uczuliłeś nas na los grzeszników – ich potępienie nie może być nam obojętne, jeśli jest w nas miłość – choć odrobinę podobna do Twojej.

Panie nasz i Boże! Jesteśmy egoistami i trudno nam zapomnieć o sobie, by móc myśleć o innych. Prosimy, niech odprawiane przez nas Nabożeństwo Pierwszych Sobót pomoże nam skutecznie walczyć z naszym samolubstwem. Niech nasze oczy zwróca się ku Matce Niebieskiej, którą pragniemy kochać bardziej niż samych siebie. Niech rodzi się w nas miłość i pragnienie niesienia radości naszej Matce.

Jezu, chcemy wynagradzać za grzechy popełnione przeciwko godności Maryi. Pomóż nam wzbudzić w naszych sercach czystą, pozbawioną egoizmu intencję wynagradzającą. Daj zrozumieć, że w ten sposób niesiemy światu nadzieję na triumf dobra nad złem, miłości nad egoizmem, odbicia się w sercach ludzi piękna Niepokalanego Serca Maryi.





Matko Najświętsza, kochamy Ciebie!
Boża Rodzicielko, chcemy być zawsze przy Tobie!
Niepokalana Maryjo, pragniemy jak Ty pełnić wolę Twego
Boskiego Syna.
Bolesna Matko, niech nasze wynagradzanie rozjaśni Twe
oblicze radością!

MODLITWA PRZED ROZMYŚLANIEM

Matko Najświętsza, Niepokalana Maryjo!
Z radością przyjmuję Twe zaproszenie do udziału w Two-
im rozmyślaniu. W Pierwsze Soboty otwierasz Swe Niepoka-
lane Serce dla każdego, kto pragnie wlać we własne serce
te najważniejsze znaki, jakie Bóg ukazał nam we Fatimie.
Proszę, otwórz przede mną Swoje Serce. Ośmielam się pro-
sić o to z całą pokorą, ale i z dziecięcą śmiałością, ponieważ
chcę Cię naśladować, ponieważ chcę żyć miłością do Twego
Syna, ponieważ pragnę zawsze trwać w stanie łaski i miłować
Twój święty różaniec, wreszcie – ponieważ pragnę wszystkie-
go, co tylko mogę ofiarowywać w duchu zadośćuczynienia
za grzeszników. Daj mi uczestniczyć w Twym rozmyślaniu,
a ja obiecuję wprowadzać w życie Słowo, które wlejesz do
mego małego serca, by stawało się coraz miłsze Tobie, bliższe
Tobie, podobniejsze do Twego Niepokalanego Serca. A jeśli
chcesz, zawsze możesz zabrać me serce, a dać mi Swoje – jak
uczyniłaś to z tyloma swoimi dziećmi. Będę wtedy duszą naj-
szczęśliwszą na świecie!





III. PIĘTNASTOMINUTOWE SPOTKANIE Z MATKĄ BOŻĄ

PIERWSZA SOBOTA STYCZNIA



SPOTKANIE Z ŁASKĄ

(materiały do homilii)

W swej codzienności potrzebujesz różnych rzeczy.
Potrzebne Ci powietrze do oddychania, pokarm do jedzenia,
woda do picia.

Myślisz o tym, jak upiększyć swój dom, jakie kupić ubranie.
Może żyjesz pod dyktando mody albo własnych zachcianek.

Może dumasz, czy nie udałoby Ci się kupić
wreszcie wymarzonego samochodu.

Jakie są Twoje plany na najbliższy rok?

Pomyśl: Czy na liście Twoich potrzeb i zamierzeń
jest coś więcej niż tylko sprawy ciała,
rzeczy materialne, dobra doczesne?

Pomyśl: Czy na tym kończy się Twoje życie?





Czy tu jest źródło Twego szczęścia i prawdziwego sukcesu?

Otwórz oczy. Zatrzymaj się. Spójrz:

Jesteś czymś więcej niż dzieckiem ziemi.

Jesteś dzieckiem nieba.

Przed wszystkim dzieckiem nieba.

Do życia potrzebujesz czegoś jeszcze: Łaski.

Szukaj jej, proś o nią, korzystaj z niej, gdy Bóg Ci ją daje.

Odpowiadaj na nią całym sercem, duszą i duchem.

Mów jej swoje „fiat” – świętą zgodę.

Jak Maryja powiedz „tak” na każdą Bożą łaskę,

nawet tę niespodziewaną, nieoczekiwaną, trudną.

Bo są i takie... Przychodzą od Boga, który lepiej wie...

Wtedy ujrzysz, że wszystko wygląda inaczej.

Że jesteś szczęśliwy szczęściem nieprzypadkowym
i nieuwarunkowanym.

Łaska... Gdy poznasz ten skarb, zrozumiesz świętych,
którzy mówili: Nic więcej mi nie potrzeba.

Pamiętaj: Gdzie Maryja, tam spotkasz obfitość łaski.

Więc bądź zawsze z Maryją.

ROZMYŚLANIE O ZWIASTOWANIU

(materiały do rozmyślania)

Matko Najświętsza, Niepokalana Maryjo! Pozwól nam usłyszeć Twą świętą opowieść o Zwiastowaniu. Pomóż uwierzyć, że to dla nas Bóg stał się Człowiekiem, że to dla nas powiedziałaś swe święte „fiat” że dla nas weszłaś z Synem na drogę ofiary. Wiemy, że wszystko to uczyniłaś właśnie dla nas. I marzysz, byśmy i my przeszli przez bramę Zwiastowania – bramę łaski. I nigdy się nie cofnęli. I byli jak Ty. Chcemy, by i naszym udziałem stało się święte Zwiastowanie, byśmy wpisani w plany zbawienia, wsparci łaską, pomagali światu odnaleźć Boga.





1. Czy wiemy, że nasze pytanie o Zwiastowanie znajdzie pełną odpowiedź dopiero w wieczności, a tu na ziemi pozostanie ono zawsze tajemnicą? Nie próbujmy więc wkładać go w swe ludzkie kategorie, pytać, jak wyglądało, ile trwało: sekundy czy lata całe. U Boga była to chwila, chwila najbardziej doniosła... Ona zmieniła świat! Można o niej tylko śpiewać pieśń uwielbienia!

Przyjrzyjmy się uważnie... Zwiastowanie stanowi centrum ludzkich dziejów, również tych konkretnych – każdego z nas. W tym świętym wydarzeniu zakorzenione jest także nasze życie ...

Jeśli tak nie było, obumrzemy. Nie dziwmy się temu, że duchowo wędniemy, a nasze chrześcijaństwo nie przynosi żadnych oczekiwanych i przyobiecanych przez Jezusa owoców. Życie to nasza najbardziej osobista opowieść. Bez sceny Zwiastowania jej karty pozostaną puste. Będziemy pisali piórem, którego nie napełniono atramentem, będziemy drukować strony bez farby drukarskiej.

W tajemnicy Zwiastowania pisze się historia pięknej miłości, historia miłości Boga i naszej.

Jeśli nasze życie nie będzie zakorzenione w Zwiastowaniu, pozostanie po nas jedynie sam tytuł wielkiej, pustej księgi. Bóg napisał go na pierwszej stronie naszego życia z nadzieją na niepowtarzalną, zawsze najpiękniejszą historię. Nie weszliśmy w tajemnicę Zwiastowania, to nie zaczęliśmy pisać opowieści, która przetrwa wiek gwiezd...

2. Od czego trzeba zacząć? Mistyczne doświadczenie zakłute w tajemnicy Zwiastowania uczy, że o tym, czy opowiemy się za Bogiem, czy przeciw Niemu decyduje tylko jedno: coś – co zabiera wolność wcale jej nie odbierając; coś – co poszerza two serce, wcale go nie rozmywając; coś – co pozwala patrzeć inaczej na świat i dostrzec obecność drugich, nie siebie.

To miłość. Miłość, która sprawia, że zaczynasz rozumiesz swoją marginalność i służebność względem wszelkiego życia, z którym spotyka cię Bóg.





Spotyka niekoniecznie fizycznie. Spotkanie wyznacza nie tylko ziemską czasoprzestrzeń, jakże zawężająca możliwość komunikacji z drugą osobą! Jest jeszcze inny wymiar, który umożliwia realne spotkanie – może tym głębsze, im mniej powierzchowne. To właśnie miłość, a także modlitwa, która sama z siebie przesycona jest miłością. Również ona, jak każde spotkanie, domaga się miłości. Inaczej słowa i gesty ześlizgują się po nas nie pozostawiając śladu, nie wyrażając nic.

Nie jest więc ważne, czy spotkanie Maryi z Gabrielem było czasowo-przestrzennie namacalne. Ono było nieogarnione, bo jego granice wyznaczała tylko miłość, a ta była u nich bezgraniczna. Maryja kochała. I Gabriel kochał.

3. Zwiastowanie Matce Najświętszej należy rozumieć bardzo szeroko, bo w wymiarach każdego prawdziwego spotkania. A prawdziwe spotkanie może dokonać się tylko między nami i Bogiem – i jedynie przez miłość, bo Bóg jest Miłością i nie sposób Go poznać, przeżyć, doświadczyć i spotkać inaczej jak w miłości.

Podobnie prawdziwe spotkanie z drugim człowiekiem jest zawsze spotkaniem z nieskończonością Bożą w nim obecnością. Jest to spotkanie naszej wielkości Bożego dziecka z wielkością Bożego przybrania naszego brata i siostry. Prawdziwy kontakt z drugą osobą jest zawsze religijny. Dokonuje się w Bogu, przez Boga, w miłości i poprzez nią.

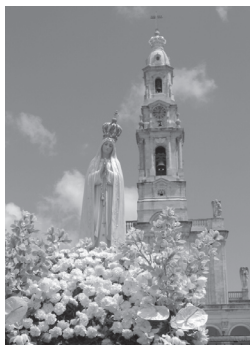
Pragniemy wejść w świat mistyki? Otóż Zwiastowanie to syntetyczny opis przeżycia mistycznego. Ukazuje ono sposób Bożego działania. Bóg pochyla się miłośnie nad człowiekiem: spokojny, cierpliwy, pełen oddania i z szacunku dla ludzkich dróg, ludzkich pytań, ludzkiego zadumania. Gdy Bóg przychodzi, objawia Swą Miłość, przynosi Łaskę. I oczekuje miłości oraz odpowiedzi, że chcemy łaskę przyjąć i z nią współdziałać

Czy jesteśmy na to gotowi? Jak Maryja powiedzmy Bogu swoje „tak”!





PIERWSZA SOBOTA LUTEGO



SPOTKANIE Z CUDEM

(materiały do homilii)

„Jednych uzdrowię, innych nie...”

– tłumaczyła Matka Najświętsza.

Gdy zapewniała, że stanie się cud, o który człowiek prosi,
z Jej ust padały jeszcze słowa: „Ale ty musisz...”

Maryja wskazywała w ten sposób na zasadę działania cudów.

Jest weń wpisane zaangażowanie człowieka.

Nie Ty jesteś od ronienia cudów. Wiesz o tym.

Życie zweryfikowało już Twoją wiarę w cuda,
które obiecali wnieść w Twoje życie inni ludzie,
a których autorem miałeś być Ty sam.

Człowiek jest od pracy, od cudów jest Bóg.

Na szczęście w ludzkim życiu jest nie tylko codzienny trud.

Jest też „trud” Boga.





Są też cuda – dar Boga, który Cię kocha
i który troszczy się o Ciebie.

Bóg chce ci je dać. Ucz się o nie prosić – z wiarą,
pokorą i poddaniem.
Ucz się je przywoływać – swoją pracą, cierpieniem, modlitwą.
Ucz się wreszcie je przyjmować,
bo wiele cudów miało już wydarzyć się
w Twoim życiu, a Ty nawet o tym nie wiesz.
Bóg działa w Twoim życiu, ale jeśli stoisz z założonymi rękami,
jak Pan ma Ci wręczyć swój cudowny dar?
Przytul się do Maryi. Otwórz oczy. Rozejrzyj się wokół.
Zobacz, że Bóg jest blisko.
Że Cię kocha i stara się Ci pomóc.
Wyciągnij do Niego ręce.
Maryja wyciąga swoje – w tym samym geście – co Ty.
Prosi z Tobą i za Ciebie.

Cuda czekają.
Bądź w gronie tych, którzy je otrzymują...

Pamiętaj: Gdzie Maryja, tam dzieją się cuda!
Pomyśl z wdzięcznością, że one czekają na Ciebie.

ROZMYŚLANIE O NAWIEDZENIU

(materiały do rozmyślania)

Matko Niepokalana, Maryjo! Biegnę dziś do Ciebie, by zapomnieć o sobie! Chcę tak doskonale zjednoczyć się z Tobą, by w swoim sercu usłyszeć szept Twego Serca! Pozwól mi cieszyć się udziałem w Twoim różańcowym rozważaniu nad życiem Swoim i Swego Syna. Pozwól mi posłuchać Twej świętej opowieści o tajemnicy Nawiedzenia.





1. Pobiegnijmy dziś do Maryi, by zapomnieć o sobie!

Wzbudźmy w sobie pragnienie tak doskonałego zjednoczenia się z Nią, by w sercu usłyszeć szept Jej Niepokalanego Serca!

Zwróćmy oczy ku niebu, odwróćmy je od spraw tego świata, by cieszyć się udziałem w różańcowym rozważaniu Matki Najświętszej, która opowiada swoim czcicielom o życiu Swoim i Swego Syna. Dziś posłuchajmy Jej świętej opowieści o tajemnicy Nawiedzenia.

2. Tajemnica Nawiedzenia jest najpowszechniejszą tajemnicą Niepokalanego Serca Maryi. Spójrzmy tylko! Maryja nawiedziła św. Elżbietę i jej dom, a potem...? Ile razy nawiedzała świat? Objawień Matki Bożej jest tyle, ile kropel wody w morzu. Znaków danych nam przez Nią jest więcej niż ziaren pustynnego piasku, a cudów, jakie wyblagała u Syna – więcej niż gwiazd na niebie. Nieustannie do nas przychodzi, bez przerwy nas nawiedza.

Spiesz się do nas, a wraz z Nią idą cuda!

Do Elżbiety pobiegła z rodzinnego Nazaretu, do nas udaje się z pośpiechem ze swojego prawdziwego domu, jakim jest niebo. Biegnie, by nam służyć i zawsze przynosi nam w darze odrobinę niebiosów. Ile razy dała nam odczuć szczęście niebieskie: przez łaskę, przez powiew Ducha, przez cudowne prostowanie dróg, a przede wszystkim zaś przez pozostawienie nam królewskiej prawdy o miłości, o niepamiętaniu o sobie, o oddychaniu Bogiem? Niech każdy dotknięty przez Boga, wspólnie z Maryją śpiewa Magnificat! Wsłuchajmy się w jego słowa, jak czyniła to Elżbieta, bo jej łaska stała się również naszym udziałem.

Maryja nieustannie nawiedza świat. Przychodzi do nas nie tylko po to, by być ze swoimi dziećmi. Chce też nas nauczyć bycia „ludźmi nawiedzenia”.

3. Bądźmy apostołami! Możemy nimi być, kimkolwiek jesteśmy, gdziekolwiek żyjemy. W jaki sposób? Spójrzmy na tajemnicę Nawiedzenia. Maryja niosła Boga i mówiła o Nim,





ale nie słowami. Nie opowiadała Ewangelii, lecz dawała o niej świadectwo. Nie przyszła, by mówić. Przyszła służyć.

Służba. Nauczmy się na pamięć tego słowa. Matka Najświętsza, idąc do domu Elżbiety, nie myślała o sobie, lecz o innych. Służba to dawanie siebie. Jeśli chcesz naśladować Maryję, nie szukaj innej drogi, jak właśnie tylko służby. Zostaw Bogu miejsce. Jego Duch zacznie działać jak chce, gdzie chce, kiedy chce. Jak w Ain Karin, gdzie mieszkała Elżbieta.

Mamy służyć.

4. Niejeden z nas chciałby pewnie czegoś więcej – nie tylko naśladować Jej Nawiedzenie, ale – jak Elżbieta – doświadczyć Jej nawiedzenia. Chcemy przeżyć coś więcej niż do tej pory.

Jeśli chcemy spotkać Ją jeszcze pełniej, musimy jeszcze pełniej się do Niej upodobnić. Musimy stać się człowiekiem bezinteresownej służby. Spójrzmy na jednego z wybrańców Matki Najświętszej, na Bernarda Martineza z Nikaragui, któremu Maryja ukazała się w 1980 r. Posłuchaj jego świadectwa: „Zamiatam kaplicę... wycieram kurze... piorę bieliznę kościelną... a ludzie śmieją się ze mnie i uważają mnie za głupca. Nawet moja rodzina, moi bracia, twierdzą, że nie mam pieniędzy, bo angażuję się w pracę zakrystiana. Jestem zakrystianem, ale nie dostaję za to ani grosza. Zacząłem pracować w domu Bożym, gdy tylko umiałem trzymać miotelkę do kurzu... Byłem wtedy bardzo mały. Robiłem to, gdyż w ten sposób służyłem Panu.” Spójrzmy na Siostrę Łucję. Kiedy spotkała Matkę Najświętszą i Syna w objawieniu w Pontevedra w 1925 r., „była zajęta pracą, wyszła, aby wyrzucić śmieci...” Czy chcemy tak żyć? Właśnie taka postawa jest Maryjną bramą na ziemi.

Ruszajmy w drogę, by nawiedzać ludzi i przez swoją służbę dawać im Boga! Wyruszajmy już dziś! Niech pomogą nam słowa Matki Najświętszej, które w 1531 r. wypowiedziała do Indianina Juana Diego z meksykańskiej Guadalupe, a dziś kieruje je do każdego z nas: „Wiedz z niewzruszoną pewnością, że bardzo to docenię, będę wdzięczna i wynagrodzę cię.





A ty? Zaszłysz na nagrodę, którą dam ci za Twoje zmęczenie, trud i kłopoty, jakie ściągnie na ciebie Moja misja. Teraz, mój najdroższy synu, usłyszałeś mój oddech i moje słowo, Idź już i zmobilizuj swe najlepsze siły.”

Bądźmy „ludźmi Nawiedzenia”. Bądźmy uczestnikami cudów.

PIERWSZA SOBOTA MARCA



SPOTKANIE Z CIERPIENIEM

(materiały do homilii)

„Czy jesteście gotowi przyjąć cierpienia,
jakie Bóg wam ześle?”

– Pytała o to Maryja na początku objawień.
To pytanie nie tylko do trojga pastuszków.
Matka Najświętsza zadaje je każdemu z nas.

Nie zawsze słyszy odpowiedź.
Ludzie boją się, że gdy powiedzą „tak”,
pojawi się w ich życiu cierpienie.





Ale Maryja nie proponuje, byśmy cierpieli więcej,
tylko cierpieli inaczej.
Masz nadać cierpieniu wartość, nie zmarnować go.
Masz je wykorzystać, a nie przeklinać.

Cierpienie i tak jest obecne w Tobie i wokół Ciebie.
Nie musisz się długo rozglądać wokół,
by dostrzec jego twarz.
Jest wszędzie, często niezawinione, niepotrzebne.
Jeśli nie możesz go usunąć, nadaj mu sens.

Stań blisko Maryi, a otoczy Cię Jej światło.
Zaczniesz przeczuwać, że cierpieniu można nadać sens,
więcej – że jest ono Bogu potrzebne.
Maryja pytała we Fatimie najpierw o cierpienie.
Jakby chciała podkreślić, że to jest dla Niej bardzo,
bardzo ważne.
A fatimskie dzieci to rozumiały.
Ofiarowały swe cierpienia jako wynagradzanie
za grzechy świata.

Jest jeszcze coś więcej. Można dać Bogu nie tylko to,
co nam zsyła.
Można dać więcej, samemu szukając okazji do cierpienia.
Ale to już szczególne powołanie, nie każdemu dane.
Otrzymali je Franciszek, Hiacynta i Łucja,
bo Maryja tego dodatkowego daru nie odrzuciła.

Sens cierpienia? Nie musisz go rozumieć.
Maryja też go chyba kiedyś nie rozumiała.
Wiedziała tylko, że jest potrzebne światu,
by zło stało się bezsilne, a dobro owocne.
I Ty – zaufaj jak Ona.
Przyjmij to cierpienie, które i tak Cię dotyka,
przyjmij je jako coś,





co może być Twoim wielkim darem dla Boga.
On zna jego wartość – Ty niekoniecznie.

Jest Wielki Post: czas umartwienia, pokuty, wyrzeczeń,
nawet szukania cierpienia.
Może to okazja, by poznać Bożą siłę
zaklętą w ludzkim cierpieniu.
Ono ratuje świat!

Nie zmarnuj tego, co najtrudniejsze w Twoim życiu.
Nadaj cierpieniu sens.
Pamiętaj: Gdzie Maryja, tam zaproszenie do współcierpienia.
Ona chce, byś wykorzystał cierpienie dla życia wiecznego:
swojego, swoich najbliższych,
a także swych największych wrogów.

ROZMYŚLANIE O BOŻYM NARODZENIU

(materiały do rozmyślania)

Matko Niepokalana! Pozwól mi zasłuchać się w Twoją be-
tlejemską opowieść. Pomóż mi głębiej zrozumieć, że jesteś
Matką Boga, ale i moją. Naucz mnie być Twoim dobrym dziec-
kiem. Niech Twe rozważanie misterium Bożego Narodzenia
stanie się dla mnie chwilą objawienia miłości Bożej. Niech
pomoże mi samej przeżyć Boże narodziny w moim sercu.

1. Maryja jest przede wszystkim Matką. Cała jest macie-
rzyństwem: Boga-Człowieka, Kościoła i każdego z nas, któ-
rych rodzi do życia wiecznego. Ona jest cała dla swoich dzie-
ci. Również dla Ciebie i dla mnie.

Najpierw jest cała dla Boskiego Syna. Kiedy przychodzi,
trzyma Go w ramionach. Jest Jego tronem, z którego Jezus
naucza i rządzi światem. Jest Jego głosem, powtarzającym
Jego wezwanie do nawrócenia i modlitwy. Wzywając do opa-
miętania pokazuje Jezusa, który tak wiele uczynił, by prze-





konać ludzi do zmiany życia i odrzucenia grzechu. Przynosi Go, by nam błogosławił. Czym kończą się objawienia we Fatimie? Dzieciątko Jezus pobłogosławiło świat na znak, że „Bóg jest zadowolony z waszych serc i ofiar”. Wielu ludzi, co wypełnia Jego prośbę: „Miej współczucie z Sercem Twej Najświętszej Matki, otoczonym cierniami, którymi niewdzięczni ludzie je wciąż na nowo rania, a nie ma nikogo, kto by przez akt wynagrodzenia te ciernie powyciągał...”

2. Wielu oddało się całkowicie Maryi i jest TOTUS TUUS – dla Niej. Ale pamiętajmy, że to Ona pierwsza oddała się każdemu z nas. Jest TOTA TUA – cała Twoja. Czy wiemy, co to znaczy? Gdybyśmy potrafili skorzystać w pełni z Jej oddania się nam, nasza droga do świętości była najkrótsza z krótkich. Szlibyśmy pewnym krokiem, choć wśród furii szatanów – bezradnych wobec Jej opieki.

Przypomnijmy sobie słowa, które zmieniły życie Patryka Peytona, twórcy Krucjaty Różańca Rodzinnego: „Masz wiarę, ale jej nie używasz... Maryja będzie dla Ciebie dobra na tyle, na ile Ty oceniasz Jej dobroć. Jeśli myślisz, że jest dobra w pięćdziesięciu procentach, otrzymasz pięćdziesiąt procent. Jeśli myślisz o Niej, że jest dobra w stu procentach, będzie dla ciebie dobra w stu procentach... Jej Syn i Ona sama nie robią tyle, ile mogą. Ograniczacie ich przez ograniczoność swej wiary.”

Przypomnijmy sobie także objawienia Maryi z Rue du Bac. Tyle pierścieni na palcach Matki Najświętszej wciąż nie lśni strumieniami światła Bożych łask! Czy to nie także nasza wina? Może nie wierzymy, że otrzymamy, więc nie prosimy. A skoro nie prosimy, nie otrzymujemy. Niebo przepełnia skarby, z których nikt na ziemi nie korzysta.

3. Możemy prosić Maryję jako Matkę o bardzo wiele. Pamiętajmy jednak, czego Ona pragnie najbardziej. Chce, by w każdym pokoleniu powtarzała się tajemnica narodzenia się z Niej świętych. W czasach obecnych Matka Boża szczególnie oczekuje narodzenia się „nowego pokolenia”, które zmiażd-





dży głowę szatana. Mówiła o tym Siostra Łucja: „Maryja jest Matką nowego pokolenia... które się narodzi z Niewiasty zapowiedzianej przez Boga i zatriumfuje w walce z pokoleniem szatańskim, miażdżąc mu głowę”. Z Jej Serca masz czerpać siłę do walki z szatanem. Nowe potomstwo – pisała Łucja – „przeznaczone przez Boga do zmiażdżenia głowy węża piekielnego”, to „orszak stworzony przez Boga”, to pokolenie „przeznaczone przez Boga do zwycięstwa”. Stać się jego członkiem jest wolą Bożą. Wolą Bożą względem każdego z nas...

4. Narodzenie z Niepokalanej Matki wymaga jednak pewnych warunków. Przypatrzmy się Maryjnemu objawieniu w Pompei. Maryja wybrała dla siebie i Swego Syna zapomnianą Pompeję, nędzny obraz ze śmietnika transportowany na górze gnoju... To była prowokacja nieba, która miała pokazać, jak nędznymi środkami posługuje się Bóg. On, jak Maryja śpiewała w Magnificat, „patrzy na nicość”, „pysznym się sprzeciwia”. On wybiera to, na co świat patrzy z odrazą. W Betlejem była to cuchnąca grota, w Pompei – obraz zżarty przez robaki. Nieprzypadkowo pokora i ubóstwo są fundamentalnymi cnotami duszy...

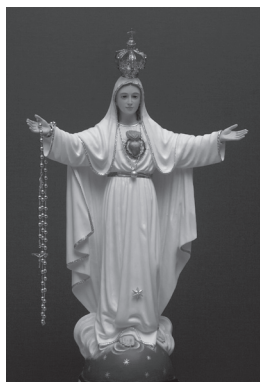
Przypomnijmy zdarzenie z życia Łucji. Kiedyś spotkała na ulicy chłopca i próbowała nauczyć go prostych modlitw. Gdy ujrzała go ponownie, zapytała: „Prosiłeś Matkę Bożą o Dziecię Jezus?”. Mały chłopczyk, zwracając się do niej zapytał: „A ty rozpowszechniasz po świecie to, o co Matka Boża cię prosiła?”. W tym momencie przemienił się w Pana Jezusa.

Czy rozumiemy, co to znaczy? Po pierwsze: wiele razy spotykamy Syna Bożego narodzonego w naszych braciach. Czy kochamy Go, czy służymy Mu? Po drugie, pamiętajmy, że nasze modlitwy nie są monologiem. Jezus i Maryja też do nas mówią, też kierują do nas swoje prośby o to, byśmy uczynili jak najwięcej, aby Niepokalana Dziewica była bardziej znana i kochana.





PIERWSZA SOBOTA KWIETNIA



SPOTKANIE Z KOŚCIOŁEM

(materiały do homilii)

Epoka indywidualizmu – czy to i Ciebie nie dotyka?
Czasem drugi człowiek to zagrożenie, rywal, nawet wróg.

Ktoś próbuje zamknąć nas w naszym małym „ja”
– jak w więzieniu.

Stara się nie pozwolić, byś dostrzegł
w innych oczach radość, w sercach miłość,
w duszach czystość, w umysłach mądrość.

Nie chce dopuścić, byś był bogatszy o wspólnotę,
o doświadczenie, wiedzę i miłość innych.

Usiłuje podzielić ludzi na jednostki,
bo dalej dzielić już się nie da.

„Dziel i rządź” – wiesz kto posługuje się tą strategią?
W Bogu jest „łącz i służ”. U Boga jest Kościół.

Jeśli mieszkasz w kręgu Maryi, jesteś sam.
Nie jesteś dla siebie. Nie jesteś bogaty sobą.
Jesteś otoczony Kościołem: środowiskiem życia.





To przez Kościół Bóg Cię prowadzi. Uczy Cię i służy Ci.
I jak Maryja w siódmym objawieniu,
które miało miejsce 89 lat temu,
pokazuje Ci dziś pewną drogę w niepewnym świecie,
gdy „żyjemy na krawędzi czasu”.

„Masz iść drogą, którą pokazał Ci biskup”.
Słowa te wypowiedziała Maryja w czerwcu 1921 r.
Taka jest treść siódmego objawienia fatimskiego.
Są to słowa zobowiązujące do posłuszeństwa Kościołowi.
Szczególnie w takich czasach, jak dzisiejsze.

Masz słuchać Kościoła. On da Ci prawdę.
On da Ci moc ducha.
On da Ci klucz do nieba. Będzie ci bramą do szczęścia.

Pamiętaj: Gdzie Maryja, tam Kościół!

ROZMYŚLANIE O OFIAROWANIU

(materiały do rozmyślania)

Matko Niepokalana! Dziś prosimy Cię o bardzo wiele.
Pozwól nam zrozumieć czwartą tajemnicę Twego Świętego
Różańca. Daj nam pojąć, czym w oczach Bożych było Tve
oczyszczenie i czym było Tve wielkoduszne ofiarowanie Je-
zusa Ojcu. I dlaczego w tym misterium oddania się Bogu po-
jawia się cień cierpienia? Pomóż pełniej zrozumieć, czym jest
ów miecz, który przebił Twoją duszę. Powiedz, czy możemy
coś uczynić, by wyciągnąć go z tej bolącej rany? Pozwól sta-
nąć nam blisko Ciebie i uczyni nas częścią misterium Ofia-
rowania. Wiemy, że chcesz, byśmy i my ofiarowali się Bogu.
Przez Twoje ręce, bo z Twoich rąk Ojciec przyjmie wszystko.
Przyjmie nawet nas, nędzarzy.





1. Stawiamy tak wiele pytań. Ale najpierw zwróćmy uwagę na rzecz podstawową: na posłuszeństwo Matki Najświętszej. Maryja jest członkiem wspólnoty. Wiernie przestrzega jej zasad i dlatego idzie wypełnić Prawo. Nie musi tego czynić, bo nie potrzebuje oczyszczenia, a jednak udaje się do świątyni, wymaga bowiem tego posłuszeństwo Jej „Kościołowi”.

Tak i my – odłóżmy na bok swoje zastrzeżenia, że „nie mamy obowiązku” i okażmy posłuszeństwo Kościołowi. Całkowite. We wszystkim.

Dopiero wtedy, gdy będziemy naśladowali Maryję w Jej posłuszeństwie, usłyszymy Jej odpowiedź na nasze pytania. Matka Najświętsza przypomni nam Swe słowa z objawienia w Beauraing: „Zawierzcie Mi, a Ja zawierzę wam”.

Jak pojąć różańcowe misterium Ofiarowania? Przede wszystkim pozwólmy, by Maryja oddała nas Bogu, tak jak kiedyś ofiarowała Mu Jezusa. Oddajmy się Jej, a Ona odda nas naszemu Panu.

Dusze, które się Jej zawierzą, dotknie czwarta tajemnica różańca. Znajdziemy się na rękach Maryi.

Ona będzie obecna w każdej naszej modlitwie. Odtąd nasza modlitwa nigdy nie będzie samotna. Maryja będzie klęczała w ciszy przy każdym z nas, jak Matka. Ona lepiej rozumie nas i nasze życie, aniżeli my sami. Będzie brać na ręce nasze słowa, westchnienia i prośby, i nieść je Ojcu. Będzie oczyszczać naszą modlitwę z tego, co złe, nieprawdziwe, brudne, co jest egoizmem, pomyłką, co leży w poprzek Bożej woli i Bożej miłości.

2. Pozwólmy, by Maryja opowiedziała nam o tym wszystkim w czasie teraźniejszym, bo Ona wie, że nasze serce jest tak blisko – już oddane Jej Niepokalanemu Sercu. Czujemy Jej utajoną obecność. Ona jest przy nas. Rozumie nas najlepiej. Jest tak blisko, że czujemy otaczający Ją cichy pokój. Jest też tak blisko Boga. Tworzy most, po którym biegną wszystkie nasze oczyszczone słowa modlitw. Tworzy most, po którym, jak w tajemnicy Wcielenia, zbiega ku nam Chrystus – Boża





Łaska, Boża Obecność, Boża Miłość. Biada, gdyby zabrakło nam tej Przewodniczki i Pośredniczki między nami a Bogiem. Zabrakłoby wówczas jedynego tłumacza, który pomaga nam nawiązać z Bogiem rozmowę w Boskim języku miłości.

Ona jest obecna w naszym życiu. Jest przy nas zwykle w sposób ukryty – Ona nas widzi, a my Jej nie. Jest tak blisko, jak Matka ukochanego dziecka. Jeżeli Jej zawierzymy, zawsze na czas „wypchnie” nas ze ślepej uliczki zła – jak Bożą wichurą, jak wezbranym strumieniem skruchy. Uczyni to – ni przypadkiem, ni cudem. Zawsze znajdzie jakiś sposób na wyrwanie nas z niewoli grzechu. Musimy Jej tylko bezgranicznie zaufać, a przestać natomiast ufać sobie, swej woli i przezorności. Są już one bowiem bezsilne.

3. Oddajmy się pod Jej opiekę. Codziennie choć westchnijmy Jej imię. Wytrwała codzienna, choćby najkrótsza do Niej modlitwa jest gwarancją zbawienia. I nie jest to żadna magia. To jest miłość. Maryja nie pozwoli nam zbłądzić bezpowrotnie, bo przecież dajemy Jej prawo do siebie, do kierowania swoim życiem. Czy nie doświadczamy tego? Tyle razy, w naszych własnych sytuacjach krytycznych brała nas za rękę. Czuwała nad nami.

Przypomnijmy sobie te chwile.

4. Taką dziś odpowiedź daje Maryja. Dziwną, ale prawdziwszą niż Twoje pytania. Droga do Boga prowadzi przez Jej Serce, któremu mamy ofiarować się bez reszty. A wtedy wszelkie pytania tracą swoją ostrość. Pozostaje całkowite zawierzenie się Maryi i ufne wejście we wszystko, co przygotował dla nas Bóg. Trwajmy w całkowitym zaufaniu do Kościoła, który jest naszym przewodnikiem przez doczesność. On prowadzi nas ku Maryi, ku wieczności.





PIERWSZA SOBOTA MAJA



SPOTKANIE Z RADOŚCIĄ

(materiały do homilii)

Człowiekiem radosnym jest tylko człowiek szczęśliwy
i dlatego nie ma smutnych świętych w niebie.

Nie ma też takich na ziemi.

Człowiek bez radości jest duchowo chory,
a chory nie będzie nigdy święty.

Prawdziwej radości nic nie zabierze.
Nawet cierpienie, które powali na ziemię.
Nawet nieszczęście będzie dla świętego szczęśliwym
doświadczeniem:

przez ufność i dzięki wierze: przez miłość i dzięki
zapominaniu o sobie

– bo po ludzku nie jest to takie proste.

– Nawet jeśli „żyjesz na krawędzi czasu” i uważasz,
że niewiele jest powodów do radości,





to posłuchaj głosu Fatimy,
która wzywa Cię do życia z duszą uśmiechniętą.
Spójrz na Siostrę Łucję, która lubiła żartować,
przekomarzała się nawet z Matką Bożą,
robiła ludziom figle.
Obciążona przez Maryję wiedzą o „grzechu świata”
i jego konsekwencjach,
pozostała radosna. Mimo wszystko radosna!
Znała sens tego, co dzieje się dziś wokół nas.
Wiedziała, że jutro zajaśnieje godzina triumfu Serc:
Maryi i Jezusa, ale i każdego człowieka,
który z radością służy Bogu i ludziom,
z radością wierzy,
z radością trwa przy swojej Matce Maryi.

Jesteś bezpieczny. Wszystko ma sens.
Wszystko prowadzi do zwycięstwo. Dlatego – uśmiechaj się.

Pamiętaj: Gdzie Maryja, tam rośnie drzewo radości.

ROZMYŚLANIE O ZNALEZIENIU

(materiały do rozmyślania)

Maryjo, Matko moja, która znalazłaś Jezusa! Naucz mnie, jak Go szukać! Proszę, przytul mnie do swego serca i opowiedz mi, co zrobiłaś, kiedy Jezus się ukrył. Wiesz, dlaczego Cię o to proszę? Tak często wydaje mi się, że Twój Syn jest daleko, że jestem sama, a Bóg o mnie nie dba. Czasem mam takie odczucie – nie wiem, może grzeszne – że to nie ja Go opuściłam przez swoje grzechy i upadki, ale że to On odszedł. Po prostu odszedł... Ukrył się, nie ma Go, jest ode mnie daleko, o trzy dni drogi... Rzucam ku Tobie swe bolesne pytanie: Dlaczego? Znasz odpowiedź, bo On odszedł także od Ciebie, bo i Twe serce wypełniało cierpienie.





1. Zauważmy, że w tajemnicę, którą teraz rozważamy, jest wpisany ból, a przecież wydarzenie to jest tajemnicą radosną! Czyli... dobrze, że Jezus opuścił swoją Matkę, że Maryja musiała Go szukać pełna niepokoju.

Tak samo jest z nami: to dobrze, że w naszym życiu dzieje się coś takiego. Może nasze życie mieści się w porównaniu, jakim posłużył się kiedyś Zbawiciel: „Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku...”. Pamiętamy te słowa? Jezus mówił, że gdy wreszcie pojawi się nowe życie, matka już nie pamięta o tym, co przecierpiała. Woła: Jak dobrze! Warto było! Bolesna tajemnica rodzenia okazuje się misterium pełnym radości!

2. Powróćmy w tym świetle do swego pytania... Dlaczego Bóg nas opuszcza? Sami pomyślmy...

Może chce nam pokazać, jak ciężko żyć bez Niego? Może chce nas ostrzec przed karą, którą na siebie ściągamy przez grzech? Może chce poddać próbie naszą wiarę, byśmy wyszli z tej próby zwycięsko: mocniejsi, jeszcze bliżsi Boga? A może tak nam ufa, że daje nam okazję do wynagradzania za tak liczne dziś grzechy świata? Albo chce nas wprowadzić na wysoką ścieżkę świętości? Nic nie dzieje się przypadkowo. Nie ma rzeczy u Boga, która nie ma sensu. Ale my, ludzie, możemy sprawić, że to wszystko straci sens. I nie będzie to już wtedy tajemnica radosna.

To była odpowiedź na nasze pytanie o nieobecność Boga. Teraz posłuchajmy, co Maryja chce nam dzisiaj opowiedzieć.

Ona zacznie od tego, co jest dla naszych serc najważniejsze. Matka Boża szuka w nas Jezusa. Szuka Go w swoich dzieciach: nieraz bardzo długo, uparcie, do końca. Przecież jest Matką, a Matka nie opuszcza żadnego ze swych dzieci. Dobrze, gdy znajduje Zbawiciela w swoim dziecku w godzinie śmierci. Wtedy całe Jej wielkie cierpienie, spowodowane przez zło jej dziecka, przemienia się w tajemnicę radosną. Ale, jeśli nie... Przez wieczność jest Matką Bolesną tego człowieka.





3. To dotyczy również każdego z nas. Jeżeli zadajemy Jej ból, Maryja jest Matką Bolesciwą, ale przyjmuje to cierpienie w intencji naszego nawrócenia. Jeżeli będziemy zadawali Jej cierpienie do końca, przez nas na zawsze pozostanie Matką Bolesną.

Pomóżmy Maryi, by tej Jej boleści było jak najmniej, a jeśli jest, bo przecież jest, to niech ma ona swój kres. Pomóżmy Jej przez akty wynagrodzenia zmieniać ludzkie serce tak, by mogła odnaleźć w nich Swego Syna! Pomóżmy, by tajemnica szukania Jezusa w ludziach – była tajemnicą radosną!

4. Wzbudźmy w sobie pragnienie, by Maryja była naszą Matką Bożą Radosną, a nigdy Bolesną!

Nie chcemy już więcej grzeszyć, nie chcemy zadawać Jej cierpienia. Nie chcemy, by musiała nas długo szukać i to z bólem swego Niepokalanego Serca. Pragniemy Jej wynagradzać za swoje własne zło i za zło popełnione przez innych. A jeśli okazją ku temu ma być bolesne doświadczenie opuszczenia nas przez Boga, niech ono będzie, niech ono trwa! Nie musimy nawet wiedzieć, po co Pan ukrywa się przed nami. Możemy być pewni, że Go znajdziemy! Skoro jesteśmy przy Maryi, to i do Jezusa jest bliżej niż potrafimy to ogarnąć myślą i sercem! Skoro Ona jest z nami, wszystko ma sens! Wszystko prowadzi do pełni spotkania z Bogiem!





PIERWSZA SOBOTA CZERWCA



SPOTKANIE Z SERCEM

(materiały do homilii)

Serce to prawda o człowieku
– bez retuszu, makijażu, barwnych opakowań.
To jedyne miejsce w Tobie, na które spogląda Bóg.
Ważne dla Niego są tylko myśli Twego serca – nie słowa;
intencje Twego serca – nie czyny;
zamiary Twego serca – nie publiczne deklaracje.

Gdy ktoś otwiera przed Tobą swe serce,
pokazuje Ci całą prawdę o sobie.
Gdy widzisz serce, oglądasz człowieka takim,
jakim jest on naprawdę.
Widzisz człowieka tak, jak widzi go Bóg.





Uczyniła to we Fatimie Maryja.
Ukazała człowiekowi Swe Serce.

Przyjrzyj się Mu.

Mówisz: Niepokalane, Najczystsze, bez skazy, całe Boga,
pełne miłości aż po ufność, którą ty uważasz za naiwność.

Takie jest Jej serce.

Ona jest dla Ciebie.

Maryja tym sercem Cię kocha i w tym sercu Cię nosi:
„Moje Niepokalane Serce będzie Ci ucieczką i drogą”.

Siostra Łucja pisała, że marzeniem tego Niepokalanego
Serca jest Przymierze Serc.

Ono chce, by dokonało się coś więcej niż zjednoczenie Serc
Jezusa i Maryi.

Tam ma być również Twoje serce.

Maryja chce Przymierza Trzech Serc.

A wtedy bogactwo tamtych Serc jest również w Tobie.

Pamiętaj: Gdzie Maryja, tam spotkanie serc.
Spotkanie najpiękniejsze.

ROZMYŚLANIE O CHRZCIE W JORDANIE

(materiały do rozmyślania)

Pomódl się do Matki Najświętszej. Proś Ją o światło, które przepełniało Ją całą. Proś o kierowanie Twymi myślami, o ogrzanie twego serca ciepłem Jej miłości do Boga, o umocnienie Twojej woli potęgą łaski, która przepełniała Ją każdego dnia. Niech Matka Jezusa będzie dla Ciebie Wzorem WE WSZYSTKIM! Niechaj obudzi w Tobie marzenie, jakie mieszka w Tobie od zawsze – pragnienie świętości: realnej, dostępnej, zadanej Tobie w dniu Chrztu św.

1. Otwórzmy się na obecność Maryi – przecież obiecała być przy nas i przemawiać do naszych serc. Wiemy, że Maryja nie





kłamie, że zawsze dotrzymuje słowa. Ona dziś czeka chwili, kiedy staniemy przy Niej tak blisko, jak dziecko wtula się w ramiona matki.

Spróbujmy wsłuchać się w Jej rozważania o tajemnicy Chrztu Jej Syna.

Wsluchajmy się w to, co opowiada Matka Najświętsza. Może któraś z poniższych refleksji otworzy nasze serca na Jej głos. Wówczas cali wsłuchajmy się w Jej szept...

2. Tajemnica Chrztu Jezusa w Jordanie jest pierwszą tajemnicą różańcową, w której Maryja znajduje się w cieniu: jest obecna przy Zbawicielu nie fizycznie, ale duchowo. Nie myślm, że to „tylko duchowo” oznacza jakieś pomniejszenie. Duchowy wymiar jest ważniejszy niż bliskość ciała. Prawdziwe zjednoczenie nie wymaga fizycznego dotyku. Maryja zawsze towarzyszyła Jezusowi, była przy Nim również wtedy, kiedy fizycznie nie było to możliwe. Mówimy: była doskonale zjednoczona z Chrystusem.

A jak wygląda nasze duchowe zjednoczenie ze Zbawicielem? On zawsze jest z nami, a my?

Zastanówmy się nad słowami, które słyhać z nieba: „Tyś jest Mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie”. Słowa te otwierają niebo; bo przecież streszczają całą Ewangelię, która wzywa, byśmy wierzyli w Syna Bożego i żyli według Jego nauki. Gdybyśmy byli wtedy nad Jordanem i usłyszeli te słowa, nawrócilibyśmy się, nieprawdaż? A przecież jesteśmy tam... Dobrze odmawiany różaniec umieszcza nas w tej tajemnicy. Postarajmy się usłyszeć te słowa i zapatrzmy się w Oblicze Chrystusa.

3. W tajemnicy Chrztu w Jordanie objawia się prawda o Jezusie jako Synu Boga. Ale w wodach Jordanu stoi Człowiek, Syn Maryi. Zauważmy, że ten Człowiek ma rysy Matki! Nasza świętość, nasze upodobanie, jakie znajduje w nas Bóg musi mieć rysy Maryi. Czy wiemy, jak możemy upodobnić się do Niej?

Jezus to prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek. Czy potrafimy pogodzić tę pozorną sprzeczność? Bóg jest Człowie-





kiem. Maryja jest Matką Boga. Każdy z nas też ma swoich rodziców. Czy jest dla nas źródłem sprzeczności to, że Maryja jest naszą Matką? Usłyszmy z Jej ust, kim jesteśmy dla Niej. Tak, umiłowanymi dziećmi! A kim jest Ona dla nas?

4. Czytamy w Ewangelii: „Sam zaś Jezus rozpoczynając swoją działalność publiczną miał lat około trzydziestu.” Czy widzimy, że u Boga inaczej pracuje czas? Nie wszystko musi stać się dziś. Może misja, jaką Bóg nam zlecił, ma rozpocząć się za kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt lat. Może nasza działalność publiczna ma ograniczyć się do trzech lat albo do jednego świadectwa przypieczętowanego męczeństwem. Czy jesteśmy gotowi cierpliwie czekać, przygotowywać się przez modlitwę, ćwiczenie się w cnotach, uczenie się życia Ewangelia? Czy jesteśmy gotowi oddawać za wiarę życie?

5. Pomyślmy jeszcze o jednym: Jezus ukazuje się jako niewinny, który czyni siebie «grzechem» za nas. Przyjmuje z rąk Jana Chrzcist na oczyszczenie z grzechów, których nie popełnił, ale które przyjął na swe barki – za nas! A my, jako Jego uczniowie, czy umiemy cierpieć za innych? Czy uczymy się wynagradzania, zadośćuczynienia za grzechy innych? Czy czujemy tę „solidarność”, jaką Jezus połączył się z nami, grzesznikami?





PIERWSZA SOBOTA LIPCA



SPOTKANIE Z NADZIEJĄ

(materiały do homilii)

Czy wiesz, że to małe rzeczy, małe czyny, drobne znaki
i niewielkie ofiary zmieniają świat?
Jak szkaplerz na szyi Papieża Jana Pawła II,
który przynajmniej raz uratował mu życie...

Wiesz, że życie składa się z drobiazgów.
Z nimi zwiąż swoją nadzieję.
Nie zawiedzie Cię ona,
bo nauczysz się wiązać rzeczy małe,
których życie pełne po brzegi, z Bogiem.

Taka jest droga Fatimy – szara codzienność przy boku
Maryi, a więc z Bogiem.
Tak, te drobiazgi i szczegóły Twego życia mają być
„Maryjne”.





Obecność Matki Najświętszej pozwoli Ci dostrzec
wartość zwykłych chwil,
docenić wielkość nic nie znaczących obowiązków.
Umycie brudnego garnka może znaczyć dla Boga
(i dla Ciebie, dla Twego życia,
dla Twoich najbardziej kochanych osób)
więcej niż głoszone przez kogoś kazanie
– słuchane przez ludzi
szczelnie wypełniających świątynię;
niż spektakularny cud, który rejestrują kamery;
niż objawienie, które powala tłumy na kolana.

Gdy jesteś na co dzień z Maryją, żyjesz w duchu Maryi,
gdy najdrobniejsza chwila Twego życia
zostaje zjednoczona z Bogiem,
wówczas, w którąkolwiek stronę się zwracasz,
zawsze widzisz światło nadziei.
I Ty sam stajesz się nadzieją dla świata.

Tego chce od Ciebie Fatima:
Nieś ludziom światło nadziei
w czasach pozbawionych nadziei.
Nieś je z Maryją i pamiętaj:
Gdzie Maryja, tam nadzieja, która nie zawodzi.

ROZMYŚLANIE O CUDZIE W KANIE GALILEJSKIEJ

(materiały do rozmyślania)

Wsluchaj się uważnie w głos Matki Najświętszej, który
rozlega się w twoim sercu. W Pierwszą Sobotę chce Ona pro-
wadzić Twe rozmyślanie. Spróbuj usłyszeć Jej słowa o tajem-
nicy Galilejskiej Kany. Niech wzbudzą w Twym sercu wiarę
w moc wstawiennictwa Maryi, która również tobie może wy-





jednać wspaniałe łaski, która i w twoim życiu może zamienić smutek w radość.

1. Pomódlmy się najpierw do Matki Najświętszej o łaskę wniknięcia w głąb drugiej tajemnicy światła. Prośmy Ją, aby otworzyła nasze serca na dary, jakich pragnie nam teraz udzielić. Niech nasze myśli ustąpią miejsca myślom Maryi, niech nasze pragnienia pójdą w cień, by mogły się ujawnić zamiary Niepokalanego Serca Matki Bożej. Niech nasza wola trwa w świętym uśpieniu, by żyła w tobie wola Matki Jezusa. Wreszcie módlmy się do Niej o dar wiary – nie tylko takiej, co góry przenosi, ale takiej, co potrafi nawet zmieniać Boże wyroki. Jak w Galilejskiej Kanie...

Tajemnica cudu przemienienia wody w wyborne wino jest tajemnicą światła. A więc niebo rzuca snop światła na nasze życie, na życie każdego, kto odmawia różaniec i rozważa tę tajemnicę. Co oświecila? Ukazuje nam rolę małżeństwa, do którego zaproszono Jezusa i Kościół, wskazuje też na rolę Matki Najświętszej w naszym powszednim i świątecznym życiu, na Jej zatroskanie nie tylko o sprawy duchowe, ale i materialne, a wreszcie mówi o naszym współzaangażowaniu z Maryją.

Niechaj Matka Jezusowa pomoże nam ujrzeć nasze życie w tym świetle, jakie teraz pada z nieba. Prośmy Ją, aby jakiś fragment tych rozważań był miejscem spotkania z Nią i okazała się do otrzymania z Jej rąk mocy Bożych.

2. Czasem słyszymy głosy, że Kościół preferuje celibat, że drogę życia w czystości uważa za doskonalszą. Ale zauważmy, że Jezus przyjął zaproszenie na zwykłe wesele, że była na nim obecna także Jego Matka, więcej – czuła się Ona odpowiedzialna za szczęście tych dwojga ludzi i krzątała się wokół uroczystości. Ewangelista Łukasz zanotował, że Jezus był „zaproszony”, zaś Matka Najświętsza tam „była”. Oznacza to, że kiedy zaprosimy do swego małżeństwa Jezusa, będzie w nim także Maryja – jako czujna gospodyni naszego życia. Gdy coś w nim będzie niedostawać, Jej codzienna obecność i opieka zamieni się w uderzenie potężnej mocy wstawiennic-





twa u Syna. I jeśli będzie trzeba, stanie się rzecz po ludzku niemożliwa. Jak wówczas, w Galilejskiej Kanie.

3. Zwróćmy uwagę, że pierwszy cud dokonany przez Jezusa był pobłogosławieniem tego związku. Cud przemiany wody w wino ma swoje środowisko: wesele, ludzką miłość, początek życia małżeńskiego i rodzinnego. Dla Boga są to podstawowe wartości, którym gotów jest podporządkować plany swojej Opatrzności. Oto Jezus, którego godzina jeszcze nie nadeszła, przyspiesza swój czas na prośbę Matki, ale też po to, by wskazać na znaczenie małżeństwa i rodziny. A że za sprawą Różańca tajemnica wesela w Kanie Galilejskiej uobecnia się wśród nas, jest to znak, że również w naszych czasach małżeństwo i rodzina są najważniejszymi wartościami ludzkimi, których trzeba bronić – jeśli trzeba – nawet Bożym cudem!

Czy patrzemy tak na swe małżeństwo, na rodzinę w której żyjemy? Jest to pierwsze miejsce działania Boga! Wykorzystajmy to!

4. Pytamy Matkę Najświętszą, jak możemy wykorzystać obecność Boga w naszych rodzinach. Odpowiedź jest taka prosta. W naszym życiu musi „być” Maryja. Nie spotykajmy się z Nią jedynie od święta; niech Maryja będzie z nami zawsze – przez CAŁY CZAS. Kategoria „całego czasu” była sekretem mocy Jana Pawła II, który był TOTUS TUUS dla Maryi, a „Cały Twój”, oznacza też oddanie Jej całego swojego czasu. Wejdźmy na tę drogę, a jej pierwszym etapem jest bycie z Nią jak najczęściej (choćby przez akty strzeliste, przez codzienny różaniec, Godzinki, Apel wieczorny); jest pamiętanie o Niej (przypominajmy sobie jak najczęściej o Jej obecności); jest czuwanie nad swoim sercem, by Maryja mogła w nim być i działać.

Tak, pozwólmy Jej działać. Ona dostrzeże zagrożenia, jakich my nie widzimy. Ona jakby poza naszą świadomością, sama pobiegnie do swego Syna, by wstawiać się za naszym domem. A Jezus Jej nie odmówi – widzimy przecież, jak zachował się w Kanie. Zgodzi się dać nam rzeczy po ludzku nie-





możliwe, pod jednym jednak warunkiem. Musimy w to uwierzyć i podejść do Zbawiciela, by zrobić wszystko, cokolwiek nam powie. A On poprosi o znak wiary: zażąda wykonania czegoś prozaicznego, jak napełnienia naczyni wodą. Te szare działania staną się miejscem cudu.

PIERWSZA SOBOTA SIERPANIA



SPOTKANIE Z OBRAZEM

(materiały do homilii)

Człowiek potrzebuje znaków.
Jego zmysły chcą dotknąć czegoś więcej niż to,
co daje świat.
Szukają miejsca, gdzie czują obecność Boga.

Chyba każdy święty miał swój cudowny,
ukochany wizerunek,
który był w murze świata jego oknem,
przez które widział niebo.





Praktycznie zawsze była to Madonna z Dzieciątkiem.
Z Dzieciątkiem, bo Jezus jest najważniejszy.

Ale we Fatimie nie ma Jezusa! Nie musi Go być.

Fatima – to Przymierze Serc.

Gdzie Maryja, tam Jezus: cały, w pełni.

Tam Jego światło, Jego moc, Jego władza.

Idziesz świadczyć o Bogu? Ktoś powie, że nie masz prawa,
bo nie ma przy Tobie Jezusa – przecież Go nie widzi.

Jeśli jesteś członkiem ogłoszonego

we Fatimie Przymierza Serc,

a On jest w Twoim Sercu, a Ty w Jego,

to jesteś świadkiem uprawnionym

do głoszenia Jego orędzia.

Miej swój obraz, ukochany wizerunek,
swoje własne okienko w murze.

Oglądaj przez nie Boga, ucz się nieba,
poznawaj szczęście zbawionych.

Nie jest to Matka Boża Fatimska? Nie bój się:

Fatima nie zna słowa „konkurencja”.

Możesz upodobać sobie

wizerunek Czarnej Madonny z Jasnej Góry,

Uśmiechniętej Patronki Rodzin z Leśniowa,

Śnieżnej Pani z Gietrzwałdu,

Maryi Jazłowieckiej i każdej innej.

Jest jakiś obraz, który jest Twój.

Znajdź go i spójrz przez niego w świat nadprzyrodzoności.

O tym mówił Jezus tłumacząc sens

czwartej z pięciu Pierwszych Sobót Miesiąca:

„Obelgi przeciw świętym wizerunkom”.

Pamiętaj: Tam, gdzie Maryja,
tam czczony jest Jej wizerunek.





ROZMYŚLANIE O NAUCZANIU JEZUSA O KRÓLESTWIE I O POTRZEBIE NAWRÓCENIA

(materiały do rozmyślania)

Otwórz swe serce na głos Matki Bożej, która chce podzielić się z tobą Swym przeżywaniem tajemnic różańca. Wsluchaj się uważnie w Jej cichy szept, kiedy opowiada ci o działalności publicznej Swego Syna i o tym, jak słowa Swego Syna odnosiła Ona do Siebie Samej. Niech Maryjne zamyślenia otworzą cię na treści, jakimi Bóg pragnie napęłnić twój rozum, twą wolę i twe uczucia, by były święte i umacniały cię na drodze prowadzącej cię do nieba.

1. Najpierw pomódlmy się do Matki Najświętszej, prosząc Ją o łaskę wniknięcia w głąb trzeciej tajemnicy światła. Prośmy Maryję, by zabrała nam nasze myśli, nasze pragnienia i marzenia, nasze troski i bóle. Niech w twoim sercu będzie miejsce jedynie dla tego, co przepełnia Niepokalane Serce Maryi.

Spójrzmy! Jezus wzywa nas do nawrócenia. Zwróćmy uwagę na to, jakim jest On Pedagogiem! Najpierw kreśli przed nami wizję Królestwa chwały. Najpierw opowiada o naszym przeznaczeniu, jakim jest udział we wszystkim, co Boże – w Jego świętości, w Jego uwielbieniu, w Jego chwale, w Jego szczęśliwości, która nie zna kresu. Odwołuje się do tego, co mieszka w naszych sercach od dnia stworzenia: do naszego pierwszego, najpiękniejszego i najbardziej prawdziwego powołania. Jeśli nawet nigdy nie odczuwaliśmy tych świętych pragnień, teraz głos Jezusa budzi w nas to, co zostało ukryte najgłębiej w sercu, co stanowi fundament naszego istnienia. Tak, Bóg powołał nas do życia, abyśmy żyli dla Niego: tu i teraz na ziemi, a potem tam w niebie, na zawsze. Jego opowieści o Królestwie budzą w nas uśpione marzenie o świętości, o zjednoczeniu z Bogiem, o sensie, który wykracza daleko poza doczesny świat. Tak, to zaproszenie do Królestwa jest





dla nas intuicyjnie oczywiste. Czujemy całym sobą, że tam jest nasze miejsce, że tam jest twój dom.

2. Chyba, że zamiast patrzeć w stronę Boga, zapatrzyliśmy się w piekło, zafascynowaliśmy się złem, jakby opętani przez złego ducha. Wtedy głos Syna Maryi rodzi w nas bunt, doprowadza do szału. Słowa o życiu wiecznym, które trwa w Bogu i jest udziałem w Jego szczęściu i miłości, doprowadzają do wściekłości. Walczymy z tymi słowami, zagłuszamy je swoim krzykiem. Używamy do tego wszystkich możliwych środków. Nie należymy do takich ludzi, prawda? Dziękujemy za to Panu! Ale są tacy, którzy są gotowi poruszyć niebo i ziemię, byleby świat nie usłyszał Dobrej Nowiny. Módlmy się za nich, bo gdy my chcemy upodobnić się do Boga, oni oddają się na służbę szatanowi i stają się do niego podobni. Siostra Łucja nazwała ich krótko: to pokolenie szatańskie. Jest ono głośnie, krzykliwe, zdające się mieć wielką władzę, ale tak naprawdę jest przegrane. Tak, zawsze o tym pamiętajmy: ich droga jest naznaczona klęską! Tylko bowiem droga, o której mówi Jezus, prowadzi do zwycięstwa. Idźmy nią i nie oglądajmy się na mamidła, jakimi próbują nas oczarować szatan i jego słudzy. Tyle jest tych zaproszeń: w telewizji, w gazetach, w programach radiowych. Odwołują się one do pokusy, jaką podsunął pierwszym rodzicom diabeł: pragnienia władzy, pragnienia posiadania, pragnienia bycia ponad innymi. Ale my, inaczej niż Adam i Ewa, nie damy się dziś oszukać. Mamy przy sobie Jezusa i Jego Ewangelię, mamy przy sobie Maryję i Jej Wzór.

3. Posłuchajmy głosu Jezusa. Spójrzmy: Jego wizja ma wszystkie cechy Maryi! Królestwo jest dla nas, jeśli tylko będziemy tacy jak Ona. Jeżeli uwierzymy, że prawdziwą cnotą jest niepopularna dziś pokora i służba, pozostawanie w cieniu, życie w ubóstwie, gotowość do cierpienia, umiejętność wytrwałego czekania i przegrywania. Dla otaczającego cię świata nie są to cnoty. A dla nas? To cechy Maryi – służebnicy, która stała się Najświętszą wśród świętych, która stała się zwierciadłem Ewangelii!





4. Jeśli zachwyca nas piękno Królestwa, wtedy Chrystus wskaże nam drogę do celu, do którego wrywają się nasze dusze. Musimy się nawrócić! Co to znaczy? Tylko tyle: skierować twarz w kierunku Boga, iść ku Niemu nie bacząc na to, co za nami, co obok ani co kładzie się przeszkodą na drodze pod naszymi nogami. Nie rozmawiajmy o grzechu, o słabości, o pokusach. Po prostu ruszajmy w drogę, tę jedynie właściwą. Upodabniajmy się coraz bardziej do Matki. I nie poddawajmy się, gdy widzimy, że zło ma ogromną siłę przyciągania. Z każdym krokiem będzie ona słabła, aż wreszcie poczujemy się wolni! Jak Maryja.

PIERWSZA SOBOTA WRZEŚNIA



SPOTKANIE Z OWOCEM

(materiały do homilii)

Życie powinno owocować.
Jeśli przypomnisz sobie porównanie użyte przez Jezusa,
uświadomisz sobie, że nie jesteś drzewem,
ale tylko jedną z jego gałęzi.





Niewiele się musisz trudzić, by czerpać soki z pnia
– to takie łatwe, oczywiste i naturalne.
Ale nie czerpiesz ich tylko po to, by rosnąć w siłę.
Bierzesz soki, by oddać je owocom.
Rodzisz je – oddajesz to, co wzięłeś, ubogacone Tobą.

Nie jesteś dzbanem; nie jesteś nawet kanałem,
który – gdy dostał trzy, oddaje trzy.
Ktoś dał Ci dużo, Ty oddajesz jeszcze więcej.

Gdy zaistnieje w Kościele taki łańcuch,
zmienia się świat, pojawiają się dojrzałe owoce,
które dajesz światu, nie dbając, kto weźmie je do ręki.

Siostra Łucja tłumaczy, że soki życia czerpiesz
z Niepokalanego Serca Maryi.
To dobrze, to bardzo dobrze. Pij te soki najobficiej.

Ale ile Ty – gałąź drzewa życia, przynosisz owoców?
Każde „trochę” to zbyt mało.
Masz dawać światu nowe życie.

Bądź częścią „nowego pokolenia”.
I pamiętaj: Gdzie Maryja, tam soki życia.

Pytaj siebie każdego dnia: Jak je wykorzystuję?

ROZMYŚLANIE O PRZEMIENIENIU NA GÓRZE TABOR

(materiały do rozmyślania)

Znajdź ciszę w swoim sercu. Opuść wszystkie sprawy,
które cię zajmują. Zamknij drzwi twej duszy przed doczesno-
ścią. Zwróć się do swej Niebieskiej Matki i proś Ją o łaskę





Niech przez te kilkanaście minut będzie tylko was dwoje: ty i twoja Matka.

1. Najpierw przypomnijmy sobie treść czwartej tajemnicy światła. Przywołajmy na pamięć jej zawartość, ale inaczej niż czynimy to zwykle: tym razem niech to będzie spoglądanie oczyma Matki i rozważanie Ewangelii Jej Sercem. Spróbujmy to uczynić, a dostrzeżemy pewną różnicę. Zaczniemy spoglądać na tajemnicę różańcową z innej perspektywy! Nie dziwi nas już objawienie Jego chwały, bo wiemy, że Jezus jest Bogiem. Nie przeraża nas też Jego majestat, bo wiemy, że jest On samą Miłością. Nie lękamy się też Krzyża, bo widzimy w nim narzędzie Zbawienia.

Bóg jest Miłością. Czy nie dlatego Jezus objawia Piotrowi, Jakubowi i Janowi swoją chwałę? Przyciąga do Siebie, pociąga do nieba jak magnes. Ale zauważmy, że dostęp do tego doświadczenia mamy taki sam, jak pozostali Apostołowie i jak siedemdziesięciu dwóch uczniów, którzy byli tak blisko Pana. Spójrzmy, niczym się od nich nie różnimy. My także słyszymy w Przemienieniu o Zmartwychwstaniu Pańskim, również dla nas objawienie to jest darem dostępnym przez wiarę. Tylko trzech wybrańcy byli naocznymi świadkami. Nie było tam Maryi, nie było Filipa i Tomasza, Bartłomieja i Mateusza, nie było nikogo z nas. Tylko ci trzech wybrani po to, aby złożyć świadectwo wobec innych.

2. Podziękujmy Bogu, że jesteśmy tacy, jak Matka Jezusa i Jego uczniowie. Jeżeli chcemy być blisko Maryi i iść z Nią przez życie, to pamiętajmy, że pozostawać w zjednoczeniu z Maryją nie oznacza życia wśród cudowności. Być blisko Maryi – to zgodzić się na to, co daje Bóg. Nie żądać dla siebie Taboru. Raczej prosić o łaskę wiary. Byśmy – podobnie jak Maryja – byli „błogosławieni, ponieważ uwierzyliśmy”.

Uczmy się patrzeć na wszystko oczami wiary. Również na siebie samych. Rozważając tajemnicę przemienienia na górze Tabor stajemy, jak uczył Jan Paweł II, „przed obrazem człowieka prawdziwego”. Jezus, który ukazuje swą przemie-





nioną ludzką naturę jest dla nas zwierciadłem, w którym możemy obejrzeć własne przeznaczenie do chwały. Kontemplując Zbawiciela, widzimy cel, do którego jesteśmy wezwani. W tym świetle, z perspektywy góry Tabor, możemy inaczej spojrzeć na swe problemy, lęki, trudy. Uczynimy to teraz, podczas rozważania tej tajemnicy. Spójrzmy z perspektywy góry Tabor na to, co najbardziej nas boli. Pomódlmy się, by Matka Najświętsza wyprosiła nam łaskę poznania prawdy o nas samych i pomogła nam zmienić wszystko to, co sprzeciwia się naszej godności. Niech pozwoli żyć na tym świecie, ale nie być z tego świata. Niech nasze serce zabiega o niebo, a nie o doczesne wartości, o pochwałę Boga, nie o okłaski ludzi.

3. Kiedy kontemplujemy Jezusa, On ukazuje nam prawdę o nas samych: o naszej godności i przeznaczeniu. Spójrzmy z wysokości góry Tabor, a zobaczymy, że świat nie jest miejscem, w którym mamy budować stałe mieszkanie. Nasze życie ma owocować na całą wieczność. Mamy budować swój dom w niebie. Jak? Jezus wskazuje narzędzie: jest nim ofiara. Prośmy Maryję, by wyjednała nam łaskę zrozumienia, czym jest chwała, do której mamy zdążać drogą cierpienia oddanego Bogu.

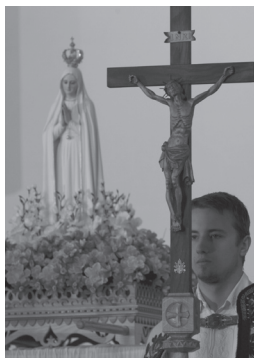
4. Pomódlmy się do Maryi takimi lub podobnymi słowami:

„Stając przed Tobą, Matko Chrystusa, pragnę zjednoczyć się z ofiarą, zapowiedzianą w Przemienieniu Twego Syna na górze Tabor. Chcę poznawać drogę wiary, chcę kroczyć ścieżkami miłości i ofiary, która wiedzie przez Krzyż do Zmartwychwstania. Matko Najświętsza, pomóż mi uczynić swoimi słowa Jezusa: «Za nich Ja poświęcam w ofierze Samego Siebie», aby moim udziałem stała się moc poświęcenia, która – jak uczył Ojciec Święty Jan Paweł II – «trwa po wszystkie czasy i ogarnia wszystkich ludzi, ludy i narody, przewycięża wszelkie zło».”





PIERWSZA SOBOTA PAŹDZIERNIKA



SPOTKANIE Z TAJEMNICĄ

(materiały do homilii)

Są w życiu wydarzenia,
do których wciąż powracasz,
które roztrząsasz, rozważasz wciąż na nowo,
opowiadasz innym.

Czy są wśród nich wydarzenia zbawcze:
jakiś namacalny ingerencje BOGA,
oczywista pomoc Maryi, wyczuwalny dotyk łaski?

Stań blisko Maryi, by w Jej świetle ujrzeć to,
co w Twoim życiu prawdziwie ważne.
Nie będzie to spotkanie z prezydentem
ani dzień awansu czy chwila oklasków.
Zobacz: rzeczy najważniejsze są czasem najmniej widoczne,
tak trudne do zrozumienia i tak nieogarnione,
że nazywamy je tajemnicą, interwencją nadprzyrodzoności.
Stań przy Maryi.





Nagle ujrzysz, że otaczają Cię wydarzenia,
których nigdy nie uważałeś za swoje.
Chwile z życia Jezusa i Maryi, tajemnice ich radości,
cierpienia, chwały
– wszystko to jest w Tobie.
– Każda z nich jest ważniejsza
od największego awansu zawodowego,
– ale i największego cudu, który Cię osobiście dotknął.
W centrum Twego życia są wydarzenie
z życia Jezusa i Jego Matki.
Jesteś w nich. To twoje tajemnice.
Tajemnice twojego zbawienia.

Boża Matka Fatimska dlatego nieustannie prosi
o odmawianie różańca.
Masz się w nim uczyć swojej drogi do nieba.
Bo tam jesteś.

Pamiętaj: Gdzie Maryja, tam różańcowa modlitwa.

ROZMYŚLANIE O USTANOWIENIU EUCHARYSTII

(materiały do rozmyślania)

Uklękni przed Najświętszym Sakramentem i spróbuj sobie uświadomić, że padasz na kolana przed samym Bogiem. Niech wszystko inne pozostanie daleko, niech w twoim sercu będzie miejsce tylko na obecność Pana. Uklękni razem z całym niebem, które adoruje Cud Eucharystii. Poczuj się jak dziecko, które uczy się od matki, jak się modlić. Daj się kształtować Matce Najświętszej. Wsłuchaj się w Jej pouczenia...

1. Najpierw przypomnij sobie, czym jest Eucharystia. Czy rzeczywiście umielibyśmy wytłumaczyć tę „wielką tajemnicę wiary? Jakbyśmy odpowiedzieli komuś, kto by nas o nią zapytał? Czy naprawdę wierzymy w przemianę chleba





i wina w Ciało i Krew Chrystusa, w to że staje przed nami cały Chrystus? Zapytajmy siebie szczerze o wiarę w tę rzeczywistą obecność. Nie wołajmy od razu, że tak, że oczywiście wierzymy. Najpierw spójrzmy, jak się ubieramy na Mszę świętą. Pomyślmy, czy gdybyśmy wiedzieli, że mamy dziś spotkać się osobiście z papieżem, nie ubralibyśmy się lepiej, najodświętniej? A tu jest Ktoś więcej niż papież! A tu jest nasz Bóg, żywy Bóg! Może więc i my powinniśmy prosić o pomnożenie wiary w Eucharystię?

2. Kościół naucza, że Eucharystia jest szczytem działania, przez które Bóg uświęca cały świat. Ów „świat” nie jest pojęciem abstrakcyjnym; mowa jest tu także o nas: to my, przybliżając się do Eucharystii stajemy pod chwalebnym Krzyżem Odkupiciela, tym samym otrzymując dostęp do wszystkich owoców zbawienia: do łaski miłosierdzia, do daru jedności, do „zaczątkowego rozsmakowania się” w czekającej nas chwale nieba. W naszym sercu może rozpaść się prawdziwa miłość, bez której nie mamy ani siły zdolnej zwyciężać zła, ani własnej tożsamości, ani rzeczywistego sensu, ani konkretnego celu, który nie jest tylko „celem do najbliższego życiowego zakrętu”. Pomyślmy więc, jak korzystamy z tego niezwykłego daru?

3. W Eucharystii Jezus daje ci Siebie. Czy przystępujemy do Komunii Świętej, by jednoczyć się z Nim – tym „Najważniejszym w naszym życiu”? Pamiętajmy, że kto często spożywa Ciało Chrystusa, ulega powolnej przemianie na wzór Zbawiciela. Chcemy być do Niego podobni? Pomyślmy więc, czy nie „przyduszamy” mocy Eucharystii brakiem świętej dyspozycji, lgnięciem do propozycji tego świata, nawet zezwalaniem, by pył grzechów lekkich dusił eucharystyczny żar.

4. Jesteśmy czcicielami Niepokalanego Serca Maryi. Czy wiesz, że Eucharystia to najkrótsza droga do spotkania się z tym Najczystszy z Serc? Przypomnijmy sobie cytaty z pism Siostry Lucji, wizjonerki z Fatimy: „Przez konsekrację chleb i wino przemieniają się w Ciało i Krew Chrystusa, zaczerpnięte w swym życiowym bytowaniu z Serca Maryi”. A biskup Sheen mawiał: „Maryja jako pierwsza mogła powtórzyć słowa Chrystusa, które



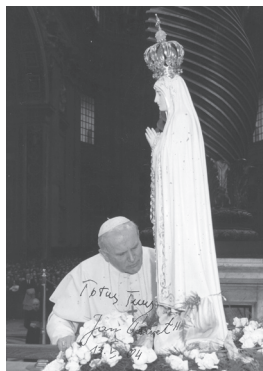


powtarzają codziennie kapłani rozsiani na całym świecie. Mogła adorując Eucharystię, powiedzieć: «To jest Ciało moje, to jest Krew moja».” Zauważmy, że to było Ciało z Jej ciała i Krew z Jej krwi, w którą przemieniły się chleb i wino. Wszak tylko z Jej ciała i Jej krwi ukształtował Bóg Ciało i Krew Swego Syna.

Zamyka się krag. Syn Boży przyjmuje ciało z Maryi Dziewicy, by dać nam to „ciało z Maryi” w Eucharystii na pokarm. Spożywając je, stajemy się coraz bardziej Chrystusowi, a w konsekwencji Maryjni. „Chrześcijański znaczy Maryjny” – uczył Paweł VI.

Korzystajmy z tego daru.

PIERWSZA SOBOTA LISTOPADA



„Przybędę w godzinie śmierci...”

Śmierć. Spotyka ona każdego, nieraz.
Ale tylko raz położy rękę na ramieniu.

Czy to Twój przyjaciel czy wróg?
Czy Jej imię to „Maryja”?
Tak, Maryja!





Ona obiecała: „Przybędę w godzinie śmierci
ze wszystkimi łaskami potrzebnymi do zbawienia”.

Więcej, obiecała: Będę z Tobą,
przeniosę przez próg wieczności,
przyprawdę Cię aż pod sam Boży tron,
gdzie będziesz jak piękny kwiat zdobiący środek nieba!

Twoja śmierć może być spotkaniem z Maryją.
Nie musisz się jej bać, jak nie boisz się Maryi.
Więcej, może nawet zaczynasz tęsknić za tym spotkaniem?
Tak czynili święci. Może stajesz na tej samej drodze...

A inni?

Dla wielu, mówi Maryja, to spotkanie z diabłem.
Nieszczęśliwi, trzeba ich ratować, postawić przy nich
Maryję.

Wiesz jak? Zawierz ich Niepokalanemu Sercu Maryi.

Zaproś w ich życie Matkę Bożą.
Niech wejdzie tam swoim sposobem
– nawet niechciana... Jeśli pozwolą, by Jej światło
oświecało ich drogę choćby na jeden krok,
na ścieżce ich życia nie będzie czaść się piekło.
Zrób coś dla tych, którzy mogą zginąć na wieki...

Pamiętaj: Tam, gdzie Maryja, tam piękna jest śmierć.

ROZMYŚLANIE O MODLITWIE JEZUSA W OGRÓJCU

(materiały do rozmyślania)

Uklękniij do modlitwy i proś Pana Jezusa, by twoje rozmyślanie było tak samo żarliwe i gorące jak Jego modlitwa w Ogrójcu. Proś przede wszystkim o to, by ostatnie słowa twej rozmowy z Bogiem były takie, jak Zbawiciela. Błagaj Go, byś nauczył się dziś lepiej mówić: Nie moja wola, ale Twoja niech się stanie.





1. Spróbujmy zjednoczyć się z Sercem Matki Najświętszej, której – podobnie jak nas – nie było w Oliwnym Ogrodzie. Matka Jezusa nie musiała być fizycznie obecna przy swoim Synu – przecież najważniejsza jest jedność ducha, a ta w Ogrójcu doskonale złączyła Maryję i Jezusa. Uwierzmy, że może też zjednoczyć nas z naszym Zbawicielem.

Niech Niepokalane Serce stanie się dla nas drogą do wejścia w krąg Ogrójca w sposób duchowy i zjednoczenia się z Chrystusem tak ściśle, że zacznie On w nas żyć. Wówczas w nowy sposób odczuwamy, że Maryja jest naszą Matką. Módlmy się wierząc, że dzięki pomocy Bożej Rodzicielki tajemnica modlitwy Jezusa w Ogrójcu może stać się tajemnicą naszego życia.

Spójrzmy. Rozpościera się przed nami Ogrójec: wielki obszar wielkiej modlitwy. Spójrz. Niebo jest tuż nad tą sferą, wystarczy podnieść dłonie, by sięgnąć po to, czego nam potrzeba. Jest taka modlitwa, która może wszystko: modlitwa potężna – bo głęboka, modlitwa skuteczna bo przeniknięta wiarą, modlitwa owocna – bo trwająca do skutku. Ale jeśli zostanie nam dana łaska wejścia w tę krainę, musimy być gotowi zapłacić za to wielką cenę. Także i tę, że zrezygnujemy z potęgi owej modlitwy.

2. Ta modlitwa wznosi się do nieba z Ogrójca. Jeśli ma to być nasza modlitwa, musimy mieć swój Ogrójec. Czym on jest? Po pierwsze: głęboką świadomością kondycji tego świata, czyli poznaniem wielkości jego grzechu, zrozumieniem jego obrzydliwości i zła. Po drugie: uświadomieniem sobie, że grzech przygniata i zabija ludzi, których nasze serce ma kochać (więcej, już kocha!). Wreszcie po trzecie: oznacza naszą zgodę na uczynienie wszystkiego, by ratować dusze idące na wieczne potępienie. Trzy etapy, a każdy z nich rodzi w nas ból, wprowadza w krąg tajemnic bolesnych. Ten ból odczuwamy niemal fizycznie, a na koniec zgadzamy się na niego – w każdej postaci. I godzimy się na śmierć. Jesteśmy gotowi zacząć umierać.





3. Na jakim etapie Ogrójca jesteśmy?

Pewnie sami jeszcze nie wiemy, ile czasu będzie trwała nasza ogrójcowa modlitwa, to rozeznawanie zła, to uczenie się miłości bliźniego, to obudzenie w sobie gotowości bycia całopalną ofiarą – jak Chrystus. Może będziemy tu tkwili całe lata, bo nigdy nie będziemy gotowi zgodzić się na umieranie za innych. Jeśli „rozwodnimy” intensywność tego doświadczenia, poznanie tajemnicy modlitwy Pana Jezusa w Ogrójcu może zająć wiele czasu. Bóg nie chce usłyszeć od nas niedojrzałej decyzji...

Czy to jest abstrakcyjny wywód? A może zaczynamy już żyć w kręgu ciepła, jakie promieniuje z Niepokalanego Serca Maryi i to, co dla Matki Najświętszej było najważniejsze (i jest najważniejsze), zaczyna być w oczywisty sposób ważne także dla nas? Matka Najświętsza żyła wielkim zadośćuczynieniem za ludzkie grzechy. Ona oddała się cała na rzecz ratowania grzeszników. Jeżeli zaczynamy przejmować Jej ducha, a Jej świat wartości zaczyna być naszym światem, wówczas zaczynamy zamieszkiwać z Nią Jezusowy Ogrójec. Naszym udziałem staje się to, co przeżywał tam Chrystus: ból spowodowany grzechem, ból tak wielki, miłość tak ogromna, pragnienie ratowania ludzi tak silne – i lęk przed cierpieniem tak ogromnym, że Zbawiciel pocił się krwią.

4. Mamy być żertwą ofiarną... Czy to sobie uświadamiamy? Czy umiemy się na to zgodzić? Nie może to być łatwa decyzja ani zgoda nie potwierdzona przez serce. Spójrzmy, Jezus pozostawił nam przykład dojrzewania do tej decyzji. Mamy prawo nie chcieć, mamy prawo się bać, mamy prawo prosić Boga, by kielich ten wypił ktoś inny... Ale jeśli Bóg udzielił nam łaski wejścia w samo jądro tajemnicy Ogrójca, nasza odpowiedź będzie w końcu taka, jakiej Chrystus udzielił swemu Ojcu.

Pewnie sami jeszcze nie wiemy, ile czasu będzie trwała nasza ogrójcowa modlitwa, czyli zmaganie się w wolą Bożą. Będziemy w niej tkwili może do samego końca i dopiero u bramy nieba za-





wołamy słowa kończące tę różańcową tajemnicę... Zawołamy, bo zrozumiemy, że jeśli nie jesteśmy żertwą, bramy niebieskie nie uchylą się przed nami. Ale... jeśli zawołamy dzisiaj, bramy nieba już otwarły się dla nas, a my stajemy się częścią „nowego pokolenia”, którego pojawienie się zapowiadała Siostra Łucja. Pamiętajmy: to do tego pokolenia należy zwycięstwo.

PIERWSZA SOBOTA GRUDNIA



SPOTKANIE Z NOWYM ŻYCIEM

(materiały do homilii)

Sam jesteś dzieckiem. Sam rodzisz się do życia.

Wiesz, do jakiego.

Masz wyjść z łona ziemi i przejść na świat nieba.
Tu dojrzewasz do wieczności. To twój ostateczny cel.

Wcale nie tak łatwy.

Kiedy Łucja pytała Matkę Bożą o trzy zmarłe osoby,
usłyszała, że jedna ma zostać w czyśćcu
aż do końca świata...





Spójrz: każde dziecko to znak,
że Bóg nie przestał wierzyć w człowieka.
Że ufa, iż idąc przez życie będzie szedł w stronę nieba
– i dojdzie.
Przez każde nowonarodzone dziecko Bóg daje nam szansę.
Kim ono będzie, nie wiemy, ale nosi w sobie jakieś zadanie.
Jest w nim miłość. Ona zmieni świat.

Wszystko zaczyna się od samego początku.
Od przyjścia na ten świat,
by móc przejść w tamten.
Po to jesteś na tym świecie, by narodzić się dla nieba.
Po to Bóg daje życie każdemu nowonarodzonemu.

Pamiętaj: każde nowe życie rodzi się w cierpieniu.
Nowe życie, to, które powstaje na ziemi i które na niej trwa,
i to, które trwa na wieki w Przymierzu nieba
– każde z nich karmi się cierpieniem.
Codziennym, przyjmowanym z miłości.
Jak uderzenia podczas biczowania.

Czy jesteś na nie gotów?
Czy jesteś gotów?

TAJEMNICA BICZOWANIA ZBAWICIELA

(materiały do rozmyślenia)

Pochyl się w pokorze, tak głęboko jak tylko potrafisz, nad
beźmiarem miłości objawionej w drugiej tajemnicy bolesnej.
Proś Zbawiciela, aby nauczył cię przyjmować cierpienie jako
dar dla innych. Niech Chrystus pomoże ci poznać, czym jest
miłość, którą cię umiłował, miłość, którą pozostawił ci jako
nowe przykazanie. Masz przecież kochać, jak On umiłował.
A to oznacza zgodę na cierpienie.





1. Zpatrzmy się w scenę biczowania... Przypomnijmy sobie, jak wielkie cierpienie spada w tej tajemnicy na Jezusa, i że to początek Jego stania się całopalną żertwą ofiarną dla Boga. Czy w sposób naturalny nie odwracamy głowy od tak przerażającego bólu? Wprawdzie to cierpienie przynosi nowe życie, ale chyba nie jesteśmy jeszcze na nie gotowi...

Prośmy Maryję o łaskę szczególną: o to, byśmy nie bali się cierpienia. Niech Matka Boża Bolesna pomoże nam zrozumieć, że cierpienie jest wielkim darem. To prawda, że jest to dar trudny i bardzo wymagający, ale naprawdę jest on wielki i niczym niezastąpiony. Jan Paweł II tłumaczył, że cierpienie jest „pośrednikiem i sprawcą dóbr nieodzownych dla zbawienia świata”, że ono „bardziej niż cokolwiek innego, toruje drogę łasce przeobrażającej dusze ludzkie”, że „bardziej niż cokolwiek innego, uobecnia moce Odkupienia w dziejach ludzkości”. Jeśli w to uwierzmy, inaczej będziemy spoglądali na cierpienie. Ono jest konieczne dla zbawienia świata. Niech Matka Najświętsza wyjedna nam tę łaskę, abyśmy czytając raz jeszcze te słowa, umieli przyświadczyć ich głębokiej prawdzie.

2. Sens ma tylko cierpienie ofiarowane Bogu. Tylko wówczas to, co dla ludzi wydaje się być przekleństwem, staje się błogosławieństwem. Pamiętajmy więc, że nasz stosunek do cierpienia stanowi prosty sprawdzian, ile jest w nas prawdziwej miłości – zapominającej o sobie, zapatrzonej w Boga, oddanej ludziom. Prośmy, by Matka Najświętsza objawiła nam tajemnicę cierpienia Swego Serca. Prośmy, by pomogła nam zrozumieć, że miarą Jej cierpienia jest Jej miłość, a miarą Jej miłości jest łaska, którą otrzymała od Pana. Maryja jest pełna łaski, a więc miłości, a więc cierpienia! Może dlatego tytuł świętych pragnęło jak najczęściej cierpieć? W cierpieniu bowiem widzieli najkrótszą drogę do otrzymania łaski...

3. Łaska cierpienia nie jest dana każdemu. Być uczestnikiem zbawczego cierpienia Jezusa to dar wyjątkowy, zarezerwowany dla dusz wybranych. Mówi nam dziś o tym Maryja





Różańcowa. Jej Serce jest przedstawiane w otoczeniu róż, ale pamiętajmy, że pod tym pięknym kwiatem znajdują się ciernie. Róże symbolizują łaski przynoszone przez Maryję dla Jej dzieci, ale uzyskiwane są one przez niemal nieskończone cierpienia, wśród łez, w cichym męczeństwie... Matka Boża współcierpi z Chrystusem, by swym dzieciom ofiarować nowe życie, radość i szczęście. Dla siebie zachowuje wyrzeczenia i ból.

4. Jeśli jesteśmy ludźmi cierpienia i umiemy je ofiarowywać Bogu dla zbawienia świata, to naszym udziałem staje się doświadczenie tego, co Maryja „zatrzymuje tylko dla Siebie”. Czyż nie jest to znakiem najbardziej intymnej zażyłości z Matką Najświętszą?

Matko Najświętsza, dziękujemy Ci, że uczysz nas ofiarowywania swych cierpień za zbawienie świata! Naucz nas budować nowy lepszy świat – może przede wszystkim właśnie cierpieniem.

5. Niech nasze rozmyślanie zamknie następująca refleksja. Spójrzmy: Jezus jest biczowany przez żołnierzy. Cierpi za nasze grzechy, za odwrócenie się człowieka od Boga, za odrzucenie przez ludzkość Bożych praw. Swoją męką wynagradza Ojcu Niebieskiemu. Pomaga nam podnieść się z upadku, zawrócić z drogi wiodącej do wiecznej zagłady. Przynosi nam nowe życie!

Jezus cierpiał mękę biczowania za grzechy wszystkich ludzi, całych społeczeństw. Cierpi również za każdego z nas. Stąd wezwanie Matki Bożej jest tak bezpośrednio skierowane do naszych serc. Mamy odwrócić się od grzechu, mamy podjąć pokutę za to wszystko, za co musiał cierpieć Chrystus.

I mamy Go naśladować. Dawać światu nowe życie.





DODATEK

PIEŚNI FATIMSKIE

1. Apel Fatimski

m: Melodia z Fatimy

O Ma - tko Fa - tim - skie - go o - rę - dzia. O Mat - ko
Fa - tim - skie - go o - rę - dzia. "Czyń - cie po - ku - tę, na - wróćcie
się, trwajcie na mo - dli - twie, by świat o - ca - lić". Spójrz
Mat - ko, o - to je - ste - śmy.





2. Fatimska Pani, najlepsza Matko

1. Fa - tim - ska Pa - ni, naj - le - psza Mat - ko
Pod Twą o - bro - nę gro - no Twych dzie - łów
los swój za - wie - rza w świą - ty - ni tej,
a Ty w o - pie - ce swo - jej nas miej.

2. Strzeż nas, Maryjo, gdy życia burze
Nie dadzą zaznać pokoju dłużej.
Niech Twoja łaska w godzinie złej
Wspiera i chroni, a będzie łżej.
3. Kiedy pożoga w duszy zagości,
Ugaś ją Matko źródłem miłości,
Co mocno bije zdrojem Twych łask;
Uchroń od zguby w niedoli czas.
4. A gdy nadejdzie śmierci godzina,
Uproś nam Matko u Twego Syna
Mieszkanie w niebie na wieczny czas:
Niechaj się z Tobą radujem wraz.





3. Już na nowennę biją dzwony

m: Ave Fatima



1. Już na no-wen-nę bi - jądzw - ny dźwię - kiem Ma - ry - i gło - szą cześć.
Mi - łość - cią wie - czną lud na - tchnio - ny, śpie - szy swe hoł - dy Mat - ce nieść.
Wzno - szą swe hy - mny u - wiel - bie - nia pie - śni po - chwal - nych zgo - dny chór.
Ra - dość - ci peł - ne dzie - kczynie - nia, brzmia - har - mo - nij - nym pie - niem wtór.

2. Już na nowennę biją dzwony
Głos ich w srebrzystą płynię dal.
A przed ołtarzem lud ukorzony
Matce swej składa smutek, żal.
Prośby przedstawia, swe błagania,
Zdarzenie przykre, ciężki los
Czasem zakwila ciche łkania,
Boleści czasem zadrzy głos.

3. Już na nowennę biją dzwony
Nieustający głoszą cud.
W kościele licznie zgromadzony
Swą dobrą Matkę słaui lud.
Z ambony płynie słowo Boże,
Świetlany Maryi głosi wzór
Nadzieją budzi "że wspomóż"
Gdyż Jej łaskawość sięga chmur.

4. Już na nowennę biją dzwony
Rozbrzmiewa ich spizowy głos,
W żłóbeczku Jezus Narodzony,
Ubogich ludzi dzieli głos.
Maria ku Niemu głowę zniża
Do serca tuli Dziecię Swe,
Do wszystkich ludzi się przybliża
I wszystkim uśmiech Matki śle.





4. O Fatimska święta Pani

m: Melodia z Fatimy

1. O Fa - tim - ska Świę - ta Pa - ni przy - bądź mię - dzy nas.
Ser - ca Ci nie - sie - my w da - ni na ten smu - tny czas.
Ref. Tu Cię Mat - ko wi - ta - my i z u - fno - ścią wo - ła - my:
Po - blo - go - sław na - sze pra - ce, o - to bła - ga - my.

2. Przez modlitwę różańcową
Chcemy prosić Cię
Byś nam Matką i Królową
Okazała się. Ref.

3. Matko w cudnej gwiazd koronie
Spraw przyczyną Swą
Byśmy mogli przy Twym tronie
Śpiewać chwałę Twą. Ref.





5. W słonecznej światłości

m: ks. K. Pasionek

1. W sło-ne - cznej świa - tło - ści Naj - świę - tsza Pan - na, na zie - mię zstę -
pu - je jak zo - rza ran - na. Ref. A - ve, A - ve, A -
ve Ma - ry - ja. Zdro - waś, zdro - waś, zdro - waś Ma - ry - ja.

2. Na liściach dębowych stanęła Pani,
A dzieci na klęczkach modlą się do Niej. Ref.
3. O Matko dlaczego Twe smutne oczy,
Cierpienie i smutek boleśnie mroczy? Ref.
4. Me serce Matczyne przepęlnia smutek,
Bo dusze mych dzieci grzechem zatrute. Ref.
5. O zmiłuj się Matko i wskaż nam drogę,
Co z ziemi prowadzi prosto do Boga. Ref.
6. Grzesznicy niech padną przed Bogiem w skrusze
W pokucie i we łzach obmyją dusze. Ref.
7. A po cóż w dębowych liściach Ty stoisz,
Czy pragniesz orędzie dać dzieciom swoim. Ref.
8. Przeze mnie chce Bóg wam dać byt spokojny,
I zgasić już krwawe pożogi wojny. Ref.
9. O Matko przez Serce Twe i różaniec,
Niech Boża brzmi chwala po ziemi kraniec. Ref.

Materiały z książki Łukasza Gosa pt. Pani Fatimskiej, Królowej Różańca Świętego. Śpiewnik maryjny.





MATERIAŁY POMOCNICZE NA ROK 2009

PEWNI ZWYCIĘSTWA. ROK 2009. KONFRONTACJA Z CYWILIZACJĄ ŚMIERCI. Podstawowe materiały na miesiące maj – październik w pierwszym roku Nowenny. Książka zawiera medytacje, modlitwy, rozważania różańcowe, teksty na apele maryjne, rozmyślenia na pierwsze soboty. Opracował zespół Sekretariatu Fatimskiego pod kierunkiem ks. Krzysztofa Czapli SAC.

MODLITEWNIK SERCA. Zasadnicze materiały do „pamięci i czuwania serca” w czasie Wielkiej Nowenny Fatimskiej: modlitwy związane z Nowenną, modlitwy na poszczególne dni tygodnia, modlitwy uzupełniające, rozmyślenia różańcowe. Opracował zespół Sekretariatu Fatimskiego pod kierunkiem ks. Krzysztofa Czapli SAC i Wincentego Łaszewskiego.

Z FATIMĄ W PRZYSZŁOŚĆ. FUNDAMENT. Praca zbiorowa, która ma pomóc „poznać Fatimę”, „żyć Fatimą” i „myśleć z Fatimą”. Książka przedstawia wszystkie kluczowe elementy orędzia, jego historię i znaczenie. Autorami tekstów są najwięksi znawcy ciano Guerra, ks. Mirosław Drozdek SAC, Timothy Tindal-Robertson, ks. Robert Fox i Wincenty Łaszewski.

Z FATIMĄ W PRZYSZŁOŚĆ. PIERWSZE SOBOTY. Książka ukazuje historię odkrywania przez Kościół tajemnicy i roli Niepokalanego Serca Maryi, przedstawia „ABC” nabożeństwa pierwszych sobót i proponuje teksty modlitewne zapraszające do najbardziej osobistego spotkania z Matką Najświętszą w trakcie piętnastominutowego rozmyślenia. Materiały przygotowane przez Wincentego Łaszewskiego.

Materiały uzupełniające:

Wincenty Łaszewski. RATUNEK Z FATIMY. Fundacja „Nasza Przyszłość”.

Wincenty Łaszewski. SIEDEM DNI FATIMY, CZYLI JAK SIOSTRA ŁUCJA MIERZYŁA CZAS DZIELĄCY NAS OD TRIUMFU NIEPOKALANEGO SERCA MARYI. Wydawnictwo Polwen.

Foldery i obrazki:

Wielka Nowenna Fatimska
Nabożeństwo pierwszych sobót
Poświęcenie Niepokalanemu Sercu Maryi
Modlitwa Wielkiej Nowenny Fatimskiej





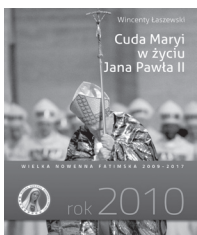
MATERIAŁY POMOCNICZE NA ROK 2010



BEZPIECZNI NA KRAWĘDZI CZASU. ZAWSZE PRZY MARYI to podstawowe materiały na drugi rok Wielkiej Nowenny Fatimskiej. Książka zawiera homilie, modlitwy, rozważania różańcowe, teksty medytacji na apele maryjne oraz rozmyślania na wszystkie pierwsze soboty 2010 roku. Opracował zespół Sekretariatu Fatimskiego pod kierunkiem ks. Krzysztofa Czaplí SAC i p. Wincentego Łaszewskiego



FATIMA ZAPRASZA. Książka jest pomocą do osobistego rozważania tematów Wielkiej Nowenny Fatimskiej w roku 2010. Podzielona na rozdziały – miesiące proponuje rozważania związane z najważniejszymi treściami orędzia z Fatimy. Książka została zredagowana w ten sposób, by wezwania skierowane przez Panią z Fatimy zmuszały do osobistego zaangażowania, dotykały serca i zmieniały życie.



CUDA MARYI W ŻYCIU JANA PAWŁA II. Książka przypomina nam nie tylko to, że Jan Paweł II kochał Matki Bożej, ale że – jak jest w każdej prawdziwej miłości – Matka Boża kochała także niego. Ta miłość, zazwyczaj szara i niewidoczna dla osób postronnych, raz po raz przejawiała się w postaci cudownych interwencji w życiu Papieża...



PRZEWODNIK PO WIELKIEJ NOWENNIE FATIMSKIEJ. Książka, którą prosiło bardzo wielu ludzi. Prezentuje ona sześć barwnych opowieści ukazujących znaczenie i owocność Nowenny, podaje też wskazówki i wytyczne przydatne dla każdego, kto chce modlitwą i ofiarą zaangażować swe serce w przywoływanie „nowego, lepszego świata”.

Materiały uzupełniające:

PANI FATIMSKIEJ, KRÓLOWEJ RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO. ŚPIEWNIK MARYJNY.





SPIS TREŚCI

WSTĘP	9
WIELKA NOWENNA FATIMSKA.....	13
CO TO ZNACZY WŁĄCZYĆ SIĘ W DZIEŁO WIELKIEJ NOWENNY FATIMSKIEJ?	13
MODLITWA WIELKIEJ NOWENNY FATIMSKIEJ.....	15
MODLITWA ZAWIERZENIA NOWENNY.....	18
BEZPIECZNI NA KRAWĘDZI CZASU. MAJ 2010.....	21
CZY ŚWIAT RZECZYWIŚCIE SIĘ CHWIEJE?	21
UPADEK W PRZEPAŚĆ	29
TAJEMNICE ŚWIATŁA	31
OBDARZ LUDZKOŚĆ POKOJEM	35
BEZPIECZNI NA KRAWĘDZI CZASU. CZERWIEC 2010.....	41
ZABEZPIECZENI PRZEZ ŁASKĘ	41
CHRZESTNA MATKA BOSKA.....	47
TAJEMNICE CHWALEBNE	48
ODDANI BEZ RESZTY TOBIE	51
BEZPIECZNI NA KRAWĘDZI CZASU. LIPIEC 2010	57
NAWRÓCENIE? NIE TYLKO ROSJA	57
CZŁOWIEK Z NOŻEM, KTÓRY CHCIAŁ ZABIĆ WIZJONERÓW	65
TAJEMNICE RADOSNE	66
JESTEŚ KLUCZEM DO SKARBNICY ŁASK.....	70
BEZPIECZNI NA KRAWĘDZI CZASU. SIERPIEŃ 2010	77
WSZYSTKO PODTRZYMUJE CUD.....	77
CUD U MAŁEGO HERMANA	83
TAJEMNICE BOLESNE.....	85
UCZYŃ MNIE ŚWIĘTYM!.....	88





BEZPIECZNI NA KRAWĘDZI CZASU. WRZESIEŃ 2010	93
BÓG RZUCA KOŁO RATUNKOWE.....	93
RATUNEK W POSŁUSZEŃSTWIE	100
TAJEMNICE RADOSNE	102
PRZEMIENIAJ PRZEZ CIERPIENIE	106
 BEZPIECZNI NA KRAWĘDZI CZASU. PAŹDZIERNIK 2010	 111
„ZAWSZE” ZNACZY „WIECZNIE”	111
WSZYSTKO ZAKOŃCZY SIĘ SZCZĘŚLIWIE.....	118
TAJEMNICE BOLESNE.....	121
DRZWI KONTEMPLACJI	124
 NABOŻEŃSTWO PIERWSZYCH SOBÓT.....	 129
ZAPROSZENIE	129
MODLITWY	132
PIĘTNASTOMINUTOWE SPOTKANIE Z MATKĄ BOŻĄ	134
PIERWSZA SOBOTA STYCZNIA	134
PIERWSZA SOBOTA LUTEGO	138
PIERWSZA SOBOTA MARCA	142
PIERWSZA SOBOTA KWIETNIA.....	147
PIERWSZA SOBOTA MAJA.....	151
PIERWSZA SOBOTA CZERWCA	155
PIERWSZA SOBOTA LIPCA	159
PIERWSZA SOBOTA SIERPNI.....	163
PIERWSZA SOBOTA WRZEŚNIA.....	167
PIERWSZA SOBOTA PAŹDZIERNIKA.....	171
PIERWSZA SOBOTA LISTOPADA.....	174
PIERWSZA SOBOTA GRUDNIA.....	178
 DODATEK - PIEŚNI FATIMSKIE	 182
MATERIAŁY POMOCNICZE NA ROK 2009.....	187
MATERIAŁY POMOCNICZE NA ROK 2010.....	188





Materiały potrzebne do odprawiania Wielkiej Nowenny
Fatimskiej (ulotki, foldery, książki, modlitewniki,
rozważania, opracowania tematyczne) można zamawiać,
pisząc na adres Sekretariatu Fatimskiego:



Sekretariat Fatimski
os. Krzeptówki 14
34-500 Zakopane
www.sekretariatfatimski.pl

tel. (0-18) 206 64 20

lub drogą internetową:
sekretariat@smbf.pl



